GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 3 marca 2025 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 51.10848, 1 Nakład 51 tys. + **300 tys. prenumerat cyfrowych**

FOT. REUTERS/CHRISTOPHE ENA

Świat

W LONDYNIE O UKRAINIE

Europejscy liderzy, ale także przedstawiciele Kanady i Turcji oraz szefowa Komisji Europejskiej i szef NATO spotkali się wczoraj w Londynie. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zaprosił gości, by porozmawiać o dalszej pomocy dla broniącej się przed rosyjską napaścią Ukrainy. Zwłaszcza po tym, co wydarzyło się w piątkowy wieczór w Białym Domu. Słowną potyczkę prezydenta USA Donalda Trumpa i jego zastępcy J.D. Vance'a z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim widział cały świat.
Czytaj ▶ 2, 8-9 i 15

Polska

Hołownia nadgania

Szymon Hołownia wszedł w kampanię prezydencką jako pogromca Konfederacji. Ostro krytykuje Sławomira Mentzena, przestrzega przed rosnącą w siłę europejską prawicą ▶ **6**

Ekonomia

Polskie nianie w szarej strefie

Rynek niań w naszym kraju wciąż opiera się na pracy na czarno poza oficjalnymi regulacjami. Dla niektórych jest to zajęcie życia ▶ **10-11**

Kultura

Oscary 2025

Kogo tym razem nagrodziła Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej?
Czytaj ▶ Wyborcza.pl

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908112 10>

1 RP

To z nimi prezes IPN idzie po władzę

Świta Karola Nawrockiego

Do Pałacu Prezydenckiego Karol Nawrocki prowadzi kolegów z klasy, ringu, boiska i siłowni. Dał im dyrektorskie stanowiska, otworzył kasy publicznych instytucji, którymi zarządzał.

Dorota Karaś
Paweł Wojciechowski

Karol Nawrocki, kandydat na prezydenta wspierany przez PiS, otacza się zaufanymi ludźmi z Gdańska, którzy w czasie jego prezesury w Muzeum II Wojny Światowej i IPN błyskawicznie zbudowali nowe kariery. Sportowe koszulki zamienili na garnitury i zasiedli w dyrektorskich fotelach instytucji. Teraz wspierają swojego patrona w kampanii prezydenckiej.

We wrześniu 2024 roku Miłosz Kłeczek, pracownik TV Republika, zaprosił Nawrockiego, prezesa IPN, do programu „W ruchu". Rozmowa odbyła się w ringu i była przerywana treningiem. Prowadził go „pan Marcin, nasz trener" – tak Kłeczek zaprezentował drugiego z gości.

„Nasz trener" to Marcin Marczak, zawodowy bokser o pseudonimie Polish Express i wicedyrektor IPN we Wrocławiu. Jest jednym z kilku bliskich znajomych Nawrockiego, którzy dostali pieniądze, władzę i stanowiska.

17 miesięcy w delegacji

Marczak z Nawrockim znają się od lat z klubu Ring3City w Gdańsku, który prowadził „Polish Express". Trenerem jest w nim Waldemar Nawrocki, wuj Karola. Gdy Nawrocki został dyrektorem MIIWŚ, płacił klubowi Marczaka za organizację imprez odbywających się pod patriotycznym szyldem. Zresztą nie tylko jemu – w latach 2018-21 na gale bokserskie, puchary czy przygotowanie zawodników do walk muzeum wydało blisko 150 tys. zł.

Jako prezes IPN Nawrocki najpierw zatrudnił kolegę z ringu na stanowisku głównego specjalisty IPN w Warszawie, potem oddelegował go na fotel wicedyrektora oddziału we Wrocławiu. „Wyborcza" ustaliła, że zatrudniony w Warszawie Marczak przez 17 miesięcy był w delegacji we Wrocławiu – IPN płacił mu diety, pokrywał noclegi i koszty przejazdu. Obecnie pełni funkcję naczelnika delegatury IPN w Opolu.

Na konwencji PiS w Krakowie w listopadzie 2024 roku, podczas której Nawrocki został ogłoszony „obywatelskim kandydatem na prezydenta", Marczak szedł krok za swoim szefem. Wspiera go też w treningach organizowanych na potrzeby kampanii.

IPN Karola Nawrockiego również hojnie wspiera kluby bokserskie

Kolega prezesa zwalnia historyków

Dyrektorem biura kadr w IPN jest Mateusz Kotecki, kolega Nawrockiego z klasy w IV LO w Gdańsku i działacz PiS. Jeździ ze swoim szefem po Polsce podczas kampanii, odwiedził m.in. powodzian w Lądku-Zdroju. – Tytan pracy – chwalił Koteckiego Nawrocki.

W 2021 roku Kotecki został pełniącym obowiązki dyrektora IPN oddziału w Lublinie. Pracę straciło wówczas dwóch historyków: Marcin Krzysztofik, który miał „nie przystawać do nowej wizji IPN-u", oraz dr Sławomir Poleszak. Tego drugiego, któremu Kotecki zarzucił m.in. prowadzenie portalu krytycznego wobec IPN, w lutym tego roku sąd przywrócił do pracy.

Biuro podróży IPN

Z Łukaszem Witkiem, trenerem piłkarskim, a dziś dyrektorem Biura Przystanków Historia IPN, Nawrocki poznał się na boisku w gdańskim klubie Ex Siedlce. Sztandarowym projektem biura kierowanego przez Witka jest Centralny Przystanek Historia. Jak wykazała kontrola NIK w 2024 roku IPN wykazał się niegospodarnością finansową przy jego tworzeniu.

Dzięki IPN Witek zwiedził kawał świata. Był członkiem zagranicznych delegacji, m.in. do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Luksemburga.

IPN Nawrockiego również hojnie wspiera kluby bokserskie. Jednym z beneficjentów jest Maciej Brzostek – dawny bokser i kolejny znajomy prezesa, właściciel klubu bokserskiego Brzostek Top Team, do którego lubią zaglądać neonaziści.

– Instytut, którego roczny budżet wynosi obecnie ponad 600 mln zł, jest dziś przybudówką partyjną i służy do promocji kariery Nawrockiego – komentuje historyk prof. Andrzej Friszke, były członek kolegium IPN. ● **Więcej ▶ 4-5**

eprasa.pl 6a28c8e185

Donald Trump pokazał, po czyjej stronie stoi

Maski opadły

Wieliński

– Największym problemem Trumpa jest to, że Ukraina się nie poddaje – takie słowa kilka dni temu usłyszałem od ważnego europejskiego dyplomaty. Trafił w sedno. Gdyby Wołodymyr Zełenski w Gabinecie Owalnym skapitulował przed żądającymi czołobitnej wdzięczności prezydentem Donaldem Trumpem i jego zastępcą J.D. Vance'em, na koniec zostałby poklepany po plecach i mógłby sobie zrobić pamiątkowe zdjęcia. Trump i jego akolita mogliby oświadczyć rzeszy wyznawców, że Amerykę trzeba szanować. A potem zabraliby się do negocjacji z Rosją. Złamany Zełenski nie miałby nic do gadania.

Popis prostactwa, którego wobec gościa publicznie dopuścili się prezydent USA i jego zastępca, we współczesnej historii dyplomacji nie miał precedensu. Ale zaraz – czy nie miał?

„Słyszałem to już od Putina"

14 marca 1939 r., niespełna cztery miesiące po niesławnej konferencji w Monachium, do Berlina zawezwano prezydenta Czechosłowacji Emila Háchę. Podczas nocnej audiencji w Kancelarii Rzeszy Hitler, Göring i Ribbentrop grozili mu inwazją, bombardowaniem Pragi i wszelkimi okropieństwami, jeśli nie podda Niemcom swojego kraju. Hácha, schorowany starszy człowiek, pozbawiony czyjegokolwiek wsparcia, w końcu podpisał stosowne dokumenty...

Zełenski postanowił walczyć. Vance mówił do niego, że nie ma żołnierzy.

– Przyjedź i zobacz – odpowiedział.

Trump mówił, że trzeba zawieszenia broni.

– Putin złamał zawieszenie broni 25 razy – Zełenski tłumaczył oczywistości jak dziecku.

Gdy Vance wcinał się, mówiąc, że prezydent Trump stawia na dyplomację, Zełenski replikował, że wobec Rosji dyplomacja zawodzi. W końcu rozsierdzony prezydent USA sięgnął po argument sprzed kilku dni – o braku kart w ręku ukraińskiego przywódcy.

– Igrasz z życiem milionów ludzi. Igrasz z trzecią wojną światową. To, co robisz, jest brakiem szacunku dla naszego kraju – powiedział.

– Słyszałem to już od Putina – odparł hardo Zełenski.

Przypuszczam, że Hácha słyszał to samo od Hitlera.

Słowną potyczkę Trumpa i Vance'a z Zełenskim telewizje transmitowały na cały świat. Potem odbyła się dogrywka – z tego, co wiemy nieoficjalnie – jeszcze ostrzejsza. Nic nie dała. Zełenski został wyproszony z Białego Domu. Wszystko wskazuje na to, że nie podpisał umowy z USA o wspólnym wydobyciu metali ziem rzadkich.

Trump przegrał, dopuszczając do tego, by w ogóle doszło do starcia z ukraińskim prezydentem. Pokazał, że wbrew obietnicom nie jest w stanie doprowadzić do pokoju. Nie za miesiąc, nie za pół roku, ale w ogóle.

Mediator musi być uczciwy i bezstronny. W Gabinecie Owalnym Trump z Vance'em nie zachowywali się jak mężowie stanu, lecz jak rekieterzy. Interesowała ich jedynie grabież ukraińskich zasobów. Czym – jeśli chodzi o generalną filozofię, a nie o praktykę – różni się to od rosyjskiego podejścia do Ukrainy? Widać jasno, po czyjej stronie stoi lokator Białego Domu. Maski opadły, nie ma żadnych złudzeń.

Jeszcze Ukraina nie zginęła

Zełenski, zostając trzy lata temu w Kijowie, pod który podchodziły rosyjskie wojska, stał się bohaterem cywilizowanego świata. W międzyczasie jego gwiazda przyblakła. Stawiając opór rekietowi Amerykanów, stał się nim znowu.

Gdy Trump wygrał wybory, wydawało się, że w globalnej polityce wiatru w żagle dostaną bliscy Białemu Domowi populiści. Okazuje się, że jest na odwrót. W Kanadzie w siłę rośnie partia liberalna premiera Justina Trudeau, w Niemczech poparcie Elona Muska nie uskrzydliło skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec, w Ukrainie społeczeństwo zewrze szyki wobec własnego prezydenta.

Tym bardziej że Ukraina wcale – jak to suflowali Trump i Vance – nie przegrała wojny. Ma broń, żołnierzy i pieniądze. Rosja nie jest w stanie dokonać na froncie żadnego przełomu. Ukraina ma też wsparcie Europy i jej sojuszników.

W niedzielę w Londynie spotka się 16 przywódców UE (wśród nich oczywiście będzie Donald Tusk), szefowie unijnych instytucji i sekretarz generalny NATO. Planowano, że gospodarz, premier Keir Starmer, miał zreferować swoją – całkiem udaną – podróż do Waszyngtonu, jest jednak jasne, że rozmowa będzie dotyczyć też tego, co wydarzyło się między Trumpem a Zełenskim. Będziemy musieli przejąć upuszczoną przez Amerykanów pałeczkę i bardzo mocno zaangażować się w zapewnienie Ukrainie bezpieczeństwa i pokoju. Jesteśmy – jako wspólnota – od Rosji wielokrotnie bogatsi i silniejsi. Nie mamy innego wyjścia. ●

Bartosz T. Wieliński

I o tym nasi politycy nie powinni zapominać w rozmowach z USA: w Stanach Zjednoczonych na obywatela przypada około 1,25 kury, a w Polsce to niemal 1,5 kury

JANUSZ PIECHOCIŃSKI
były wicepremier i minister gospodarki w serwisie X

Brazylia

Karnawałowa parada w São Paulo

Tancerki i tancerze ze szkoły samby Imperio da Casa Verde podczas wczorajszej parady karnawałowej na mogącym pomieścić ponad 100 tys. widzów Anhembi Sambadrome w São Paulo.

Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Andrzej rysuje

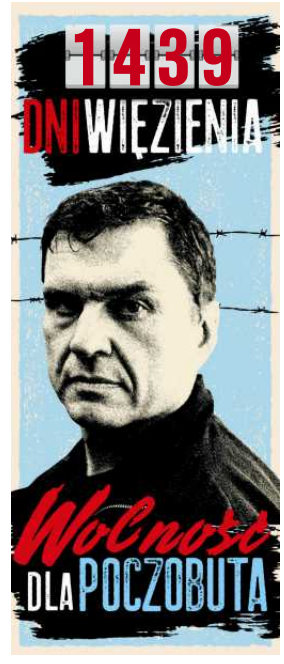

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34364612

„Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma"
/Wisława Szymborska/

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

ŚP

Mikołaja Spechta

naszego serdecznego Przyjaciela, wspaniałego, niezwykle dzielnego Kolegę, niezawodnego Pracownika, dobrego i mądrego Człowieka.

Pozostaje nam na zawsze wdzięczność za wspólny czas dany nam tutaj.

Mikołaj, zawsze będziemy o Tobie pamiętać.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia

Zarząd, koleżanki i koledzy z Santander Bank Polska

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

REKLAMA

REACH FOR THE CROWN

DAY-DATE

ACADEMY
OF MOTION PICTURE
ARTS AND SCIENCES

ROLEX

eprasa.pl 6a28c8e185

Z kim prezes IPN zmierza do Pałacu Prezydenckiego

Instytut Przyjaciół Nawrockiego

Wąska grupa znajomych Karola Nawrockiego zajęła dyrektorskie stanowiska po zwalnianych w IPN historykach. Instytut płaci za ich podróże i służbowe delegacje, hojnie wspiera też kluby bokserskie, piłkarskie i ich trenerów.

Dorota Karaś
Paweł Wojciechowski

Karol Nawrocki, kandydat na prezydenta wspierany przez PiS, idzie po władzę w zaufanym gronie – z kolegami z bokserskiej szatni, siłowni, przyjaciółmi z osiedlowego boiska, zaufanymi z kibicowskiej trybuny. Z ludźmi, którzy promowali jego nazwisko od czasu, gdy zasiadał w fotelu dyrektora Muzeum II Wojny Światowej.

Przyboczni Nawrockiego, wyłonieni z niebytu życia publicznego i naukowego, pojawili się na najważniejszych stanowiskach dyrektorskich w Instytucie Pamięci Narodowej. Dostali pieniądze, władzę i możliwość robienia kariery. Krok za swoim patronem ruszyli na Jasną Górę i w Polskę powiatową.

Marcin Marczak

Zawodowy bokser nokautuje historyków

Zanim Nawrocki został dyrektorem MIIWŚ w Gdańsku, zasłynął w Trójmieście z organizacji gali boksu poświęconej Annie Walentynowicz – legendarnej suwnicowej i działaczce opozycji w PRL.

Gala odbyła się w 2015 roku w klubie Ring3City na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej. Założył go Marcin Marczak – zawodowy bokser o pseudonimie Polish Express, który przez kilka lat walczył w Wielkiej Brytanii.

Za galę, skrytykowaną przez środowisko gdańskich opozycjonistów z PRL, zapłacił miejscowy IPN, w którym Nawrocki pełnił wówczas funkcję naczelnika oddziałowego biura edukacji narodowej. Za kolejne walki w klubie Marczaka płaciło już MIIWŚ, gdy zaczął mu szefować Nawrocki (wrócimy do nich dalej).

Z klubem bokserskim Marczaka od początku związany jest jako trener Waldemar „Ciuciu" Nawrocki – wujek Karola, który udzielał mu pierwszych lekcji boksu w kultowym na Pomorzu klubie Stoczniowiec. Tam przyszły kandydat na prezydenta w młodości zdobył tytuł mistrza Polski juniorów w wadze do 91 kg.

„Polish Express" 17 miesięcy w delegacji

W kwietniu 2021 r. Nawrocki wygrał konkurs na prezesa IPN. Niecały rok później – w marcu 2022 r. – Marczak został głównym specjalistą IPN w Warszawie.

To stanowisko, które zazwyczaj zajmują historycy. Marczak (rocznik '82) ma licencjat z politologii, dyplom magistra zarządzania Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni, w 2022 r. skończył też zaocznie podyplomową psychologię sportu na Uniwersytecie Gdańskim. Ma też na swoim koncie siedem walk w Wielkiej Brytanii jako „Polish Express". Szczyci się tym, że żadnej nie przegrał.

Niespełna pół roku po pojawieniu się w IPN Marczak pełnił już obowiązki zastępcy dyrektora IPN we Wrocławiu. Stanowisko było nieobsadzone od kilkunastu miesięcy, na skutek afery, która wybuchła po tym, jak szefem oddziału został Łukasz Greniuch – w przeszłości działacz ONR, który hajlował na imprezach narodowców. Greniuch odszedł, konkurs na wicedyrektora jednak się nie odbył.

Z informacji, do których dotarliśmy, wynika, że Marczak podczas pełnienia funkcji p.o. wicedyrektora we Wrocławiu zatrudniony był w Warszawie. Formalnie był więc w delegacji – mógł otrzymywać diety, spać w hotelu i rozliczać służbowe podróże samochodem.

Potwierdził to IPN.

– Pan Marcin Marczak od sierpnia 2022 do końca 2023 r. został delegowany do pełnienia obowiązków zastępcy dyrektora oddziału IPN we Wrocławiu. Zgodnie z obowiązującym prawem na pracodawcy ciąży obowiązek zagwarantowania noclegu i pokrycia kosztów przejazdu do wyznaczonego miejsca pracy – poinformował Maciej Parysek, rzecznik prasowy IPN oddział Wrocław.

Delegacja trwała 17 miesięcy – dopiero na początku 2024 r. Marczak dostał etat w Oddziale IPN we Wrocławiu.

„Zrobili mu dziką lustrację"

Jako wicedyrektor we Wrocławiu Marczak przejął też kierowanie delegaturą IPN w Opolu. Jego pomysłem było m.in. sponsorowanie niedźwiedzia z wrocławskiego zoo, w ramach propagowania historii o misiu Wojtku, który towarzyszył armii Andersa. Przez rok IPN wpłacił na ten cel 12 tys. zł.

• **Karol Nawrocki pozuje do zdjęcia podczas treningu bokserskiego z młodzieżą w klubie Rebelia Kartuzy, 21 lipca 2023 r.** FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Opowiada historyk z Wrocławia: – W jednej sprawie dyrektor Marczak został wsadzony na minę. Bardzo zaangażował się w historię żyjącego do dziś byłego więźnia dawnego niemieckiego obozu pracy przymusowej we Wrocławiu, znanej postaci w mieście. Kiedy okazało się, że był on również przez wiele lat tajnym współpracownikiem SB, Marczak wpadł we wściekłość. IPN przeprowadził dziką lustrację: ujawnił całą historię, ukazały się na jego temat duże materiały w prasie.

W czasie, gdy wicedyrektorem we Wrocławiu został Marczak, z pracy odeszło czterech historyków z doktoratami.

– To efekt przekształcenia IPN w „instytut promocji Nawrockiego" – uważa historyk, z którym rozmawialiśmy.

„Pan Marcin, nasz trener"

We wrześniu 2024 r. Miłosz Kłeczek, pracownik TV Republika, przeprowadził wywiad z prezesem IPN, którego przedstawił jako „czarnego konia w wyścigu o urząd prezydenta Polski". Rozmowa odbyła się w ringu i przerywana była treningiem. Prowadził go „pan Marcin, nasz trener" – tak Kłeczek przedstawił widzom wicedyrektora IPN we Wrocławiu.

Na konwencji PiS w Krakowie w listopadzie 2024 r., podczas której Nawrocki został ogłoszony „obywatelskim kandydatem na prezydenta", Marczak również się pojawił. Szedł krok za swoim szefem, gdy ten przeciskał się przez tłum w hali Sokół i rozdawał uściski dłoni. Wicedyrektor IPN we Wrocławiu jest widoczny także podczas innych wydarzeń kampanii. W Lublinie wspólnie z Nawrockim robił pompki w parku, w Gdańsku trenował w siłowni, do której zaproszono dziennikarzy. Wziął też udział w spotkaniach kampanijnych Nawrockiego w Tomaszowie Mazowieckim i Lądku-Zdroju.

Zapytaliśmy, jaki związek z obowiązkami służbowymi wicedyrektora ma udział w kampanii wyborczej Nawrockiego?

– We wskazanych w pytaniu miejscowościach i dniach pan Marcin Marczak, zastępca dyrektora oddziału IPN we Wrocławiu, wykonywał obowiązki służbowe, wynikające z ustawowych zadań realizowanych przez IPN – odpowiada Maciej Parysek, rzecznik IPN we Wrocławiu. – Pracownicy IPN, pełniąc swoje obowiązki służbowe, nie angażują się w kampanię wyborczą któregokolwiek z kandydatów na prezydenta RP. To, co robią w czasie wolnym od pracy, jest ich prywatną sprawą.

Mateusz Kotecki

„Tytan pracy" ze szkolnej ławki

Mateusz Kotecki (rocznik '83) to rówieśnik i przyjaciel Nawrockiego jeszcze ze szkoły. Chodzili do jednej klasy w IV Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Porcie w Gdańsku. Znają się od czasów, gdy Karol miał tlenione lub farbowane blond włosy. Do dziś zachowało się pamiątkowe zdjęcie z balu studniówkowego. Nawrocki stoi pierwszy po prawej. Dalej w grupie widać Koteckiego, który dziś sekunduje przyjacielowi w kampanii wyborczej jako dyrektor biura kadr w IPN.

Kotecki stał za Nawrockim, gdy ten odwiedzał tartak w Leśniewicach, razem ze swoim pryncypałem w grudniu 2024 r. zakasał rękawy do pomocy powodzianom w Lądku-Zdroju. – Tytan pracy – chwali Koteckiego Nawrocki.

Kotecki nie wypiera się swoich związków z Prawem i Sprawiedliwością. Do pomorskiego regionu partii dołączył w 2011 r., wcześniej działał w Forum Młodych PiS. Dwa razy bez powodzenia startował z list PiS na radnego Gdańska. W 2015 r. został asystentem posła PiS Andrzeja Jaworskiego. Z wykształcenia Kotecki jest magistrem stosunków międzynarodowych.

Znajomość z czasów szkolnych odżyła, gdy Nawrocki zaczął szefować w MIIWŚ. W kwietniu 2017 r. został pełniącym obowiązki dyrektora muzeum, a już w maju zatrudnił Koteckiego na stanowisku starszego specjalisty ds. sprzedaży. W październiku 2019 r. Kotecki awansował na zastępcę kierownika działu prawno-administracyjnego.

Jednym z głównych zadań Koteckiego było reprezentowanie muzeum podczas gal bokserskich.

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

Z kim prezes IPN zmierza do Pałacu Prezydenckiego

Muzeum chętnie wykładało na ten cel pieniądze:

1. Gala Kaszubski Gryf Pomorski Rocky Boxing Night w Wielkim Klinczu na Kaszubach, która odbyła się w październiku 2020 r., kosztowała muzeum ponad 34 tys. zł brutto.

Organizatorem gali, a zarazem właścicielem klubu, w którym odbyły się walki, był Krystian Każyszka – diler używanych samochodów spod Kościerzyny. Podczas gali Nawrocki wręczył mu replikę Polskiego Orła Wojskowego. Bokser jest znajomym Nawrockiego z ringu, gościł w Radiu Gdańsk, gdzie Nawrocki za czasów rządu PiS i przejęciu przez partię mediów publicznych prowadził audycję „Historia nieoczywista".

2. W grudniu 2020 r. Każyszka organizował kolejną, komercyjną galę we współpracy z muzeum: Rocky Boxing Night 7 im. Jana Biangi w Wielkim Klinczu. Turniej transmitowały kanały Polsatu. Tym razem za patronat MIIWŚ zapłaciło już 61,5 tys. zł.

3. W lutym 2021 r. na catering podczas spotkania z przedstawicielami klubu Każyszki muzeum wydało 1300 zł.

4. W kwietniu 2021 r. muzeum patronowało kolejnej gali organizowanej przez Każyszkę – tym razem odbyła się w Olivia Star, najwyższym budynku w Gdańsku. Patronat kosztował 45 tys. zł.

5. Za czasów Nawrockiego muzeum dwukrotnie wynajmowało też salę od Marcina Marczaka (za ponad 6 tys. zł brutto), ufundowało Puchar Dyrektora MIIWŚ podczas organizowanej przez niego gali White Collar Boxing Night (400 zł) oraz wykupiło usługi reklamowe (615 zł brutto).

Trener piłkarski opowiada o Ince za 52 tys. zł

Beneficjentami współpracy z MIIWŚ (a później z IPN) byli nie tylko promotorzy boksu. Pod koniec 2020 r. Kotecki, jako koordynator współpracy międzyinstytucjonalnej, reprezentował muzeum przy objęciu patronatu nad Gdańskim Klubem Sportowym „Gedania 1922". Za patronat muzeum zapłaciło klubowi ponad 120 tys. zł brutto. W ramach umowy instytucja korzystała z tytułu oficjalnego partnera klubu do końca rozgrywek IV Ligi Pomorskiej w sezonie 2020/21. Umowa dotyczyła też m.in. zamieszczenia logo muzeum na strojach zawodników.

Wybór klubu Nawrocki tłumaczył jego historią – Gedania to najstarszy polski klub w Gdańsku, działał już przed II wojną światową. Przywiązanie do klubu można tłumaczyć też tym, że w jej barwach grał też nastoletni Nawrocki.

Współpracę z Gedanią podjął też IPN. Od października do grudnia 2023 r. w szkołach w całej Polsce odbywały się lekcje poświęcone Ince, połączone z kursem pierwszej pomocy. Przeprowadzał je Dominik Mojek, trener klubu Gedania 1922, na stronach IPN przedstawiany jako „educator". IPN zapłacił mu za to 52 tys. zł brutto.

Nokaut w sądzie

Kiedy Nawrocki obejmował prezesurę w IPN (lipiec 2021 r.), kariera Koteckiego weszła na nowy poziom. Już miesiąc później został zastępcą dyrektora biura prezesa. Półtora roku później awansował na dyrektora biura kadr. Wkrótce potem Nawrocki obsadził Koteckiego także w roli sekretarza w Radzie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie.

Kiedy Nawrocki przeprowadzał czystki w oddziałach regionalnych IPN, Kotecki wchodził (na krótko) w buty dyrektorów instytutu. W 2021 r., na niespełna pół roku, szkolny kolega prezesa został pełniącym obowiązki dyrektora IPN Oddziału w Lublinie. Pracę straciło wówczas dwóch historyków – Marcin Krzysztofik, który miał „nie przystawać do nowej wizji IPN-u", oraz dr Sławomir Poleszak.

Kotecki wezwał Poleszaka do gabinetu i zapytał, dlaczego historyk prowadził portal historyczny ohistorie.eu, na którym publikowano teksty krytyczne wobec IPN-u. Dr Poleszak pozwał IPN i szefa instytucji (Nawrockiego) do sądu pracy, bo to prezes formalnie odpowiadał za jego zwolnienie. 7 lutego br. zapadł prawomocny wyrok – historyk został przywrócony do pracy w IPN. Sąd uznał, że artykuły na ohistorie.eu mieściły się w ramach dozwolonej krytyki pracodawcy.

Kotecki reprezentował też IPN przy okazji rozmaitych wydarzeń związanych z nową polityką historyczną Nawrockiego, podkreślając, jak „ważna jest pamięć o bohaterach". W marcu 2024 r. pojawił się w gdańskim klubie bokserskim Brzostek Top Team, gdzie prezentował „mobilne skrzynie z immersyjną edukacją historyczną".

Klub Macieja Brzostka, kolejnego przyjaciela Nawrockiego, to kolejny z beneficjentów rozmaitych dotacji i współprac z MIIWŚ i IPN.

Maciej Brzostek

Przyjaciel z ringu

Znajomość rozpoczęła się jeszcze we wspomnianym już klubie Stoczniowiec. Brzostka również szkolił Waldemar „Ciuciu" Nawrocki, wujek Karola (dziś role się odwróciły, „Ciuciu" jest jednym z trenerów w klubie dawnego podopiecznego).

W 2015 r. Brzostek, już jako właściciel klubu Brzostek Top Team, jechał do Warszawy na manifestację antyislamską. Nawrocki dopingował kolegę, lajkując jego post i życząc powodzenia. Marsze antyimigranckie przelewały się wówczas przez wiele polskich miast, ale do stolicy jechali najbardziej zaangażowani.

W mediach społecznościowych Brzostek zamieścił wówczas swoje zdjęcie z hasłem „Fuck Islam" w tle. W Warszawie pokazywał się na tle transparentu z przekreślonym półksiężycem.

Na marszu Brzostek pojawił się w towarzystwie członków klubu motocyklowego Bad Company, do którego należał m.in. neonazista Olgierd L., wymieniany w słynnym raporcie o Nawrockim. Raport pokazywał znajomości Nawrockiego z osobami z przestępczego półświatka.

W sieci bez trudu można odnaleźć zdjęcia Brzostka z neonazistami z Bad Company, których zresztą zapraszał do klubu bokserskiego. Sam również bywał na imprezach z motocyklistami.

Do raportu o Nawrockim Brzostek odniósł się w mediach społecznościowych niemal natychmiast po jego publikacji: „Ze mnie taki przestępca jak z koziej dupy trąbka. (...) Co do znajomości z Bad Company, to można zobaczyć ją ze zdjęć na moim FB z 8 lub 10 lat wcześniej. Ile zdjęć, to tyle było właśnie spotkań" – pisał wychowanek wuja Nawrockiego.

IPN: Nie mamy takich danych

Klub bokserski Brzostka był angażowany do rozmaitych projektów edukacyjnych w MIIWŚ. Podobnie jak Marczak Brzostek wystąpił w roli lektora w miniaturze filmowej „Teddy" o bokserze Tadeuszu Pietrzykowskim, przedwojennym wicemistrzu Polski w wadze koguciej, który w 1940 r. został więźniem Auschwitz. 29-minutowy film kosztował muzeum ok. 11 tys. zł i był pokazywany w muzeum.

W 2018 r. stowarzyszenie Brzostka (w jego ramach działa klub) zostało zaangażowane, by „rozmawiać z uczniami o determinacji, sporcie i odwadze". Organizowało wycieczki szkolne do muzeum oraz „interaktywne lekcje historii". Te ostatnie polegały na wyświetlaniu filmów, prowadzeniu zajęć przy wykorzystaniu tabletów, smartfonów czy gogli VR.

W klubie Brzostka powstał sfinansowany przez muzeum mural przedwojennego pięściarza Jana Biangi. Koszt wyniósł ponad 7 tys. zł. Muzeum kupiło też od Brzostka 50 sztuk „charytatywnych kalendarzy" za kwotę 2500 zł brutto.

Kiedy Nawrocki został prezesem IPN, klub Brzostka został beneficjentem kolejnych projektów, m.in. „Pamiętajmy o naszych bohaterach" (wizyty w szkołach i pogadanki o sporcie) czy „Z wdzięczności do społecznej niepodległości" (spotkania z młodzieżą o tematyce proobronnej połączone z zajęciami sportowymi).

W trybie dostępu do informacji publicznej zapytaliśmy IPN o koszty realizacji tych projektów, ale instytut odpowiedział, że „nie posiada takich danych". Nie dostaliśmy też odpowiedzi na pytanie, ile w sumie pieniędzy IPN przeznaczył na współpracę z Brzostek Top Team za czasów prezesury Nawrockiego.

U boku dawnego kolegi z ringu Nawrocki regularnie pojawiał się publicznie. W październiku 2022 r. prezes IPN wziął udział w nadaniu klubowi Brzostka imienia Jana Biangi. Uroczystość odbyła się w ramach obchodów 100. rocznicy powstania Klubu Sportowego „Gedania". IPN patronował także turniejom bokserskim: w sierpniu 2024 r. zapłacił 10 tys. zł klubowi Brzostka za organizację turnieju bokserskiego w ramach I Memoriału im. Jana Biangi w Gdańsku, w październiku wydał tyle samo za organizację gali Gdańska Walka Wolności. Współorganizatorem turnieju było Biuro Przystanków Historia IPN, nowa komórka w instytucie Nawrockiego, które miało promować polską historię za granicą. Szefem tego biura jest Łukasz Witek, kolega Nawrockiego z osiedlowego klubu piłkarskiego (o nim w dalszej części tekstu).

Jesienią 2024 r. w Gdańsku odbył się Pomorski Kongres Pamięci Narodowej. Impreza, reklamowana jako nowoczesna forma promocji historii, posłużyła też do prezentacji dwóch potencjalnych kandydatów na prezydenta: Nawrockiego i Przemysława Czarnka, byłego ministra edukacji. Podczas kongresu prezes IPN wręczał medale Reipublicae Memoriae Meritum. Brzostek został odznaczony za „wspomaganie patriotycznego i obywatelskiego wychowania młodzieży poprzez upowszechnianie historii i dziedzictwa kulturowego Polski".

Pan Nawrocki stworzył wielką machinę, która wbrew ustawie wspiera partyjne ośrodki propagandy, używa również budżetu placówki do promowania siebie jako polityka. To złamanie ustawy o IPN

PROF. ANDRZEJ FRISZKE
badacz historii Polski XX wieku

Łukasz Witek

Z boiska do Biura Przystanków IPN

Pod koniec lat 90. Nawrocki był kapitanem drużyny w amatorskim klubie piłkarskim Ex Siedlce w Gdańsku. Tam poznał się z Łukaszem Witkiem – dziś dyrektorem Biura Przystanków Historia IPN, utworzonym w marcu 2022 r.

Witek – w przeszłości agent ubezpieczeniowy i urzędnik – jest trenerem piłkarskim, staże trenerskie odbywał m.in. w Lechii Gdańsk. Dziś łączy pracę w IPN z funkcją dyrektora sportowego klubu Czarni Pruszcz Gdański. Jest też prezesem Bałtyckiej Fundacji Przestrzeń, która organizuje kolonie dla dzieci. Fundacja była wspierana przez MIIWŚ w organizacji „półkolonii historycznych w Gdańsku".

Witek pracę w IPN dostał w 2021 r. – najpierw jako zastępca biura prezesa, pracował też w Biurze Nowych Technologii utworzonym za Nawrockiego.

Jeszcze w muzeum Witek był pomysłodawcą wyjazdowego spektaklu o misiu Wojtku, reklamowanego jako „nowatorski projekt związany z edukacją teatralną dla dzieci". Spektakl o niedźwiadku kierowany do dzieci z przedszkoli i podstawówek promuje też IPN.

Dzięki IPN i misiowi Wojtkowi Witek zwiedził kawał świata. Był stałym członkiem zagranicznych delegacji IPN, z przedstawieniem o niedźwiedziu dotarł do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Islandii, Szwajcarii, Szkocji, Belgii, Litwy, Luksemburga, Irlandii, Niemiec oraz Ukrainy.

NIK w Centralnym Przystanku Historia

Centralny Przystanek Historia to sztandarowy projekt biura, którym kieruje Witek. Jak wykazała kontrola NIK w 2024 r. IPN wykazał się niegospodarnością finansową przy jego tworzeniu.

„Ponad 10 mln zł wydatkowano na najem pomieszczeń w nowoczesnym biurowcu w centrum Warszawy, których przez ponad rok nie wykorzystywano do bieżącej działalności" – wskazano w raporcie.

Kontrola NIK wykazała też niegospodarność IPN przy wykonaniu studia multimedialnego towarzyszącego Centralnemu Przystankowi Historia, za które odpowiada Witek. Dwa przedsięwzięcia inwestycyjne wykonano z opóźnieniem, a kontrolerowi NIK okazano sfałszowaną dokumentację. NIK zawiadomił prokuraturę o poświadczeniu nieprawdy w urzędowych dokumentach. Od września ubiegłego roku śledztwo prowadzone jest w Prokuraturze Rejonowej Warszawa Śródmieście Północ. Na razie postępowanie jest „w sprawie", nikomu nie postawiono jeszcze zarzutów.

Machina do wspierania partyjnej propagandy

Zapytaliśmy prof. Andrzeja Friszke, badacza historii Polski XX wieku, co sądzi o sytuacji w IPN na podstawie zebranego przez „Wyborczą" materiału. Historyk, specjalizujący się w dziejach opozycji PRL, był członkiem Kolegium IPN.

– Materiał pokazuje, jak daleko IPN odszedł od wierności ustawie, która określa jego zadania – mówi prof. Friszke. – Cele, do których miał służyć IPN, czyli m.in. ściganie i dokumentowanie zbrodni z okresu PRL czy dyktatury komunistycznej, dziś nie mają już znaczenia. Mieli zajmować się tym ludzie z wykształceniem historycznym, wiedzą o epoce, a nie bokserzy czy pseudosportowcy.

Historyk zwraca uwagę, że problem z IPN pojawił się w 2016 r., gdy PiS po wybranych wyborach zmienił ustawę o IPN.

– PiS obsadził wtedy stanowiska swoimi działaczami i stworzył kolegium złożone wyłącznie z zaufanych ludzi. Nie licząc się z niczym, wybrał też prezesa oddanego partii – mówi prof. Friszke.

Budżet IPN wynosi obecnie ponad 600 mln zł. – Pan Nawrocki stworzył wielką machinę, która wbrew ustawie wspiera partyjne ośrodki propagandy, używa również budżetu placówki do promowania siebie jako polityka – wskazuje prof. Friszke. – To złamanie ustawy o IPN. ●

wyborcza.pl

• Czytaj też Wyborcza.pl

eprasa.pl 6a28c8e185

Hołownia pogromcą Mentzena

Szymon Hołownia wszedł w kampanię prezydencką jako pogromca Konfederacji. Ostro krytykuje Sławomira Mentzena, przestrzega przed rosnącą w siłę europejską prawicą.

Iwona Szpala

• **Szymon Hołownia podczas spotkania wyborczego w Warszawie**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Początek tygodnia, marszałek Szymon Hołownia ma konferencję w Sejmie. Dostaje pytanie o Sławomira Mentzena – konkurenta w wyborach, któremu sondaże dają kilkanaście procent poparcia i mocne trzecie miejsce. Hołownia odpowiada: to pasożyt, szkodnik, niebezpieczeństwo dla Polski, zwolennik Alternatywy dla Niemiec, która kwestionuje zachodnią granicę, chce wepchnąć Polskę w ręce Ruskich.

I nie jest to pierwsze takie podsumowanie lidera Konfederacji. Wcześniej jednak Hołownia wygłaszał je poza światłem kamer, w czasie kampanijnych spotkań z sympatykami.

Styl marszałka nieco zaskakuje. To polityk, który dotąd unikał radykalizmu. Konfederacja składa wniosek do komisji etyki, ale Hołownia się nie wycofuje. Wyjaśnia, dlaczego nazwał Mentzena pasożytem: – Ten, kto prowadzi kampanię, którą zachwala kremlowska propaganda, uprawia polityczne pasożytnictwo na bezpieczeństwie Polski – mówi. Politycy Konfederacji zżymają się, że atakami na popularnego polityka marszałek chce sobie nabić punktów poparcia.

Kilka dni wcześniej RMF FM publikuje sondaż pracowni Opinia24, Hołownia ma tam ledwie 4,2 proc. Mentzen – ponad 13 proc. Tydzień wcześniej różnica była jeszcze większa – 4,7 proc. do 16,8 proc. Luty był dla kandydata Konfederacji wyśmienity, według średniej sondaży miesiąc zaczynał na poziomie 8,9 proc., kończył z 16-procentowym poparciem. W sondażowym zestawieniu Hołownia krąży wokół 7 proc. Nie tak miało być.

Hołownia się wycofa? „Nie ma takich planów”

Gdy w grudniu PSL namaszczał kandydata, Władysław Kosiniak-Kamysz przekonywał, że tym razem warto powalczyć o coś więcej niż honor. Otoczenie Hołowni – że wkroczy z kilkunastoprocentowym poparciem. Był plan dojścia do drugiej tury, bo – jak przekonywano – jeśli tylko marszałek roztropnie poprowadzi kampanię, może zagospodarować potężną przestrzeń centrum między progresywnym Trzaskowskim a prawicowym Nawrockim. Miał ofertę dla niezdecydowanych i zmęczonych polaryzacją, czarował hasłem niezależności od partyjnych przełożonych, czyli Tuska i Kaczyńskiego. Mówił, że chce być prezydentem dla ludzi. To było w listopadzie. Tyle że Trzaskowski zamiast na progresję postawił na bezpieczeństwo, patriotyzm gospodarczy, zdeklarował się jako rzecznik mniejszych, zapomnianych miast i zwykłych ludzi. A wszystko to okazało się w grudniu, gdy sztabowcy odkryli karty. U Hołowni uznali, że kampanijny przekaz Trzaskowskiego nie jest szczery i nie złapie na to wyborców.

Tyle że już z badań, które Koalicja Obywatelska pokazała w prekampanii, wynikało jasno: start Trzaskowskiego odbierze Hołowni polityczny tlen. Nie było optymistycznie. Blisko połowa wyborców Trzeciej Drogi widziała się w roli głosujących na kandydata KO, w dodatku Trzaskowski miał więcej fanów w partii Szymona Hołowni niż w PSL. Gdy w Trzeciej Drodze pytamy o tamte prognozy, pada odpowiedź: to była jedynie fotografia, stan nastrojów na listopad 2024 r.

– Dramatycznie zmieniła się sytuacja na świecie, jako Polska że jesteśmy w oku tego cyklonu, co ma wpływ na kampanię. Polakom tym bardziej potrzebny jest prezydent, który da gwarancje spokoju i pokoju w polityce krajowej. Szymon Hołownia jest prawdziwy, gdy mówi, że jedynie on może zagwarantować prezydenturę wolną od polaryzacyjnych spięć – przekonuje polityk Trzeciej Drogi. – Dwaj główni kandydaci mogą opowiadać, że będą niezależni, ale tylko Hołownia nie ma nad sobą politycznych szefów – reklamuje. – W dodatku jako prezydent chce być aktywnym graczem, dla którego na pierwszym miejscu są ludzie. Z takim właśnie przekazem wychodzi.

Ostatnie kampanijne podróże marszałka: Ostrowiec Świętokrzyski, Tarnów, Zamość. Jest w wyśmienitej formie – trochę gaduła, ale autentyczny, dobrze się go słucha. Powtarza, że jeśli nie wygra wyborów, to na pewno nie będzie wicepremierem. Bo zwyczajnie się nie nadaje, to nie jego bajka.

Takie deklaracje składa nie bez powodu. Kuluarowe plotki o rządowym awansie Hołowni krążyły od kilku tygodni. I były szczególnie popularne wśród polityków lewicy. Według umowy koalicyjnej w listopadzie w fotelu marszałka Sejmu ma zasiąść ich lider Włodzimierz Czarzasty. Nie są to zresztą jedyne plotki. W KO spekulują, że Hołownia może wycofać się z kampanii, jeśli nie poprawi wyniku.

– Nie ma takich planów – ucina polityk PSL i przypomina, że Władysław Kosiniak-Kamysz proponował wspólnego kandydata strony demokratycznej, ale Tusk to odrzucił.

Hołownia: Zapytajcie Mentzena o bicie dzieci

Na każdym spotkaniu marszałka jest też kilka słów o konkurencji. Nawrockiego nazywa tańszą wersją Trumpa. Trzaskowskiemu ma wyraźnie za złe pomysł, by beneficjentami 800 plus byli jedynie pracujący Ukraińcy. Ustawy wprowadzającej nowe reguły nie poprze. Nie będzie się ścigał z Konfederacją „jak niektórzy”. – Trzeba powiedzieć, że stoisz za jakimiś wartościami, a nie, że zmieniasz zdanie, bo z badań tak wyszło – objaśnia. Ludzie mu klaszczą.

U Hołowni żelaznym tematem jest Konfederacja, kandydat nie gryzie się w język. Mówi: to koledzy AfD, partii, która klęka przed Putinem. Przypomina, że w PE obie partie należą do wspólnej frakcji. Gdy kreśli profil AfD, wyraźnie się rozkręca, mówi, że to ludzie dla których dawne NRD to nie wschodnie, a środkowe Niemcy. – Bo dla nich wschodnie Niemcy są w Poznaniu, Opolu, Katowicach – opowiada na jednym ze spotkań. Zaraz pyta ludzi, czy wiedzą, co jeszcze opowiadają koledzy Konfederacji? Na sali cisza, więc sam opowie. Że w AfD są za współpracą z Rosją, chcą odbudować rurociągi. Po co? By ta miała pieniądze na dalsze mordowanie w Ukrainie. Cytuje z pamięci Mentzena pytanego o niemiecką skrajną prawicę. – On odpowiada: „mnie nie przeszkadza, jeśli dbają o swoje interesy, nawet kosztem Polski. Ja będę walczył o interesy Polski kosztem wszystkich innych”. Naprawdę? Można w ten sposób myśleć? Nie ma granic obłudy i kompromisu, dobra i zła, bo liczy się tylko czy wygrasz wybory? – komentuje. – To jest prawdziwa stawka, Konfederacja wciągnie nas na wschód – dodaje. Przestrzega ludzi, że za dwa lata premierem może być Krzysztof Bosak, mówi o prawicowym trendzie w Europie. – Musimy powiedzieć to sobie bardzo jasno, naszym podstawowym zadaniem jest do tego nie dopuść – apeluje do ludzi.

Sławomira Mentzena rozlicza z tego, co głosił, nim oszlifował przekaz, by jak najlepiej wypaść w wyścigu prezydenckim. Teraz jako kandydat jest taki piękny i wymuskany, a schował jak trupa do szafy wszystkie opowieści o „piątce Mentzena”. – Zapytajcie, jak go spotkacie, bo ostatnio mówi o tym niechętnie. „Piątka Mentzena”. Pamiętacie? Czyli Polska bez Żydów, gejów, podatków, Unii Europejskiej i ubezpieczeń – wyliczył katalog konkurenta.

W 2019 r. na jednym ze spotkań w kampanii europejskiej lider Konfederacji zdobył się na szczerość. Potem tłumaczył, że słowa były wyrwane z kontekstu, wcale nie ma takich poglądów. Hołownia wyciągną też Mentzenowi projekty stu ustaw, którymi kilka lat temu definiowała się Konfederacja. – Mentzen mówi, że wygasł hosting, że już nie ma, właściwie nie pamięta. Więc zapytajcie tego miłego pana np. o ustawę zezwalającą na bicie dzieci w domu. Co dziś uważa? Bo w jego ustawie było zdaje się zapisane, że bić można, jeśli nie spowoduje to nadmiernego cierpienia. To kablem od żelazka można? Czy tylko z plaskacza? Proszę. Chcemy wyjaśnić to pytanie, a nie tylko słuchać, czy będzie kwota wolna od podatku. A mówiąc już o tym: jeśli pan chce wziąć z budżetu 60 mld zł, to niech pan powie, komu je zabrać: matkom z 800 plus, a może emerytom z 14-tki? – pytał Mentzena.

Właściwa kampania jeszcze się nie zaczęła

Za szarżę na rosnącą w sondażach Konfederację Hołownia u swoich zbiera komplementy. – Ktoś wreszcie musiał dać odpór działalności Mentzena. I tym politykiem został Szymon Hołownia. Sądzę, że da do myślenia niezdecydowanym i zniechęconym, którzy zastanawiają się, czy w tych wyborach nie zaufać Konfederacji i jej liderowi – mówi polityk Trzeciej Drogi. Tym bardziej, że – jak przekonują nasi rozmówcy – Mentzen miał dotąd komfort. Doszedł do 16 proc. m.in. dlatego, że reszta mu pobłaża.

W Trzeciej Drodze mówili, że część kampanii zwyczajnie przespali

Trzaskowski ma swoją kampanijną opowieść. Nawrocki, który miał być biczem na Konfederację, całkowicie na tym zadaniu poległ. – Jeśli mówimy o przepływach elektoratu, to na razie jest raczej w drugą stronę, czyli od niezależnego kandydata PiS do Konfederacji. Oczywiście Nawrocki dalej będzie się przymilał, elektorat Mentzena jest dla niego kluczowy w drugiej turze – komentuje polityk Trzeciej Drogi. Mówi, że dwaj najwyżej notowani kandydaci jeśli już kogoś zaczepiają, to siebie nawzajem, Mentzen nie ma poważnych recenzentów. I zapewnia, że to się skończy za sprawą Hołowni.

– Wasz lider ma szanse na trzecie miejsce?

– Właściwa kampania się nawet nie zaczęła, w części województw trwają ferie. Naprawdę uważa pani, że obecne zmagania kandydatów elektryzują opinię publiczną? Bo ja nie. Czeka nas jeszcze miesiąc swingu, właściwa rozgrywka zacznie się w ostatnich sześciu tygodniach. Możliwe jest wszystko – odpowiada polityk PSL.

Są też inne opinie. Np. taka, że Hołownia powinien już dawno rozpocząć kampanię. Był do tego namawiany, ale nie chciał. Trzecia Droga nie ma tak stabilnego elektoratu jak PO czy PiS. Jest porozumieniem wyborczym, które w 2023 r. budowało poparcie na sprzeciwie wobec polaryzacji. Kolejne kampanie pokazywały, że z poparciem jest coraz bardziej krucho. Ostatnią do PE Trzecia Droga skończyła z 6,9 proc. Lepsza okazała się Konfederacja – w wieczór wyborczy Krzysztof Bosak ogłosił, że partia właśnie stała się trzecią siłą polityczną w Polsce.

W Trzeciej Drodze mówili, że część kampanii zwyczajnie przespali. Mieli zająć się strategią, poprawić notowania. Skończyło się na tym, że ludowcy zajęli się własną partią. Z centrum przesunęli się na prawo. Zaczęli blokować ustawy światopoglądowe, w sprawie depenalizacji aborcji, związków partnerskich. Polska 2050 i Hołownia zostali w centrum. Z początkiem września 2024 r. Mentzen rozpoczął starania o prezydenturę. Nazwał to prekampanią, celował w przedsiębiorców, o których od początku zabiegała Polska 2050. W listopadzie do kampanii dołączyli Trzaskowski z Nawrockim. Hołownia ograniczył się do deklaracji, że wystartuje i przeszedł na pozycje komentatorskie. Zżymał się, że kampania jest nudna jak flaki z olejem. Nic się nie dzieje. I w końcu zabraknie dziecięcych główek do pogłaskania, przedsiębiorców i piekarni, które można odwiedzić.

– Ta kampania się zrestartuje – przekonywał na początku stycznia.

Teraz nadrabia. Jako „stróż równowagi”, pogromca Konfederacji. ●

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

Nawrocki ma plan na zwycięstwo

– Polska musi stać się sferą normalności, dobrobytu, aspiracji, bezpieczeństwa, dlatego dziś się tu spotkaliśmy, to nasze zobowiązanie – mówił Karol Nawrocki podczas konferencji programowej.

Agata Kondzińska
Paulina Nodzyńska

Konferencję programową PiS zorganizował w studiu telewizyjnym Transcoloru w podwarszawskich Szeligach. Już godzinę przed jej rozpoczęciem publiczność ustawiała się w kolejce przed wejściem. Niosły się okrzyki „Republika! Republika!", powiewały flagi Polski. Niektórzy w koszulkach z podobizną Karola Nawrockiego. Kto nie zdążył się zaopatrzyć, mógł kupić na miejscu. Przed wejściem do studia kwitł gadżetowy biznes.

W środku hasło: „Strefa Normalności". Czekających na wydarzenie zajmowali politycy PiS. Dziękowali za wpłaty na komitet wyborczy. Anna Gembicka, posłanka PiS, przekonywała, że „czuć wiatr zmian". Były też wywiady. Jednego z nich udzielił były minister edukacji Przemysław Czarnek, który nadzoruje zorganizowany przez partię Ruch Ochrony Wyborów. – Już nas nie oszukacie – zapewniał.

W pierwszym rzędzie publiczności zasiadła czołówka polityków PiS: Jarosław Kaczyński, Elżbieta Witek, Mariusz Błaszczak, Joachim Brudziński.

Nawrockiego zachwalali ze sceny prof. Andrzej Nowak, który jesienią prezentował go jako kandydata obywatelskiego, Piotr Duda z Solidarności i bratanica prezesa PiS Marta Kaczyńska. Wspominała rodziców i przekonywała, że dla siebie, dzieci, wnuków, chciałaby, by „Polska trwała jako dumny, suwerenny, niepodległy kraj", dlatego w najbliższych wyborach zagłosuje na Karola Nawrockiego.

Głosując na Trzaskowskiego, głosujesz na Tuska

Nawrocki wchodził na scenę wśród ludzi, ściskał dłonie, witał. Relacjonował swoje spotkania w prawie 200 miejscowościach. Ludzie mówili mu, że chcą żyć w Polsce normalnej. A on to załatwi.

– Wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska – stwierdził i wzbudził entuzjazm sali. W bardzo długim i szczegółowym wystąpieniu przedstawił swój „plan 21".

Mówił o rozwoju infrastruktury – powrocie do wizji CPK, sztandarowego projektu PiS, który będzie jego pierwszą inicjatywą – i budowie portów, ale też wspieraniu technologii. Zapowiedział, że wtrąci się w edukację, bo „uczeń ze szkoły musi wychodzić Polakiem". Zapowiedział sprzeciw wobec smartfonów w szkole, a zamiast nich – kreatywne spędzanie czasu z nauczycielami, którzy zostaną uwolnieni od biurokracji. – Dobra szkoła to szkoła z pracami domowymi – nawiązał do reform Barbary Nowackiej.

Wzorem z kampanii Donalda Trumpa mówił: – Są dwie płcie! A małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny!

Cieszył się, że młodzi są w bluzach „Karol inspiruje". Diagnozował, że ich największą obawą jest to, czy będzie ich stać na własne mieszkanie. Dlatego jako prezydent wezwie rząd „aby w końcu uwolnił ziemię państwową do budowy mieszkań przez samorządy i spółdzielnie".

Wybory 18 maja będą referendum za odrzuceniem rządu Donalda Tuska

KAROL NAWROCKI

Stąd przeszedł do cen, do „drożyzny". Zapowiadał obniżenie VAT-u na energię, na żywność. Nawrocki atakował rząd: – Czemu się tym nie zajmują? Rząd powinien się natychmiast zająć drożyzną, ale nie zajmuje się tym, zajmuje się swoimi poprzednikami, rozliczaniem.

Żadnej rebelii przeciwko USA

Dużo czasu poświęcił bezpieczeństwu. Chwalił dozbrajanie Polski za rządów PiS przy jednoczesnym wspieraniu Ukrainy, stwierdził, że musimy mieć największą lądową armię w UE. Zapowiedział wsparcie dla policji oraz sprzeciw wobec likwidacji CBA. – Dziś jest wykorzystywane do działań politycznych, jak inne służby – oceniał. Nie pozwoli też tknąć IPN.

Będzie żądał wsparcia rządu dla samorządów na obronę cywilną. Powtarzał, że jednostronnie wypowie pakt migracyjny, nie dodawał, że Polska głosowała przeciwko. Postawił na mocne relacje z USA. – Powaga państwa polskiego jest zachowana za sprawą prezydenta Andrzeja Dudy, który dba o relacje z USA, gdy rząd przygotowuje antyamerykańską rebelię w UE, nigdy się na to nie zgodzę – mówił.

Nawrocki podkreślał, że NATO to największy sojusz w świecie. A on zapewni, że Polska będzie miała tam zasłużone miejsce. Nie pozwoli na stworzenie NATO-bis, żadnych sił zbrojnych Unii Europejskiej.

Powtórzył swoje twierdzenia, że postsowiecka Federacja Rosyjska zachęcona przez elity europejskie napadła na Ukrainę. Dodał, że nie będziemy „gospodarstwem pomocniczym" żadnego kraju, również Ukrainy.

– Ukraina powinna wyrazić zgodę na ekshumacje, musimy wrócić po swoich – mówił Nawrocki.

– Cześć i chwała bohaterom! – odkrzyknęła sala.

Do Polski musi też wrócić państwo prawa. Bo to, co się stało w prokuraturze, jest „rzeczą szokującą". – Nie zgodzę się na podważanie statusu polskich sędziów, zaproponuje mieszany system wyboru do KRS, a jak rząd się nie zgodzi, rozpiszę referendum – mówił.

„Pierwsza tura!", „pierwsza tura" odpowiedziała sala.

Na koniec wyszedł Jarosław Kaczyński. Podziękował za przemówienie Nawrockiemu. Zwrócił się do tych, którzy być może do końca nie wiedzieli, czy Nawrocki na pewno jest kandydatem PiS. – Jest! I innego nie ma – mówił Kaczyński.

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364661

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino

OGŁASZA

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość położona w obrębie Daszewo gm. Karlino, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr **302/1 o pow. 1,13 ha,** opisana w księdze wieczystej nr KO1B/00029052/3, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.
2. **Cena wywoławcza: 678.000,00** zł
3. **Termin i miejsce przetargu: 5 maja 2025 r. o godzinie 10°°** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.
Wysokość wadium: 135.600,00 zł płatne do dnia **28 kwietnia 2025 r.** na konto **nr 39 8562 0007 0020 0064 2000 0790**
4. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.
5. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 530 279 180).

Karlino, dnia 27.02.2025r.

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364691

19 lutego 2025 roku, w wieku 92 lat,

odeszła od nas kochana Żona i Matka

Anna Weronika Fijałkowska
z d. Sarna

Człowiek wielkiej dobroci, mądrości i ciepła, ciesząca się miłością, szacunkiem i uznaniem, wieloletni pracownik Szpitala Dziecięcego przy ul. Litewskiej w Warszawie.

8 marca 2025 roku w kościele parafialnym w Sterdyni zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

Mąż Janusz i syn Krzysztof

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364699

Magdalenie Oller

wyrazy głębokiego współczucia po odejściu

Syna

Trudno znaleźć słowa, które mogłyby ukoić ból tak wielkiej straty.

W tych trudnych chwilach łączymy się z Tobą myślami i sercem

koleżanki i koledzy z EIB

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34364697

www.nekrologi.wyborcza.pl/34364237

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość, że 24 lutego 2025 roku
zmarła

ŚP

prof. zw. dr hab. inż.

Zenobia Weiss

wybitna specjalistka z zakresu technologii maszyn,
obróbki skrawaniem i obróbki ściernej,
inżynierii produkcji, zastosowań informatyki w inżynierii produkcji,
komputerowo wspomaganego projektowania i zarządzania.
W trakcie swojej pracy na Politechnice Poznańskiej pełniła funkcje:
Kierownika Zespołu Technologii Łożysk (1976-1990),
Kierownika Zakładu Informatyzacji Systemów Produkcyjnych (1990-2007),
Prodziekan Wydziału Budowy Maszyn (1984-1991),
Dyrektora Instytutu Technologii Mechanicznej (1999-2002).

Pani Profesor była członkiem wielu organizacji, stowarzyszeń
oraz instytucji naukowych, takich jak: Orientation Board,
Orientation Board EMIRAcle, Sekcji Podstaw Technologii
oraz Zespołu Metod Zintegrowanego Projektowania Maszyn
Komitetu Budowy Maszyn PAN,
Komisji Budowy Maszyn PAN, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Za swoje zasługi dla rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego
była wielokrotnie odznaczana i wyróżniana,
m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej,
Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Żegnamy uznanego i oddanego swej pracy i nauce badacza,
szanowanego nauczyciela akademickiego,
życzliwą i serdeczną koleżankę, przyjaciela naszej Uczelni.

Rodzinie Zmarłej

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Rektor, Senat
i Społeczność Akademicka Politechniki Poznańskiej

eprasa.pl 6a28c8e185

Starmer i Macron pomogą nowy plan pokojowy

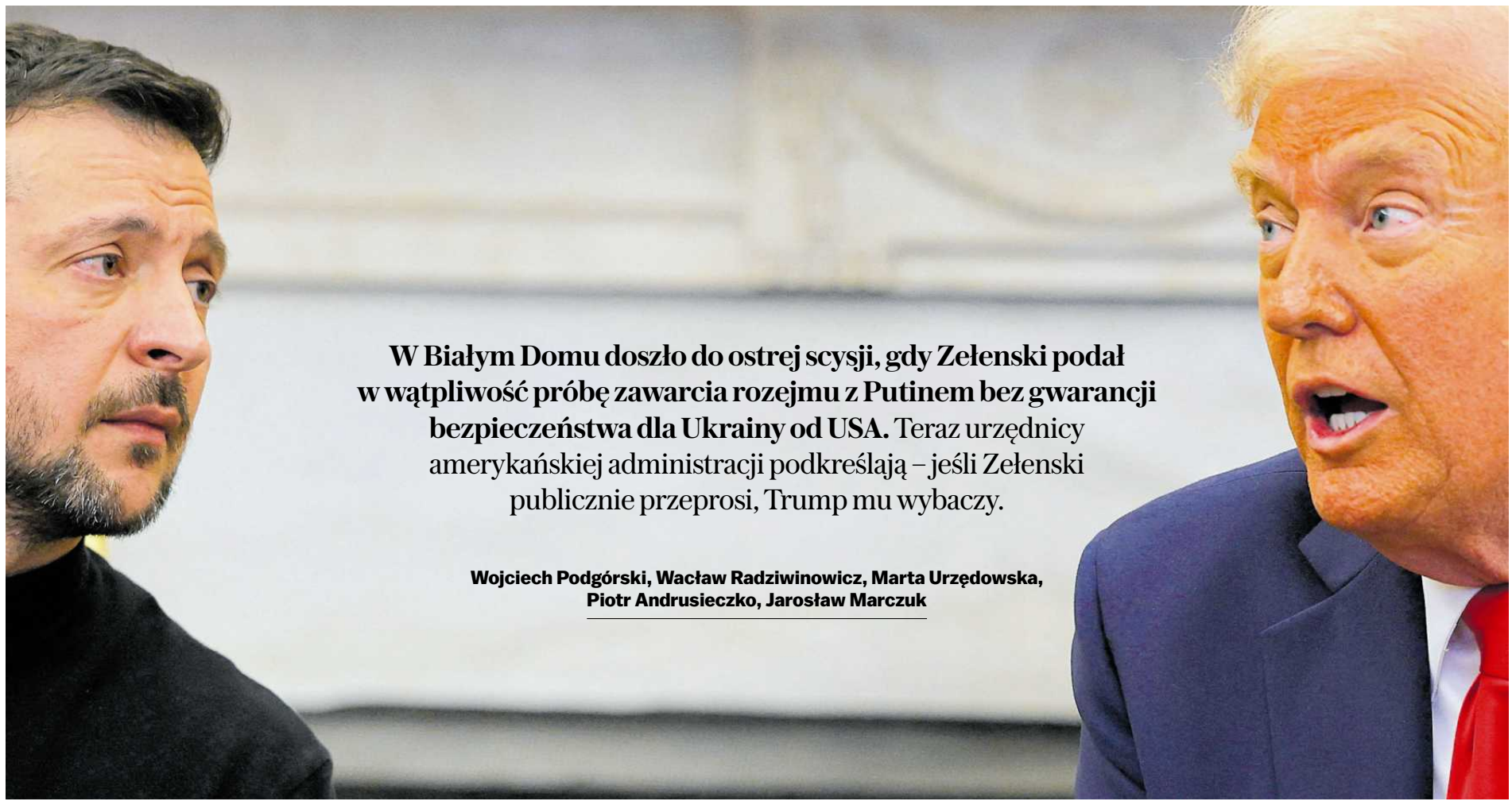

W Białym Domu doszło do ostrej scysji, gdy Zełenski podał w wątpliwość próbę zawarcia rozejmu z Putinem bez gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy od USA. Teraz urzędnicy amerykańskiej administracji podkreślają – jeśli Zełenski publicznie przeprosi, Trump mu wybaczy.

Wojciech Podgórski, Wacław Radziwinowicz, Marta Urzędowska, Piotr Andrusieczko, Jarosław Marczuk

• **Wołodymyr Zełenski i Donald Trump w czasie spotkania w Białym Domu, 28 lutego 2025 r.** FOT. REUTERS / BRIAN SNYDER

W miniony piątek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przyjechał do Waszyngtonu podpisać z Amerykanami umowę o partnerstwie w wydobyciu ukraińskich surowców. Spotkanie przebiegało zgodnie z planem aż do momentu, gdy w trakcie spotkania z mediami nie padło pytanie do Trumpa o zbytnie zbliżenie USA z Rosją.

– Teraz rozmawiam z przyjaciółmi w Polsce, których niepokoi, że za bardzo sprzymierza się pan z Putinem. Jakie jest pańskie przesłanie do nich? – zapytał polski dziennikarz Marek Wałkuski amerykańskiego prezydenta.

Chwilę potem wybuchła awantura pomiędzy Zełenskim i wiceprezydentem USA J.D. Vance'em. Amerykanin przekonywał w niej, że wysiłki dyplomatyczne Trumpa zmierzające do porozumienia z Putinem są unikalne na tle działań Bidena, za co Ukraina powinna być wdzięczna.

– Od 2014 r. nikt go [Putina] nie powstrzymał. Okupował i zabijał ludzi. Odbyliśmy wiele rozmów z Putinem. Podpisaliśmy porozumienie. On wszystko złamał. Więc o jakim rodzaju dyplomacji J.D. mówisz? – odparł Zełenski.

Vance stwierdził wówczas, że Zełenski zachowuje się bez szacunku dla obecnej administracji USA, dodał też, że Ukrainie kończą się żołnierze. W dyskusję włączył się Trump, który zarzucił ukraińskiemu prezydentowi brak atutów w rozgrywce z Putinem oraz „igranie z życiem milionów i trzecią wojną światową". Chwilę potem konferencja dobiegła końca, a zamiast podpisać umowę, Amerykanie wyrzucili Zełenskiego i jego delegację z Białego Domu.

Zełenski „nie uszanował Stanów Zjednoczonych Ameryki w ich ukochanym Gabinecie Owalnym" i „będzie mógł wrócić [do Białego Domu], gdy będzie gotowy na pokój" – napisał po spotkaniu Trump w swojej sieci społecznościowej Truth Social.

Zełenski: Żałuję kłótni, chcę pokoju, ale trwałego

Jeszcze tego samego dnia Zełenski udzielił wywiadu sprzyjającej Trumpowi telewizji Fox News.

– Zrobiliście wiele, jestem wdzięczny prezydentowi Trumpowi i kongresowi. Zawsze byłem wdzięczny w imieniu całego naszego narodu, przez trzy lata, od samego początku bardzo nam pomagaliście, pomogliście nam przetrwać. Poza tym jesteśmy strategicznymi partnerami – zapewniał.

Dodał, że – o ile wierzy, że Trump chce zakończyć wojnę – „nikt nie chce tego bardziej niż Ukraińcy". – Bo to my prowadzimy tę walkę, walkę o wolność, o nasze życie – przypominał.

– Szanuję prezydenta, szanuję amerykański naród, uważam, że powinniśmy być bardzo otwarci i bardzo uczciwi. Nie sądzę, że zrobiliśmy coś złego – dodał, odnosząc się do samej awantury. – Być może o niektórych rzeczach powinniśmy byli dyskutować nie na oczach mediów, ale najważniejsze to zrozumieć Ukrainę i Ukraińców.

Spytany przez dziennikarza, czy żałuje, że doszło do kłótni, przyznał:

– Tak, uważam, że to nie było dobre, ale to są bardzo delikatne kwestie. Chcę tylko być uczciwy i chcę, by nasi partnerzy rozumieli sytuację w sposób właściwy i ja sam chce rozumieć wszystko właściwie – tłumaczył.

W sobotnim oświadczeniu wydanym w X Zełenski dodał:

„Nie mogę zmienić stanowiska Ukrainy w sprawie Rosji. Rosjanie nas zabijają. Rosja jest wrogiem i taka jest rzeczywistość. Ukraina chce pokoju, ale musi to być pokój sprawiedliwy i trwały. W tym celu musimy być silni przy stole negocjacyjnym. Pokój może nadejść tylko wtedy, gdy wiemy, że mamy gwarancje bezpieczeństwa, gdy nasza armia jest silna, a nasi partnerzy są z nami".

„Wszyscy Ukraińcy chcą usłyszeć zdecydowane stanowisko USA, które staną po naszej stronie. To zrozumiałe, że USA mogą szukać dialogu z Putinem. Ale USA zawsze mówiły o „pokoju poprzez siłę". Razem możemy podjąć zdecydowane kroki przeciwko Putinowi" – podkreślił.

Europa: Zełenski zachował się godnie

„Drodzy ukraińscy przyjaciele, nie jesteście sami" – napisał w X premier Donald Tusk po spotkaniu Trumpa z Zełenskim.

Z wyrazami wsparcia dla Ukrainy pospieszyli też inni europejscy i światowi przywódcy.

– Jest agresor, którym jest Rosja, i jest naród, który został zaatakowany – i to jest Ukraina – powiedział podczas wizyty w Portugalii prezydent Francji Emmanuel Macron.

„Drogi Wołodymyrze Zełenski, stoimy z Ukrainą w dobrych i trudnych czasach. Nigdy nie wolno nam mylić agresora i ofiary w tej strasznej wojnie" – podkreślił kandydat na kanclerza Niemiec Friedrich Merz.

„Twoja godność oddaje cześć odwadze narodu ukraińskiego. Bądź silny, bądź odważny, bądź nieustraszony. Nigdy nie jesteś sam, drogi Prezydencie Wołodymyrze Zełenski. Będziemy nadal współpracować z tobą na rzecz sprawiedliwego i trwałego pokoju" – napisała z kolei szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

„Dziś stało się jasne, że wolny świat potrzebuje nowego przywódcy. Do nas, Europejczyków, należy podjęcie tego wyzwania" – napisała w serwisie X szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Premierka Włoch Giorgia Meloni wezwała natomiast do zwołania pilnego szczytu USA – UE.

Prezydent Andrzej Duda po długim milczeniu oznajmił, że „Zełenski powinien wrócić do tego stołu i, zachowując spokój, powinien negocjować".

Radość dało się natomiast słyszeć w Moskwie.

Maria Zacharowa, rzeczniczka putinowskiego MSZ: „Myślę, że NAJWIĘKSZYM kłamstwem Zełenskiego z jego wszystkich kłamstw – okazało się oświadczenie w Białym Domu o tym, że reżim kijowski w 2022 roku został osamotniony, pozbawiony wsparcia. Trudno zrozumieć, jak Trump i Vance wytrzymali i nie przyłożyli temu łajdakowi – cudowna cierpliwość".

Urzędnicy Trumpa: Niech Zełenski przeprosi

Po awanturze w Białym Domu Zełenski poleciał do Wielkiej Brytanii, gdzie w niedzielę odbywał się szczyt państw europejskich, mając nadzieję, że za pośrednictwem brytyjskiego premiera Keira Starmera uda się załagodzić spór z Trumpem. O tym, że jest to możliwe, sygnały zaczęły się pojawiać praktycznie od razu.

W piątek wieczorem rzeczniczka Departamentu Stanu Tammy Bruce mówiła w telewizji Fox News, że „być może Zełenski ma wątpliwości" czy dobrze zrobił, spierając się z Trumpem w Białym Domu, „ale ma szansę jeszcze to odwrócić i prawdopodobnie może to zrobić". Dodała, że awantura „nie oznacza, że dealu nie da się zawrzeć", jednak Zełenski musi „dokonać pewnych wyborów".

Informację, że administracja waszyngtońska czeka na oficjalne przeprosiny ze strony ukraińskiego prezydenta, podał też w sobotę Bloomberg, powołując się na anonimowego europejskiego urzędnika.

Także szef NATO, Mark Rutte, przyznał w BBC, że przekonuje Zełenskiego w telefonicznych rozmowach, że powinien „naprawdę szanować to, co prezydent Trump jak dotąd zrobił dla Ukrainy".

Za to „Guardian" dotarł do urzędników Trumpa, którzy powiedzieli brytyjskiemu dziennikowi, że tuż przed spotkaniem przestrzegali Zełenskiego i jego otoczenie, by w Gabinecie Owalnym chwalił Trumpa i nie próbował publicznie naciskać odnośnie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy.

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

wykuć

Nowy plan pokojowy dla Ukrainy
Jak opisuje Bloomberg, Starmer przez całą sobotę próbował znaleźć rozwiązanie trudnej sytuacji. Przyjął Zełenskiego na Downing Street 10, gdzie serdecznie go uściskał, okazując ukraińskiemu przywódcy wsparcie zaledwie dobę po niefortunnym spotkaniu w Białym Domu. Jednocześnie publicznie zapewnił go, że ma „pełne poparcie w całej Wielkiej Brytanii".

Po spotkaniu z ukraińskim prezydentem brytyjski premier zadzwonił do Trumpa i Macrona, których zapewniał, że rozmowa była „konstruktywna".

W niedzielę w Londynie tuż przed szczytem z udziałem m.in. Polski, Niemiec i Francji, Starmer w wywiadzie dla BBC oznajmił, że Wielka Brytania, Francja i Ukraina wspólnie przygotują plan pokojowy, który przedstawią USA.

Do czasu oddania wydania do druku, rezultaty szczytu nie były znane. ●

Jest agresor, którym jest Rosja, i jest naród, który został zaatakowany – i to jest Ukraina

EMMANUEL MACRON
prezydent Francji

Głosy z Ukrainy
Awantura w USA to sygnał dla Europy, że musimy trzymać się razem

Wtoczącej się dyskusji w Ukrainie pada pytanie, czy można było uniknąć awantury między przywódcami Ukrainy i USA.

Marija Zołkina, kierownik Studiów nad Bezpieczeństwem Regionalnym i Konfliktami w Fundacji Demokratyczne Inicjatywy: – Uważam, że uniknięcie tego było niemożliwe. Jeśli nie wczoraj, stałoby się to trochę później, publicznie lub niepublicznie.

Serhij Sydorenko, redaktor „Europejskiej Prawdy", w opublikowanym w sobotę artykule przeanalizował dokładnie przebieg spotkania prezydentów Ukrainy i USA. Zauważa, że rozmowa Trumpa i Zełenskiego rozpoczęła się całkiem dobrze. Jednak nie można „ignorować faktu, że spór rozpoczął się od zarzutów Zełenskiego wobec Vance'a, których mogłoby nie być".

Sydorenko pisze, że Amerykanie mogli odebrać słowa ukraińskiego prezydenta jako krytykę zdolności negocjacyjnych Trumpa w rozmowach z Putinem. Vance wypowiedź Zełenskiego zinterpretował jako „uderzenie" w autorytet prezydenta i wymiana zdań przekształciła się w kłótnię.

Krytycznie ocenił Zełenskiego Wiktor Bałoha, polityk i były szef Sekretariatu Prezydenta Wiktora Juszczenki. Jego zdaniem to, co się stało w Białym Domu, „to kompletna dyplomatyczna i polityczna porażka z negatywnymi konsekwencjami dla Ukrainy i każdego z nas".

Ale Zołkina mówi, że nie należy szukać przyczyny sporu w sposobie, w jaki Zełenski rozmawiał z Vance'em. Jej zdaniem prawdziwym powodem jest nietraktowanie przez Trumpa Ukrainy jako partnera w negocjacjach. Celem prezydenta USA jest zawarcie jak najszybszego porozumienia z Rosją „za wszelką cenę". A Ukrainie wyznaczono rolę „statysty, który musi zgodzić się ze stanowiskiem Trumpa".

Mykoła Bieliskow, starszy analityk w Centrum Inicjatyw Fundacji Wróć Żywym, uważa, że w historii amerykańsko-ukraińskich relacji było wiele trudnych momentów, ale piątkowa kłótnia przebiła je wszystkie. „To, co możemy powiedzieć na pewno, to to, że wczoraj był najczarniejszy dzień w stosunkach Ukraina – USA w ciągu 33 lat od ich ustanowienia..." – napisał na Facebooku.

Zdaniem eksperta wypowiedzi Trumpa i jego ludzi pokazują, że nie rozumieją znaczenia gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. I że bez nich jakiekolwiek porozumienie z Rosją nie będzie dla Kijowa wiele warte. A jeśli Amerykanie uważają, że Kijów powinien przeprosić prezydenta i wiceprezydenta USA, to należy tak postąpić.

Z perspektywy Sydorenki jest za wcześnie, aby nazywać „katastrofą" skutki kłótni w Białym Domu. Pierwsze reakcje Amerykanów były „całkiem łagodne", a Trump nie przystąpił do „palenia mostów". Na razie, jak zauważa Sydorenko, dostawy amerykańskiej broni nie zostały wstrzymane. Nie ma jednak żadnych gwarancji, że tak się wkrótce nie stanie.

Zdaniem redaktora „Europejskiej Prawdy" ważną rolę pośrednika może odegrać premier Giorgia Meloni, która wezwała do zwołania nadzwyczajnego szczytu USA – Europa. Ale nie wiadomo, czy ten pomysł spodoba się w Białym Domu.

Jehen Hlibowicki, dyrektor ośrodka analitycznego Instytut Frontier, uważa, że Ukraina wbrew pozorom nie może teraz wyłącznie skupiać się na Trumpie. Kijów wciąż powinien podnosić jakość swojego wojska i zarządzania państwem oraz budować zaufanie między państwem a społeczeństwem.

– Nowym elementem jest transformacja UE z bloku opiekuńczego w blok bezpieczeństwa. Nagle przystąpienie Ukrainy do UE będzie oznaczać zupełnie inne partnerstwo – dodaje Hlibowicki. ●

Piotr Andrusieczko

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364735

AZYL DLA ZWIERZĄT W KRYZYSIE.
TO KONIEC. BEZ POMOCY NIE PRZETRWAMY!

Podopieczni azylu to najczęściej stare schorowane psy których nikt nie chce

Piszemy ten tekst w akcie desperacji. Co chwilę mierzymy się z ogromnymi wyzwaniami, staraliśmy się nie komunikować problemów, ale dłużej nie możemy milczeć. Od początku roku borykamy się z drastycznym spadkiem darowizn co bezpośrednio przekłada się na funkcjonowanie azylu. Nadal przyjmujemy zwierzęta w zagrożeniu życia, ale bez pomocy ludzi dobrej woli będziemy musieli się poddać. Sytuacja która nas dobiła to rachunek za prąd za ostatnie 3 miesiące. **Mamy do zapłaty prawie 6000 zł, a w sytuacji kiedy brakuje na podstawowe potrzeby, ta kwota jest przeszkodą nie do przeskoczenia.** Niedługo kończy się zima, rachunki spadną ale jeśli nie zapłacimy bieżącego długu, na dniach azyl zostanie bez prądu! Brak prądu całkowicie sparaliżuje azyl i uniemożliwi nam opiekę nad zwierzętami. **Błagamy o pomoc. Sytuacja jest poważna.**

Trafiają do nas zwierzęta po wypadkach w bezpośrednim zagrożeniu życia tak jak niepełnosprawna koteczka Pai

blik **607 140 557**

Fundacja Przyjaciel Zwierz
27 1140 2004 0000 3002 8022 2498
Tytułem: kryzys
ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki
tel. 607 140 557

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34364780

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364767

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działki **numer 214/10 i 214/11**
o łącznej pow. 0,0854 ha, położonej w Szczecinku w obrębie 13 przy ul. Władysława Bartoszewskiego 12
wpisanej do księgi wieczystej nr KO1I/00021547/1 prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Szczecinku.

Nieruchomość zabudowana jest budynkami o funkcji niemieszkalnej, które stanowią zorganizowaną całość (była siedziba SZOK) o łącznej powierzchni użytkowej 1385,30 m². W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „CENTRUM" działka położona na terenie oznaczonym symbolem **12.MW/U** przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z dopuszczeniem z usług. Przepisy powołanego planu przewidują, że na terenach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z dopuszczeniem usług (MW/U), w ramach działki budowlanej dopuszcza się lokalizację budynku mieszkalnego wielorodzinnego albo budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalami usługowymi, albo budynku usługowego. W budynku na parterze znajdują się 2 lokale użytkowe, w których prowadzona jest działalność usługowa na podstawie umów najmu zawartych na czas nieokreślony.

Budynek przy ul. Bartoszewskiego 12 ujęty jest w Gminnej Ewidencji Zabytków miasta Szczecinek – Zarz. nr 18/2017 Burmistrza Miasta Szczecinek z dn. 07.02.2017 r. (z późn. zm.) w sprawie założenia Gminnej Ewidencji Zabytków z terenu miasta Szczecinek. Ponadto nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze położonym w granicach stref: A – ochrony konserwatorskiej, WIII – ograniczonej ochrony archeologiczno – konserwatorskiej średniowiecznego układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków.

Z treścią umów najmu oraz ze świadectwem charakterystyki energetycznej budynków (numer świadectwa SCHE/17364/105/2023) można się zapoznać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinek w pok. nr 201 (budynek A, II piętro).

Cena wywoławcza – 3.300.000,00 zł netto (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)
Wadium – 330.000,00 zł
Minimalne postąpienie – 33.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości zostanie przeprowadzony **w dniu 08.05.2025r. o godz. 10-tej** w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinek przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek **numer 06 8935 0009 1300 4758 2000 0170** w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się **najpóźniej w dniu 02.05.2025r.**

Warunkiem udziału w przetargu jest przedłożenie komisji przetargowej dowodu wniesienia wadium. Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne :

- osoba fizyczna będąca uczestnikiem przetargu, winna stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście i przedłożyć komisji przetargowej dokument tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika takiej osoby za okazaniem dokumentu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie, upoważniającego do uczestnictwa w przetargu.
  W sytuacji, gdy nieruchomość nabywana będzie w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej, a w przetargu uczestniczy jeden z małżonków, konieczne jest przedłożenie pisemnej zgody (oryginał) współmałżonka lub złożenie do protokołu oświadczenia osoby przystępującej do przetargu o wyrażeniu zgody małżonka na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego;
  W przypadku **rozdzielności majątkowej**, na wpłacie winny znajdować się imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość;
  Powyższe dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.
- spółki cywilne uczestniczące w przetargu winny być reprezentowane w terminie i miejscu przetargu przez wspólnika dysponującego dokumentem tożsamości i oryginałem pełnomocnictwa notarialnego do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez wszystkich wspólników. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika spółki cywilnej posiadającego dowód tożsamości i oryginał pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie udzielonego przez wszystkich wspólników spółki cywilnej;
- podmiot podlegający wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego będący uczestnikiem przetargu, reprezentowany jest przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w jego imieniu zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym. Osoba ta lub osoby winny stawić się w terminie i miejscu przetargu osobiście z dokumentem tożsamości. Dopuszcza się uczestnictwo w przetargu pełnomocnika podmiotu podlegającego wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego za okazaniem dowodu tożsamości i oryginału pełnomocnictwa sporządzonego notarialnie do uczestnictwa w przetargu udzielonego przez osobę lub osoby umocowane do zaciągania zobowiązań w imieniu tego podmiotu, zgodnie z zapisami w Krajowym Rejestrze Sądowym;

Przy wpłacie wadium, na dowodzie wpłaty **należy określić nieruchomość poprzez podanie numerów działek i obrębu ewidencyjnego. W przypadku jeśli wpłata następuje z konta innej osoby niż nabywająca nieruchomość, na dowodzie wpłaty wadium należy również podać imiona i nazwiska wszystkich osób nabywających nieruchomość. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Szczecinek.** Wniesione wadium przez uczestnika, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości. Zawiadomienie o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Bliższych informacji udziela się w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka pok. nr 201(II p.) lub telefonicznie pod numerem (0-94) 371-41-42(40). Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta oraz opublikowano na stronach internetowych : www.szczecinek.pl – Strefa Inwestora – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miasta Szczecinek jest Burmistrz Miasta. Szczegółowe informacje dotyczące zasad przetwarzania danych osobowych znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Szczecinek, dostępnym pod adresem strony internetowej www.bip.szczecinek.pl

eprasa.pl 6a28c8e185

Polskie nianie w szarej strefie

Rynek niań w naszym kraju wciąż opiera się na pracy na czarno, poza oficjalnymi regulacjami. Dla niektórych jest to zajęcie życia. – Wolę bawić się dinozaurami, niż pracować w korpo – mówi jedna z naszych rozmówczyń.

▲ **Stawka za godzinę pracy niani wynosi około 30 zł**
FOT. SHUTTERSTOCK

Dominika Maciejasz

– Dobrego wyboru pani dokonała – pani Teresa*, kandydatka na opiekunkę dla mojego dwuletniego synka, wchodzi do domu pewnie i zapoznanie zaczyna od przedstawienia długiej listy referencji oraz rad i obserwacji na temat rynku niań.

– Dobrze, że nie wzięła pani młodej. Z nimi to jest wielkie ryzyko. Kiedyś razem z innymi nianiami obserwowałyśmy w parku taką jedną studentkę. Od razu było widać, że studentka, bo cały czas się uczyła. Dzieckiem nie była w ogóle zainteresowana.

Kompromis

Pani Teresa jest energiczna, grzywka opada jej na czoło, lubi pogadać. Skończyła sześćdziesiątkę, jest na emeryturze. Świadczenie ma niskie – 1900 zł. – Z wykształcenia jestem krawcową. Długo w zawodzie nie pracowałam, szybko poszłam zajmować się dziećmi w prywatnych domach. Zawsze na umowie, rodzice płacili mi chorobowe, urlop, jak w zakładzie. Tylko chciałam oszczędzić na składkach i podatku, w ZUS-ie deklarowałam pół etatu, więc dwa lata mi się liczyły za rok i stąd ta emerytura taka groszowa. Teraz na starość człowiek ostatnie soki z siebie musi wyciskać. Mówi jednak, że pracę lubi, z dziećmi „bawi się na kolanach, żadnego przesiadywania na kanapie".

Przechodzimy do konkretów: stawka, godziny opieki, czas podawania posiłków, spacerów itd. Pani Teresa też jest konkretna: bierze 28 zł za godzinę, za odwołane przeze mnie godziny czy dni (powód bez znaczenia, „odwołane to odwołane, nawet z wyprzedzeniem, szukam stabilnej pracy") kasuje tyle samo, należy jej się płatny urlop. Mówię: w porządku, podpiszmy umowę, wyliczymy urlop, ustalimy wszystko na papierze. Na słowo „umowa" pani Teresa sztywnieje. – Ale po co pani umowa? Ja przecież i tak idę na kompromis. Jak ja nie przyjdę z własnej winy, to nie będzie mi pani musiała płacić.

Kompromisu nie osiągamy i rozchodzimy się w swoje strony. Ostatecznie poszukiwania nowej niani kończą się sukcesem, ale cały proces skłania mnie do przyjrzenia się rynkowi opiekunek do dzieci w Polsce bliżej, z perspektywy pracownika, a nie pracodawcy.

Upierz, umyj, pozamiataj

„Doświadczona niania, mama, szuka nowej księżniczki, księcia. Jeśli szukasz doświadczonej opiekunki – dobrze trafiłeś. Jestem nianią o dużym doświadczeniu w opiece nad dziećmi. Praca kreatywna, zajęcia plastyczne, zabawy w kałuży, długie spacery nie są mi obce – dobrze trafiłeś. W swojej pracy zajmowałam się rodzeństwem w wieku 2 i 4 lat, i wiele innych dzieciaczków. Z chęcią odpowiem na każde pytanie, interesuje mnie etat lub pół etatu". To jedno z ogłoszeń zamieszczonych w serwisach społecznościowych na grupie dla poszukujących pracy niani i poszukujących opiekunki rodziców.

W grupie jest dużo studentek, ale też osób w trudnych sytuacjach życiowych, które potrzebują dorobić i jasno to deklarują.

Czy szukanie niani przez serwisy społecznościowe to dobry pomysł? – A co w tym złego? – zżyma się Alicja, która jeszcze do niedawna zamieszczała tam swoje ogłoszenia, dorabiając jako studentka. Jej pierwsza praca w tej roli zakończyła się jednak po miesiącu. Jak mówi, początki są trudne i „nie była to niczyja wina".

– Dziewczynka, którą się opiekowałam, miała problemy neurologiczne. Nie wiem dokładnie, na jaką chorobę cierpiała. Objawiała się w ten sposób, że dostawała napadów – wrzeszczała, kopała, kontakt z nią był bardzo utrudniony. Działo się to bardzo często, w zasadzie było normą. Potrafiła wyskoczyć z wózka na środku przejścia dla pieszych i krzyczeć wniebogłosy, nie chcąc się ruszyć. Bałam się tych jej napadów, natomiast rodzice zrezygnowali z innego powodu – wspomina Alicja.

Zrezygnowali, bo bali się zostawiać Alicję z córką samą, a gdy dziecko miało w domu rodziców i opiekunkę, wybierało mamę i tatę, nianię odrzucało.

Kolejnym jej podopiecznym był dwuletni chłopczyk. Dziecko anioł, jak mówi Alicja, gorzej z rodzicami. – Potrafił mieć nawet trzygodzinne drzemki, więc kazali mi w tym czasie prasować i sprzątać kuchnię. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że ich dom był bardzo brudny. Wszystko się kleiło, naczynia wkładali do zlewu z jedzeniem, czasem pływał cały w zupie i odpadach, po weekendzie te resztki były przyklejone wszędzie, śmierdziało. Brzydziłam się tego miejsca.

Dziecko było grzeczne, rozumne, bawiło się w każdą zabawę, którą zaproponowała Alicja – rysowanie, malowanie, układanie klocków. – Spędzaliśmy w domu po 6-8 godzin, bo jego mama, pracująca w oświacie, codziennie sprawdzała normy powietrza, a gdy te były przekroczone, nie mogłam wychodzić z nim na spacery ani nawet otwierać okien. Wymyślałam więc różne zabawy, polubiłam tego chłopca, było z nim dużo śmiechu – opowiada.

Problematyczni rodzice, nie dzieci

Barbara z Warszawy też zaczęła pracę niani na studiach. – To był naturalny sposób dorabiania, bo byłam na pedagogice. Najpierw pracowałam jako animatorka dla profesjonalnej agencji. Zatrudniali na przykład na wesela, większe imprezy. Potem zaczęłam znajdować rodziny na Facebooku, które szukały opieki – mówi Barbara.

Jej stawka to 30 zł za godzinę. Jak mówi, o 50 zł za godzinę w weekendy nie słyszała. Gdy nie mogła przyjść lub rodzice odwoływali wizytę – nie brała pieniędzy. Najpierw zajęła się sześcioletnią dziewczynką, której mama – też studentka, tyle że w trybie zaocznym – wychowywała ją samotnie. – Brała mnie na weekendy, kiedy miała zjazdy, na całe dnie. Mijałyśmy się w drzwiach, mało rozmawiałyśmy. Często nie zdążyła nawet dziecku ugotować posiłku, więc ja coś przyrządzałam, rozumiałam jej sytuację. Dla dziecka miałam zawsze gotowy plan: szłyśmy do króliczej kawiarni albo na hulajnogę, do bawialni, parku. Inaczej ciężko wypełnić dziesięć godzin zabawą w domu.

Z dziewczynką się zżyła, ale gdy jej mama skończyła studia, musiała poszukać innego „klienta". Tym razem „klientkami" były dwie dziewczynki, których mama nie pracowała, a tata – lekarz, pracował w szpitalu i dorabiał w prywatnej klinice popołudniami. Gdy nie miał tam dyżurów, oboje byli w domu. Barbara nie wspomina ich dobrze. – Jedli obiad całą rodziną, a mi nie wolno było z nimi siąść przy stole, nigdy nie zaproponowali mi też podzielenia się posiłkiem, choć byłam nieprzerwanie osiem godzin z dziećmi. Czułam się niekomfortowo, siedząc na kanapie w milczeniu, gdy oni jedli posiłek przy stole, jakbym była powietrzem.

W końcu Barbara nie wytrzymała i odeszła. Ale zawód niani poleca. – Szczególnie w okresie studiowania – można tak dysponować czasem, żeby się uczyć i zarabiać. Nie są to kokosy, ale spokojnie wystarcza na ważne wydatki.

Przy stawce 30 zł netto, pracy osiem godzin w tygodniu, można wyciągnąć 4800 zł. W weekendy jest drożej (od 35 zł wzwyż), choć pracy mniej, ale jak na osiem dni zajęcia, też nieźle – ok. 2500 zł netto. – Czy praca jest ciężka? Zależy od dziecka: czy jest bardzo aktywne, czy nie ma problemu z podawaniem posiłków. Natomiast dzieci, jakie by nie były, nie stanowią problemu, tylko rodzice – mówi Barbara.

Wszystko zależy od domu – w niektórych domach dla dzieci nie ma bajek (całkowity zakaz telewizji), jest restrykcyjna dieta (żadnych słodyczy, jak soki, to na wodzie źródlanej, bez cukru i konserwantów, czasem liczenie wartości odżywczych w posiłkach), obowiązuje zakaz wychodzenia do bawialni (zarazki!), nie wolno wnosić do mieszkania piasku z piaskownicy (na ubrankach, w butach), obostrzenia obowiązują na spacerach (nie dotykać gałęzi, kamyków, nie podnosić nic z ziemi).

W niektórych domach są ukryte kamery, bo rodzice nie ufają nianiom, zwłaszcza tym zatrudnionym przez internet, a nie poleconym np. przez znajomych. „Nagrywanie jest przymusem. Piszę to z doświadczenia. Zatrudniłam studentkę pedagogiki do dwójki moich dzieci: rocznego synka i trzyletniej córeczki. Dzieci ją zaakceptowały, problemy dostrzegłam później. Gdy wychodziłam do pracy, a przychodziła niania, córka zalewała się łzami. Z bólem serca zostawiłam włączony dyktafon. Gdy go odsłuchałam, słychać było głównie płacz córki, a także jak się krztusi podczas jedzenia, a niania ostrym tonem mówi: Otwieraj buzię!. Potem słychać tylko płacz dziecka i powtarzanie niani, że ma się uspokoić. W pewnym momencie wyraźnie słychać, że wyprowadza małą do drugiego pokoju i tam ją zamyka. Skonfrontowałam nagranie z nią: powiedziała, że nie wie, co w nią wstąpiło, że może przechodzi załamanie nerwowe" – pisze „Hortensja" na forum o opiekunkach do dzieci.

Niania czy żłobek?

– Nigdy bym nie oddała pod opiekę dziecka nieznajomej osobie. Wolę żło-

eprasa.pl 6a28c8e185

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Poniedziałek, 3 marca 2025

Imieniny obchodzą: Martyna, Teodor

Redaktor prowadzący: **Wojciech Tymowski**

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Rząd pracuje nad zmianami przepisów

Miejskie strefy z zakazem najmu dla turystów

Szykowane zmiany znacznie ograniczą i ucywilizują najem krótkoterminowy. Dziś te usługi to wolnoamerykanka i coraz większy problem w polskich miastach, w tym w Warszawie.

Wojciech Karpieszuk

„Airbnb bierze Warszawę" – pisaliśmy w zeszłym roku we wrześniu.

Na 100 oddawanych nowych mieszkań w Warszawie na platformach typu Airbnb pojawiało się równocześnie 20 nowych ofert. Od 2019 roku lokali na krótkoterminowy wynajmem jest aż o jedną trzecią więcej – to były wnioski z kolejnej edycji raportu przygotowanego na zlecenie ratusza przez spółkę Uniwersytetu Warszawskiego DELab.

W lutym 2019 roku oferowano ponad 6,3 tys. mieszkań na wynajem krótkoterminowy. W lutym 2024 roku na Airbnb i podobnym portalu najmu krótkoterminowego VRBO – już ponad 9,6 tys. Do tego należy doliczyć 4,4 tys. ofert na Booking.com, których nie było ani na Airbnb, ani na VRBO. To co najmniej kilkanaście tysięcy mieszkań w Warszawie.

Skutkiem jest postępująca gentryfikacja; atrakcyjne lokalizacje w centrach miast zamieniają się w turystyczne getta, zwykli mieszkańcy są wypychani na obrzeża. A ci, którzy zostali i sąsiadują z najemcami krótkoterminowymi, skarżą się na hałas i inne uciążliwości, ale też na to, że trudno zrobić podstawowe zakupy, bo sklepy spożywcze zastępują modne kawiarnie i knajpy.

Samorządowcy od lat postulowali o wprowadzenie regulacji, bo dziś w dużej mierze ten biznes to wolnoamerykanka. W dodatku od dawna mitem jest to, co przyświecało jego początkom: o łataniu domowego budżetu dzięki podnajmowaniu wolnego pokoju budżetowym turystom i backpackersom.

Dziś to ogromny i profesjonalny biznes. Właściciele mieszkań to wyspecjalizowane agencje, mają po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt nieruchomości.

Zmiany trzeba wprowadzić do maja 2026 r.

W końcu rząd pracuje nad regulacjami. Nie sam z siebie.

Polska musi dostosować krajowe przepisy do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego w sprawie gromadzenia i udostępniania danych dotyczących usług krótkoterminowego najmu i lokali mieszkalnych. Czas na to jest do maja przyszłego roku.

„W pierwszej kolejności planowane jest dokonanie nowelizacji ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych. Dalsze prace będą miały na celu w szczególności doprecyzowanie obowiązujących obecnie przepisów regulujących świadczenie usług hotelarskich i przesądzenie, iż usługi hotelarskie na gruncie prawnym obejmuje pojęcie tzw. najmu krótkoterminowego" – napisał w odpowiedzi na interpelację poselską wiceminister sportu i turystyki Piotr Borys.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Problem w Warszawie dotyczy centralnych dzielnic, szczególnie Śródmieścia. Na zdjęciu: budowa przy ul. Grzybowskiej 6a**

> *Rozważane jest wprowadzenie stref, w których najem krótkoterminowy będzie ograniczony lub zakazany, w zależności od decyzji rady gminy*
>
> PIOTR BORYS
> wiceminister sportu i turystyki

To nie wszystko. „Rozważane jest wprowadzenie m.in. stref, w których najem krótkoterminowy będzie ograniczony lub zakazany, w zależności od decyzji rady gminy w przedmiotowym zakresie" – poinformował wiceminister.

Jeżeli ta propozycja wejdzie w życie, będzie to rewolucja. Nie tylko w Warszawie, bo z problemem borykają się też inne miasta: Gdańsk, Kraków, Wrocław.

Rzeczniczka ratusza Monika Beuth przekazała, że urzędnicy śledzą prace związane z wdrożeniem europejskiego rozporządzenia. – Dobrze, że prace trwają i prowadzone są przy zaangażowaniu kluczowych graczy branży hotelarskiej i turystycznej. Ostateczny kształt rozwiązań będziemy oceniać po ich zaprezentowaniu – informuje rzeczniczka.

„Musimy to uporządkować"

Problem w Warszawie dotyczy centralnych dzielnic, szczególnie Śródmieścia. Tu w wielu budynkach standardem jest po kilka mieszkań na najem krótkoterminowy w jednej klatce. – Coraz częściej spotykam się z głosami mieszkańców, że nie wiedzą, kto wokół nich mieszka, bo lokale są na najem krótkoterminowy. To istotny problem, dotyczy zwłaszcza rejonów Starego i Nowego Miasta. Ta kwestia wymaga uporządkowania – stwierdza burmistrz Śródmieścia Aleksander Ferens (Koalicja Obywatelska).

Przyznaje: – Propozycja ministerstwa o możliwości wyznaczania stref, w których taki najem będzie ograniczony bądź zakazany, wywoła na pewno bardzo gorące dyskusje, np. że to ograniczenie praw właściciela. Jest też ryzyko, że wyznaczenie takiej strefy spowoduje przeniesienie problemu do sąsiedniej okolicy. Jestem ciekaw, jak zostanie zdefiniowany czasowo najem krótkoterminowy..

O ewentualnych ograniczeniach będą przesądzać radni miasta. – Uznanie najmu za usługi hotelarskie sprawi również, że przedsiębiorcy będą musieli spełnić konkretne wymogi, choćby przeciwpożarowe. To zwiększy bezpieczeństwo korzystających z takich usług, ale i sąsiadów. W dodatku przedsiębiorcy będą płacić wyższy podatek od prowadzonej w mieszkaniu działalności gospodarczej. Dziś trudno go nałożyć, bo nie ma rejestru takich mieszkań. Regulacje są niezbędne – mówi radna Renata Niewitecka (KO), która napisała wiele interpelacji w tej sprawie. ●

Rowery miejskie

Nowy sezon Veturilo: jeszcze więcej stacji

Miejskie rowery wróciły 1 marca na ulice po zimowej przerwie. Cykliści mają do dyspozycji więcej jednośladów i dodatkowe miejsca ich wypożyczeń.

To już 14. sezon Veturilo. Od soboty można wypożyczać 3 tys. 355 miejskich jednośladów, o 74 więcej niż na początku sezonu w 2024 r. Spotkamy je w 337 stacjach w każdej z 18 dzielnic. W porównaniu z końcem listopada, gdy rowery jak zwykle zostały ściągnięte z ulic do magazynu, przybyło pięć wypożyczalni. Wszystkie w Ursusie, gdzie ich liczba się podwoiła:

- koło urzędu dzielnicy przy ul. Traktorzystów;
- na ul. Giserskiej przy Habicha wśród nowych bloków osiedla Szamoty;
- koło EKOparku przy ul. Warszawskiej;
- przy stacji PKP Gołąbki;
- na ul. Warszawskiej przy ul. Hermana.

Od dwóch lat użytkownicy systemu Veturilo nie muszą się już siłować z rowerami, których widelce wcześniej trzeba było wpinać do stojaków. Teraz wypożyczanie i zwroty sprzętu odbywają się przy pomocy aplikacji w smartfonie. Po rejestracji w systemie i zasileniu konta (minimalna kwota to 10 zł), skanujemy aparatem kod QR na rowerze lub wpisujemy widoczny na nim numer. Blokada koła zwolni się automatycznie. Po zakończeniu jazdy wystarczy odstawić rower w dozwolonym miejscu na stacji ze słupkiem-totemem lub za dodatkową opłatą 15 zł w obszarze zwrotu przy oznakowanych stojakach. Zamykamy blokadę koła, a w aplikacji dostajemy potwierdzenie, że wypożyczenie jest zakończone.

Trzeba uważać, bo zwrot roweru poza obszarem dozwolonym może nas kosztować od 150 zł do nawet 1000 zł.

Cennik pozostaje na tym samym poziomie od samego początku. Pierwsze 20 minut wypożyczenia standardowego roweru lub tandemu jest bezpłatne, a kolejne 40 minut to tylko symboliczna złotówka. Druga godzina kosztuje 3 zł, trzecia – 5 zł, a czwarta i każda następna – 7 zł. Za przekroczenie 12-godzinnego okresu wypożyczenia zapłacimy 200 zł.

Wyższe stawki są w przypadku rowerów elektrycznych, które stanowią 10 proc. wszystkich jednośladów Veturilo – przez 20 minut jazda też jest bezpłatna, następne 40 minut to już 6 zł, druga i każda następna godzina – 14 zł. Przekroczenie 12 godzin – 300 zł.

W zeszłorocznym sezonie system Veturilo miał niemal 400 tys. użytkowników. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl 6a28c8e185

Otwarcie placu przed Pałacem Kultury coraz bliżej

Nowa trybuna honorowa

Na przebudowywanym placu przed Pałacem Kultury prawie docelowy kształt osiągnęła już budowana replika trybuny honorowej. Po raz pierwszy pokazujemy, jak finalnie ma wyglądać, a architekci przedstawiają wizję tego, jaka ma być jej rola na placu.

Michał Wojtczuk

• **Budowa repliki trybuny honorowej** FOT. ZDM

Na placu pomiędzy Pałacem Kultury a ul. Marszałkowską każdy dzień przynosi postępy w pracy brukarzy układających posadzkę z kilku rodzajów kamiennych kostek. Posadzono też już połowę z planowanej setki drzew. A pośrodku placu wyrósł zespół betonowych komór. To replika rozebranej trybuny honorowej

Z trybuny w tym miejscu PRL-owscy przywódcy państwa oglądali wojskowe defilady. Jak ma docelowo wyglądać jej replika? I po co jest odbudowywana?

Trybuna, do której salutowali żołnierze

Trybuna była rówieśniczką Pałacu Kultury. To z niej w 1956 r. Władysław Gomułka wygłosił słynne przemówienie, w którym poinformował, że przejmuje władzę i wezwał, aby ludzie przestali wiecować. A w 1966 r. do stojących na niej oficjeli salutowali żołnierze uczestniczący w defiladzie Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Pałac Kultury od 18 lat jest zabytkiem, ale wpis do rejestru zabytków nie objął trybuny. Zapadła decyzja o jej rozbiórce, bo w ramach budowy placu centralnego trzeba było zbudować nowe odwodnienie, a także przeprowadzić badania archeologiczne.

Ale, mimo, że nie jest zabytkiem, po konsultacji ze stołecznym konserwatorem postanowiono trybunę odtworzyć.

Na placu centralnym powstaje jej replika o żelbetowej konstrukcji (stara nie nadawała się do demontażu bez zniszczenia). Zostanie jednak obłożona oryginalnymi okładzinami, na czele z płytą z PRL-owskim orłem bez korony.

Replika trybuny wpisana została w projekt pl. centralnego, opracowany przez architektów z pracowni A-A Collective. Początkowo planowano ją przesunąć, w końcu powstała w tym samym miejscu, co stary obiekt. Konstrukcja nabrała już mniej więcej docelowego kształtu. Ci, którzy pamiętają starą trybunę mogą się zdziwić: replika nie jest monolitem. To zespół żelbetowych „pudełek" otoczonych murem.

– To wszystko będzie wypełnione ziemią. W większości potem od góry zostanie przykryte płytami. A w tych miejscach gdzie są te „komory", ma być zieleń – wyjawia Jakub Dybalski, rzecznik Zarządu Dróg Miejskich.

Z pytaniem o to, jaka właściwie ma być funkcja repliki trybuny i jaka ma być jej rola na placu centralnym, zgłosiłem się do Zygmunta Borawskiego, architekta z A-A Collective.

– Projekt zakłada stworzenie serii tarasów z bujną zielenią, połączonych schodami o zróżnicowanej długości i szerokości. Celem koncepcji jest przekształcenie trybuny w przestrzeń publiczną oferującą różnorodne doświadczenia wizualne i użytkowe – opowiada architekt i pokazuje zdjęcia makiety repliki trybuny.

Trybuna będzie trzypoziomowa. Najniższa część to Podest, ze schodami pozwalającymi wspiąć się wyżej. Do Loży (drugi poziom) – to narożna przestrzeń o powierzchni ok. 20 m kw, wyposażona w kamienną ławkę i otoczona zielenią z trzech stron. Oraz na Taras Widokowy (najwyższy poziom) – rodzaj punktu obserwacyjnego, z którego roztaczać się będzie widok na cały plac.

Borawski mówi, że nowa trybuna połączy funkcje punktu widokowego oraz kameralnego, zacisznego miejsca odpoczynku.

Trójwarstwowa zieleń na nowej trybunie

– Asymetryczny i dwustronny układ trybuny jest świadomym zabiegiem projektowym, mającym na celu odwrócenie jej pierwotnego znaczenia – przekształcenie symbolu opresji w symbol oporu. Dawniej służyła jako trybuna honorowa dla komunistycznych dygnitarzy, teraz ma stać się otwartą, demokratyczną przestrzenią spotkań, debat i wydarzeń artystycznych – mówi architekt.

Trybuna była rówieśniczką Pałacu Kultury. To z niej w 1956 r. Władysław Gomułka wygłosił swoje słynne przemówienie

– Chcemy, aby była miejscem organizacji zgromadzeń i przemówień podczas manifestacji, a także przestrzenią codziennej aktywności mieszkańców – dodaje. – Zdecydowaliśmy się ją zachować również po to, by nadać jej nową wartość. Przekształcając miejsce dawnych przywilejów w przestrzeń otwartą, pragniemy pokazać, że trudne symbole mogą zostać odzyskane i włączone w nowe, demokratyczne narracje miasta – przekonuje projektant.

Borawski podaje, że wśród tarasów i schodów trybuny rozmieszczone zostaną wielkoformatowe donice z bujną zielenią. Jej łączna powierzchnia wyniesie ponad 90 m kw. Te zbiorniki z ziemią będą na tyle duże, że pozwolą na posadzenie całkiem sporych roślin.

Nasadzenia mają być trójwarstwowe: z donic mają przewieszać się byliny, trawy i pnącza (wysokość do 50 cm), a kolejne piętra będą tworzyć niskie krzewy – o dekoracyjnym kwitnieniu (wysokość 50–125 cm) i wielopienne, niskie drzewa – o luźnym pokroju (wysokość do 450 cm).

– Dobór gatunków opiera się na czerwono-purpurowej kolorystyce kwiatów oraz mięsistych, sztywnych liściach, co zapewni wyrazistą obecność zieleni w kompozycji przestrzennej trybuny. Roślinność ozdobna, dobrana pod kątem reprezentacyjnego charakteru miejsca, pozostanie atrakcyjna również poza sezonem wegetacyjnym, dzięki zastosowaniu gatunków zimozielonych – obiecuje architekt.

I dodaje: – Wzdłuż północno-wschodniego narożnika trybuny, od strony placu, zaplanowaliśmy w posadzce metrowej szerokości pas zieleni, w którym posadzimy bluszcz. Mamy nadzieję, że w ciągu kilku lat roślina rozrośnie się i pokryje znaczną część elewacji trybuny.

Replikę trybuny buduje firma Pro-Form. Za swoje prace ma dostać 2,8 mln zł. Obiekt zostanie oddany do użytku razem z placem centralnym. Jego budowa potrwa „do wiosny". Drogowcy nie podają dokładnych dat, ale prawdopodobnie teren zostanie udostępniony warszawiakom w maju. Prawdopodobnie jeszcze przed pierwszą turą wyborów prezydenta RP, w których Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy startuje jako kandydat KO. ●

Co się zmieni na Środkowej?

To już nie „woonerf", ale „ciąg pieszo-jezdny"

Ulica Środkowa w rewitalizowanej części Pragi dopiero dekadę od ogłoszenia konkursu doczeka się w końcu generalnego remontu. Miała się zmienić w woonerf, ale po sprzeciwie konserwatora zabytków drogowcy ogłosili tu przetarg na „ciąg pieszo-jezdny". Co to oznacza?

„Po przebudowie ulicy Środkowej piesi będą mogli korzystać nie tylko z chodników, ale z całego przekroju drogi i przekraczać jezdnię w dowolnym miejscu" – poinformował w piątek, 28 lutego Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta, który odpowiada za generalny remont odcinka między Stalową a Kowieńską. Właśnie ogłosił przetarg na wykonawcę prac. Firmy mogą składać oferty do 10 kwietnia. Zwycięska dostanie na przeprowadzenie prac 12 miesięcy od podpisania umowy. Wszystko powinno być gotowe w 2026 r.

– To jeden z tzw. tematów z brodą, na którego realizację czekamy od 2017 r., czyli od konkursu na przebudowę ul. Środkowej i Strzeleckiej. Cieszę się, że wreszcie po ośmiu latach mamy przetarg na roboty budowlane, choć z mniejszym zakresem, niż było to planowane – mówi Krzysztof Michalski z Porozumienia Dla Pragi, wiceprzewodniczący rady dzielnicy. – Po wpisie tego terenu do rejestru zabytków wydawało się, że nic z tego nie będzie. Urzędnicy konserwatora i ówcześni decydenci z dzielnicy mieli alergię na słowo „woonerf".

W 2017 r. wielu mieszkańców Pragi cieszyło się na wieść o konkursie architektoniczno-urbanistycznym „Ulice Nowej Pragi", który ratusz ogłosił jako element rewitalizacji tej części dzielnicy. Zwyciężyła uznana pracownia WXCA, a zmiany na ul. Środkowej firmowała m.in. Małgorzata Dembowska: „Chcemy przenieść życie na ulicę. Stworzyć podwórko na zewnątrz bramy". To ona wymyśliła też kładkę pieszo-rowerową przez Wisłę. 452-metrowa przeprawa od marca 2024 r. łączy ul. Okrzei na Pradze z ul. Karową na Mariensztacie. A remont ul. Środkowej wciąż się nie zaczął. Ulica miała być jednym z pierwszych w Warszawie woonerfów. Polska nazwa to „podwórzec miejski". W 2024 r. powstał na fragmencie ul. Brackiej przylegającym do dawnego „Smyka". Zwykle samochody poruszają się po woonerfach powoli i wężykiem, a parkują tylko w wyznaczonych miejscach. Jezdnia jest zrównana z chodnikiem. Rosną drzewa, są ławki a nawet place zabaw.

Zostaną oba chodniki, będzie szpaler drzew, a pośrodku ciąg pieszo-jezdny z kostki kamiennej

Mniej więcej taki projekt pracowni WXCA w 2018 r. zatwierdził wojewódzki konserwator zabytków, ale potem wykonał woltę. Układ urbanistyczny ul. Środkowej wpisał do rejestru i stwierdził, że wprowadzenie woonerfu zaburzyłoby to, co objął ochroną. Po naradach architekci zgodzili się przygotować projekt zamienny.

– Zostaną oba chodniki przy budynkach, a pośrodku planujemy ciąg pieszo-jezdny wyróżniający się nawierzchnią z kostki kamiennej – powiedziała nam Agata Choińska-Ostrowska, rzeczniczka Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta. W komunikacie czytamy: „Projekt przewiduje utworzenie strefy zamieszkania, która nadaje pieszym pierwszeństwo przed pojazdami kołowymi i wymusza ograniczenie prędkości wszystkich uczestników ruchu".

Zgodnie z przepisami nie może być ona wyższa niż 20 km na godz. Dlatego piesi będą mogli wejść na jezdnię w każdym miejscu. Rowerzyści pojadą Środkową w obu kierunkach, a kierowcy aut tylko w jednym – od Stalowej do Strzeleckiej. Po stronie budynków z adresami nieparzystymi przewidziano szpaler wiśni. Po obu stronach ulicy – zestaw krzewów. Będą też ławki i kosze na śmieci oraz stojaki rowerowe, a wśród nich stylowe latarnie. ● **Jarosław Osowski**

1 WA

eprasa.pl 6a28c8e185

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl, został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczące nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 3 lat w drodze pisemnego konkursu.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 07 tel. 22 277 42 42, od poniedziałku do piątku w godzinach 8^{00} – 15^{00}.

Warszawa/34364705

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

ogłasza Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
   – działka oznaczona numerem: **16/2** położona w Radomiu, przy ulicy Godowskiej (obr. 0121-Godów, ark. 128) o powierzchni 568 m², uregulowana w księgdze wieczystej **nr RA1R/00013925/8.**
2. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **90 000,00 zł.** Cena zawiera 23% podatku VAT.
3. **Przetarg odbędzie się w dniu 08.04.2025r. o godz. 11 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, Ip. sala 114.**
4. Wadium na przetarg wynosi: **9 000,00 zł.**
5. Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
   – wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
   – zamieszczenie na stronie internetowej www.radom.pl (zakładka – Inwestuj w Radomiu – Strefa inwestora – BIP Inwestora),
   – zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.
6. Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36-20-813, wnp@umradom.pl

Radom/34363800

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO SPRZEDAŻY ODDANEJ W UŻYTKOWANIE WIECZYSTE W DRODZE BEZPRZETARGOWEJ NA RZECZ UŻYTKOWNIKA WIECZYSTEGO

Wójt Gminy Słupno

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy w Słupnie przy ulicy Miszewskiej 8a został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni tj. od dnia 03.03.2025 r. do dnia 24.03.2025 r. wykaz dotyczący sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Gminy Słupno oddanej w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

Ponadto wykaz został umieszczony na Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Słupno www.ugslupno.bip.org.pl.

Płock/34364836

SIERPC
Miasto ze smakiem

Burmistrz Miasta Sierpca

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11 a, został wywieszony

wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasto Sierpc przeznaczonych do:

1. sprzedaży w drodze bezprzetargowej oznaczonej jako działka nr 2780 o powierzchni 0,0211 ha, położonej w Sierpcu przy ulicy Podgórnej;
2. sprzedaży w drodze bezprzetargowej oznaczonej jako działka nr 128/4 o powierzchni 0,1168 ha, położonej w Sierpcu przy ulicy Gabriela Narutowicza;
3. sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego, oznaczonej jako działka nr 1038/16 o powierzchni 0,1243 ha, położonej w Sierpcu przy ulicy Płockiej;

Płock/34364733

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ZBYCIA

Wójt Gminy Słupno

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy w Słupnie przy ulicy Miszewskiej 8a został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni tj. od dnia 03.03.2025 r. do dnia 24.03.2025 r. wykaz dotyczący sprzedaży nieruchomości stanowiących własność Gminy Słupno.

Ponadto wykaz został umieszczony na stronie internetowej Gminy Słupno www.slupno.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Słupno www.ugslupno.bip.org.pl

Płock/34364527

Syndyk oferuje sprzedaż w trybie z wolnej ręki:

prawo własności nieruchomości rolnej niezabudowanej dz. n 822 położonej w miejscowości Tarnówek o pow. 5200 m2, opisana KW nr RA1L/00023412/7 za cenę wywoławczą 2 500 zł. Kryterium wyboru nabywcy jest najwyższa cena. Oferty pisemne, w zabezpieczonej przed otwarciem, należy przesłać na adres: Biuro Syndyka Krzysztof Wypych, 26-600 Radom, Plac Jagielloński 6 lok 1 z wyraźnie zaznaczonym dopiskiem – „Oferta na zakup Tarnówek" – lub dostarczyć osobiście bądź przez posłańca najpóźniej do dnia 20.03.2025 r do godziny 17:00. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie wadium w wysokości 100 % ceny wywoławczej tj 2 500 zł z tytułem „oferta Burek" na rachunek nr 96 1050 1793 1000 0097 3090 4803, najpóźniej w dniu składania ofert. Oferta musi zawierać cenę kupna kwotowo i słownie, powinna spełniać pozostałe wymogi, określone regulaminem w tym oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Przetargu, dowód wpłaty wadium. Z Regulaminem, operatem szacunkowym można zapoznać się na stronie: www.biuroprawne.radom.pl w zakładce oferty sprzedaży lub w biurze syndyka za pośrednictwem mail: biurojob6@wp.pl tel 602313099 Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 21.03.2025 o godz. 10.00 w biurze syndyka.

Warszawa/34363949

Informator usług funeralnych

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34358508

WOLA
AMBER
Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34358522

OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358839

ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358842

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

Informator usług funeralnych

W dniu 21 lutego 2025 roku zmarła w wieku 84 lat
nasza piękna, kochana Mama i Babcia

ŚP

Wanda Bartenbach

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w środę 5 marca 2025 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Córki z Mężami i Wnukami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

34364189

W dniu 23 lutego 2025 roku zmarł
w wieku 89 lat

ŚP

Jan Ziółkowski

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 4 marca 2025 roku o godzinie 13:00
w kaplicy Domu Pogrzebowego na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34364310

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

ambasadora

Tadeusza Pawlaka

wieloletniego pracownika MSZ i ambasad w Japonii, Chinach,
Tajlandii i Ukrainie, ambasadora RP w Białorusi.
Absolwenta Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Moskwie.
Wybitnego dyplomaty i życzliwego człowieka.

Rodzinie i Najbliższym Tadeusza

składamy szczere kondolencje i wyrazy współczucia.

Grono przyjaciół i kolegów z czasów studiów i pracy w MSZ

34364688

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Włodzimierza Jana Zakrzewskiego

wybitnego polskiego malarza, rysownika, autora filmów
o sztuce i architekturze

związanego z Galerią Foksal od lat 90. XX w.

Żonie oraz Bliskim Artysty

składamy wyrazy głębokiego współczucia,

Zespół Galerii Foksal
oraz Dyrekcja i Pracownicy Mazowieckiego Instytutu Kultury

34364646

eprasa.pl 6a28c8e185

21 lutego 2025 roku w wieku 99 lat
zmarła

Maria Emilia Królikiewicz

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
4 marca 2025 roku o godzinie 13.00
w kościele Parafii św. Faustyny przy ul. Żuromińskiej 2,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na Cmentarz Powązkowski (wejście bramą VI).

Rodzina

34364437

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że 24 lutego po długiej chorobie zmarła w wieku 69 lat

Katarzyna Porembska-Zych

kochana przez uczniów nauczycielka języka polskiego,
wspaniały i dobry człowiek.

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
w czwartek 6 marca 2025 roku o godzinie 11
w kościele pw. św. Karola Boromeusza
przy ul. Powązkowskiej 14 w Warszawie,
po czym nastąpi złożenie urny w grobie rodzinnym
na Cmentarzu Powązkowskim.

Będzie nam Ciebie brakować,

pogrążona w smutku

rodzina

34364686

Naszej Koleżance

Ani Liśkiewicz

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Dyrekcja i Pracownicy

Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki im. Themersonów

34364627

W dniu 26 lutego 2025 roku zmarła w wieku 78 lat
po ciężkiej chorobie nasza Przyjaciółka

Anna Korta

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
4 marca 2025 roku o godzinie 14:00
w Domu Pogrzebowy cmentarza Powązki Wojskowe
ul. Powązkowska 43/45, po której nastąpi
uroczyste odprowadzenie Zmarłej do grobu rodzinnego.

O czyni zawiadamiają pogrążeni w smutku

Ania i Zbyszek z Karolem

34364819

25 lutego 2025 w wieku 96 lat zmarł

Janusz Roszkowski

urodzony 11 marca 1928 w Łapach

Dziennikarz, redaktor naczelny i prezes
Polskiej Agencji Prasowej w latach 1972-1986,
przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji w latach 1986-1989,
ambasador RP w Królestwie Danii w latach 1989-1991.
Współpracował z tygodnikiem „Polityka" oraz „Przegląd".
Orędownik przemian ustrojowych i Okrągłego Stołu.
Znawca historii II wojny światowej, specjalista od spraw niemieckich.
Świadek Zagłady. Wieloletni współpracownik
Żydowskiego Instytutu Historycznego.
Uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej"
za wkład w powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Bibliofil, wielki miłośnik kultury i sztuki.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się
6 marca 2025 roku o godzinie 13.00
w Domu Pogrzebowym na cmentarzu Powązki Wojskowe
w Warszawie (ul. Powązkowska 43/45).

Syn, synowa, wnuczęta i prawnuczka

34364687

Naszemu Koledze

Łukaszowi Kozłowskiemu

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

Jacka Kozłowskiego

artysty rzeźbiarza, absolwenta Szkoły Kenara w Zakopanem
oraz Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu,
wieloletniego wykładowcy w Akademii Pedagogiki Specjalnej,
wspaniałego Ojca, Dziadka i Przyjaciela

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
z Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych

34364695

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 22 lutego 2025 roku
zmarł w wieku 93 lat

płk Henryk Kowalski

Prawnik, wychowawca, nauczyciel,
pracownik ambasady w Kenii w latach 1981-1984,
wieloletni pracownik Komendy Głównej Policji,
Kombatant wojenny

Kochany Mąż, Tata, Teść, Wujek, Dziadek i Pradziadek

Odszedł zgodnie ze swoim życzeniem - we śnie

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Msza święta żałobna odbędzie się
5 marca 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele św. Grzegorza Wielkiego w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie i złożenie urny z Prochami
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Wolskim

Rodzina i Przyjaciele

34364857

Izuni Hejne

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składa

Basia z mężem

34364698

Wyrazy głębokiego współczucia po niespodziewanej śmierci

Hani Lubczyńskiej

Jej Bliskim, Mężowi Leszkowi,
Dzieciom
oraz
Siostrze Dorocie

składa
Elżbieta Szcześniak-Tymińska

34364815

Naszemu serdecznemu Koledze

Kubie Trębaczowi

wyrazy głębokiego współczucia

po utracie ukochanego

Taty

składają

pracownicy Totalizatora Sportowego

34364561

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Warszawa

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy informuje,

że w dniu 3 marca 2025 r. zostały wywieszone na okres 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) i zamieszczone na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy, wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie w trybie bezprzetargowym:

- ul. Żegańska 13 w Warszawie, działka ewid. nr 33 w obrębie 3-11-45, o powierzchni 748 m² (wykaz nr 3/2025),
- ul. Błękitna 36, działka ewid. nr 67/4 w obrębie 3-11-11, o powierzchni 1573 m² (wykaz nr 4/2025),
- ul. Jadźwingów 9 w Warszawie, działka ewid. nr 20 w obrębie 1-04-20, o powierzchni 3359 m² (wykaz nr 5/2025),
- ul. Malczewskiego 47a w Warszawie, działka ewid. nr 54 w obrębie 1-02-06, o powierzchni 2395 m² (wykaz nr 6/2025).

Warszawa/34364260

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA RADOMIA

ogłasza Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

1. Oznaczenie nieruchomości:
– niezabudowane działki oznaczone **nr 37/4, 38/2, 40, 151/1** położone w Radomiu w rejonie **ul. Ziei/Malawskiego** (Obr. 0220-Wólka Klwatecka, ark. 240) o łącznej pow. 1924 m², uregulowane w księdze wieczystej RA1R/00044520/5.
2. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **350 000,00 zł**. (Cena zawiera 23% podatku VAT).
3. Przetarg odbędzie się w dniu 08 kwietnia 2025r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.
4. Wadium na przetarg wynosi: **35 000,00 zł.**
5. Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
– wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referatu Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
– zamieszczenie na stronie internetowej www.radom.pl (zakładka – Inwestuj w Radomiu – Strefa Inwestora –BIP Inwestora) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.
6. Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36 20 659, wnp@umradom.pl

Radom/34363718

WAG 1

eprasa.pl 6a28c8e185

bek – mówi stanowczo Anna, mama trzyletniej Wiktorii i dwunastoletniego Krystiana.

Taką opinię wypracowała na podstawie historii, którą przydarzyła się jej babci. Ta zatrudniła nianię do swojego rocznego syna. Wszystko było niby dobrze, do pewnej nocy, kiedy chłopiec zaczął płakać, jakby go obdzierali ze skóry. Płakał do rana. Niania zrezygnowała tego samego dnia, nagle. Dopiero wiele tygodni później panie z sąsiedztwa powiedziały kobiecie, że tego dnia chłopczyk wypadł opiekunce z wózka na beton.

Spraw karnych, które toczą się wobec opiekunek do dzieci – tych indywidualnych, jak i zatrudnionych w żłobkach – jest niestety wiele i co rusz jest o nich głośno w mediach. O dokładne statystyki trudno – rzecznik praw dziecka ma jedynie dane zbiorcze z całej oświaty.

– Obecnie w Biurze Rzecznika Praw Dziecka prowadzone są działania w związku z przypadkami podejrzenia przemocy w placówkach oświatowych i opiekuńczych. Wśród nich znajdują się również działania odnośnie do żłobków i klubów dziecięcych – informuje Paulina Nowosielska, rzeczniczka biura.

Nie ma w Polsce województwa, w którym prokuratura nie miałaby takich spraw:

• **Olsztyn** – sprawa o znęcanie się. Rodzice donieśli, że jedna z opiekunek w żłobku „szarpie dzieci, podnosi je za jedną rękę i z impetem opuszcza" (2024, sprawa w toku).

• **Legionowo** – sprawa o znęcanie się nad małoletnimi: trzy opiekunki używając słów wulgarnych, miały obrażać i straszyć dwuletnie dzieci – zostały nagrane (2024 rok, sprawa w toku).

• **Wałbrzych** – rodzic dziewczynki zamontował u córki dyktafon. Słychać wyzwiska, wulgaryzmy i wyszydzanie dzieci ze strony opiekunki żłobka (2024, sprawa umorzona – śledczy uznali, że zachowanie było „negatywne", ale brakowało znamion czynu zabronionego).

• **Szczytno** – zarzut naruszenia nietykalności w czasie opieki nad dziećmi usłyszały dwie opiekunki żłobka, które przyznały się do winy (2024 r., sprawa w toku).

• **Warszawa** – opiekunki ze żłobka w Międzylesiu zamykały dzieci w ciemnym kantorku, żeby „się uspokoiły" (2023 rok, prokuratura sporządziła akt oskarżenia).

Podobnie jest ze sprawami karnymi wobec opiekunek sprawujących opiekę prywatnie, w domach. Jeden z głośniejszych i najbardziej tragicznych przypadków pochodzi z 2022 roku, kiedy to niespełna dwuletnia dziewczynka, znajdująca się pod opieką niani (swojej cioci), wypadła na warszawskich Stegnach z 9. piętra hotelu (pracowała w nim jej mama). Dziecko nie przeżyło, w momencie zdarzenia niania była w toalecie. Grozi jej do pięciu lat więzienia. Alina,

*Imiona opiekunek, a także niektóre szczegóły zostały zmienione.

Praca na życie z przypadku

Z Aliną, opiekunką z Krakowa, trudno było się umówić na rozmowę, bo ma zwyczaj nieodbierania telefonów. Odpowiada za to na esemesy. Ma dwa fakultety – z języka włoskiego i zarządzania eventami w kulturze. Praca w korporacji, w której doświadczyła mobbingu, tak ją wykończyła, że postanowiła już nigdy nie zatrudniać się w takim „silosie". – Spróbowałam pracy jako niania i dziś wiem, że to będzie moje zajęcie do końca życia – deklaruje.

Do tej pracy trafiła z przypadku – potrzebowała pieniędzy, a niani szukali znajomi znajomych. Rodzina okazała się ciepła, kulturalna, z chłopcem szybko złapała nić porozumienia. Została z nimi na pięć lat. Teraz pracuje dla kolejnej rodziny, choć tej szukała dłużej. – Trzeba wybierać starannie, nie brać pierwszej lepszej oferty. Ustalić warunki opieki. Są ludzie, którzy „wejdą na głowę", jeśli nie będą mieli postawionych granic. Na przykład potrafią wydzwaniać w weekendy, żeby przyjść do ich dziecka na godzinę, bo muszą jechać na większe zakupy do marketu i nie rozumieją słowa „nie". Dlatego musem jest mieć poduszkę finansową, by po zakończeniu kontraktu, nie spieszyć się z podpisaniem nowego – Alina ma już swój „know-how", wie, czego chce i czego nie chce.

Jak dodaje, kredyt zaufania jest jednak podstawą do nawiązania współpracy, bo „nie wie, co by zrobiła, gdyby znalazła ukrytą kamerę w pluszowym misiu". Zarabia 5500 zł brutto (według danych GUS średnia krajowa to 8195,07 zł brutto). Odprowadza składki, płaci podatki. – To mój jedyny dochód, traktuję go poważnie i nie szukam innego zajęcia. Zdecydowanie wolę się bawić dinozaurami czy spędzać czas w bibliotece dla dzieci niż być zależnym od zakompleksionego szefa, który zamiast człowieka w pracowniku widzi słupki w Excelu i czuje się bezkarny w nadużywaniu władzy.

Nieco więcej niż minimalna

Zarobek Aliny jest wyższy o kilkaset złotych od pensji opiekunki w żłobku (średnia wynosi 3870 zł na rękę, a pensja minimalna w Polsce to obecnie 3511 zł netto). Żłobkowe „ciocie" mają pod opieką grupy od kilku do kilkunastu dzieci, więc i pracy więcej. Mogą jednak liczyć na premie, nagrody roczne. Alina dostaje za to od „swoich rodzin" upominki na urodziny, święta, i jak mówi: efekty swojej pracy widzi jak na dłoni, bo każde nowe słowo, którego nauczy swoich podopiecznych czy nabyta umiejętność, jest dla niej źródłem zawodowej satysfakcji. Może też dorobić – na przykład zostać z dzieckiem na noc, kiedy rodzice chcą zabalować. Wtedy dostaje tę samą stawkę za godzinę, mimo że śpi (ma czuwać w nocy przy dziecku). Jak się trafi taka fucha, pensja może dobić do 6000 zł brutto. ●

Nianie oficjalne

3793

NIANIE

• **Tylko tyle oficjalnie opiekunek do dzieci odnotował ZUS w 2023 r. To szacunkowo mniej więcej tyle, ile pracuje w jednej dzielnicy Warszawy**

Trudne wychodzenie z szarej strefy

• Zgodnie z danymi ZUS (ostatnia aktualizacja: 2023 rok) mamy w Polsce tylko 3793 nianie. To szacunkowo mniej więcej tyle, ile pracuje w jednej dzielnicy Warszawy. Co ciekawe, te dane od lat w ogóle nie rosły – przynajmniej na papierze. Dekadę wcześniej, w 2014 roku, w interpelacji poselskiej Stanisław Kalemba (PSL) przywoływał statystyki Pracodawców RP, zgodnie z którymi opiekunek do dzieci było wówczas w Polsce ok. 350 tys., ale na umowie pracowało zaledwie 10 proc. z nich.

• Obecnie te statystyki poprawił rządowy program „Aktywnie w pracy" (potocznie „babciowe"), dzięki któremu rodzic, który wraca po okresie urlopu rodzicielskiego (najczęściej to mamy po macierzyńskim) do pracy, może otrzymać świadczenie od państwa na zatrudnienie niani w wysokości maksymalnie 1500 zł. Umowy z nianią podpisywać nie trzeba, warunkiem jest, by rodzic pracował – ZUS wypłaca świadczenie, gdy łączny przychód obojga rodziców wynosi co najmniej 100 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę.

• Podpisanie umowy tzw. aktywizującej z nianią jest korzystne pod kątem składek zusowskich – osobom będącym już na emeryturze, czyli np. babciom, składki z umowy aktywizującej liczą się do wyliczenia na nowo świadczenia emerytalnego.

• Program wystartował w październiku 2024 roku, do tej pory takich umów zgłoszono do ZUS-u ponad 100 tys. Dla porównania – z początkiem 2024 roku było w Polsce 4,6 tys. żłobków, 900 klubów dziecięcych oraz 2,1 tys. dziennych opiekunów, łącznie zapewniając 226,4 tys. miejsc dla maluchów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34363684

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na najem nieruchomości będącej w zasobie Agencji Mienia Wojskowego

W dniu 24.03.2025 r. o godz. 10:00 odbędzie się trzeci przetarg na n/w lokal użytkowy:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	**Jelenia Góra** ul. Morcinka 41, lokal użytkowy	53,10	Lokal zostanie przekazany najemcy po podpisaniu umowy	740,00 zł	2 220,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20 marca 2025 r.**

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych najemca jest podatnikiem podatku od nieruchomości w odniesieniu do przedmiotu najmu.

Niezbędne instalacje i przyłącza najemca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, bez prawa ubiegania się o refundację poniesionych kosztów.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium** z takim rozliczeniem, aby należna kwota znalazła się na koncie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu nr **78 1130 1033 0018 8159 1520 0009** w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 marca 2025r.** Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „na najem lokalu nr … w ……..przy ul. ……." oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **03.03.2025 r. do 24.03.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364532

Politechnika Wrocławska

Politechnika Wrocławska,
50-370 Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27

ogłasza 2/2025 przetarg nieograniczony pisemny na najem terenu z przeznaczeniem pod działalność gastronomiczną, położoną za budynkiem H-6 przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 41 we Wrocławiu

Przedmiotem przetargu jest najem terenu o łącznej powierzchni gruntowej 491,73 m² zlokalizowanego za budynkiem H-6 przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 41 we Wrocławiu, z przeznaczeniem na działalność gastronomiczną oraz rekreacyjną zwaną „plażą", w szczególności na potrzeby studentów Politechniki Wrocławskiej oraz codzienną sprzedaż.

Teren pod wynajem jest usytuowany w bliskim sąsiedztwie muzeum Hydropolis oraz stacji Kolejki Linowej Polinka, w cichej i zielonej okolicy nad samym brzegiem rzeki Odra. Odległość do wrocławskiego Rynku wynosi 2 km.

Wynajmujący wymaga od oferenta prowadzenia działalności w ramach niniejszej umowy co najmniej od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00 – 18.00 od 1 maja 2025 do 31 października 2025 włącznie.

Data rozpoczęcia działalności: 1 maja 2025
Czas trwania umowy: 6 miesięcy

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 12,00 zł/m² tj. łącznie 5 904,00 zł netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty opłat eksploatacyjnych (m.in.: woda i kanalizacja, energia elektryczna, wywóz nieczystości, 50% kosztów wynajmu kabin sanitarnych).

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości miesięcznej stawki czynszu brutto, tj. 7 300,00 zł.

Na najemcy spoczywa obowiązek o dbałość o wynajmowany teren, a zatem utrzymanie na tym terenie porządku, dokonywanie przeglądów instalacji, przeprowadzanie napraw.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: www.pwr.edu.pl

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do **03.04.2025, do godziny 8.30.** Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
– złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
– złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych",
– wpłata wadium na konto wskazane w Regulaminie z zaznaczeniem w tytule wpłaty: „Przetarg nr 2/2025 Bulwar".

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet ceny zakupu. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu **03.04.2025, o godzinie 9.00.**

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71/320 37 84, e-mail: admsam@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 – 15.00. Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

eprasa.pl 6a28c8e185

Godność bierze się z własnej pra

My, starzy, unieszczęśliwiamy młode pokolenie finansując mu dostatnie życie. Dawanie gotowego nas rozleniwia, a w zamian nie chce się nic oddawać.

ROZMOWA Z
WŁADYSŁAWEM GROCHOWSKIM
założycielem Grupy Arche

SEBASTIAN OGÓREK: Były samorządowiec, deweloper, biznesmen, hotelarz, mecenas sztuki, filantrop. W której roli czuje się pan najlepiej?
WŁADYSŁAW GROCHOWSKI: Mogę powiedzieć, gdzie czuję się najgorzej: za biurkiem. Dlatego w swojej firmie nie mam nawet biura. Mam gdzieś tam wciśnięte małe biureczko, bałaganiarz ze mnie, więc zawalone papierami jest ciągle. Biuro mam w zasadzie w teczce.

I nie ma miejsca, gdzie się pan dobrze czuje?
– Oczywiście, że jest. Na odludziu, gdy jadę sobie sam rowerem.

Szuka pan wtedy kolejnych lokalizacji na hotele?
– Nie, odpoczywam. Pod Warszawą to ja na swoje inwestycje raczej nie znajdę lokalizacji. Mam idee fix, by angażować się w obiekty, w które nikt inny nie chce wejść, w projekty niewykonalne, niemożliwe do realizacji. Ja jednak wierzę, że można je wskrzesić do życia. Takie inwestycje mamy w Janowie Podlaskim, gdzie odrestaurowaliśmy dawny zamek, czy w Żninie, gdzie dawną cukrownię przekształciliśmy w multifunkcyjny obiekt hotelowy.

Macie dział ESG w firmie?
– Nie, z rezerwą do tego podchodzę, choć pewne przymiarki czynię, bo muszę. Takie prawo.

Pytam, bo mam wrażenie, że u was cała firma działa w tym trybie...
– To racja. Jesteśmy firmą społeczną. Zatrudniamy osoby wrażliwe społecznie zarówno na stanowiskach kierowniczych, jak i niższego szczebla. Stawiamy na rewitalizację, zatrudniamy osoby z różnych grup wykluczonych: niepełnosprawnych, imigrantów, ludzi po tzw. przejściach. Nieudaczników często.

Może zmienię to słowo spisując wywiad? Mało poprawne politycznie...
– A dlaczego? Zatrudniamy porządnych ludzi, osobiście uważam, że często mądrzejszych ode mnie, bo ja na zbyt wielu sprawach się nie znam. A oni często tak. Osoby wykluczone świat nazywa nieudacznikami, ja tego nie zmienię, ale chcę dawać im szansę. Teraz pracujemy mocno z więźniami i byłymi więźniami, zatrudniamy bezdomnych. Z nimi jest jak z tymi budynkami, o których mówiłem wcześniej. W stary, zdegradowany, zrujnowany zakład, w którym nikt już nie widzi potencjału my wkładamy serce i powstaje coś nowego. Analogicznie jest z ludźmi: jak się w nich zainwestuje, da im szansę, to też może powstać coś pięknego.

„Rewitalizuje" pan ludzi i budynki?
– Można tak powiedzieć. Takich ludzi trzeba czasem rzucić na głęboką wodę, dać im odpowiedzialność. Jeśli się „topią", nie podołali, to szukamy dla nich innego miejsca.

A po co pan to robi?
– Kręci mnie to. Jestem wolnym człowiekiem, więc mogę to robić.

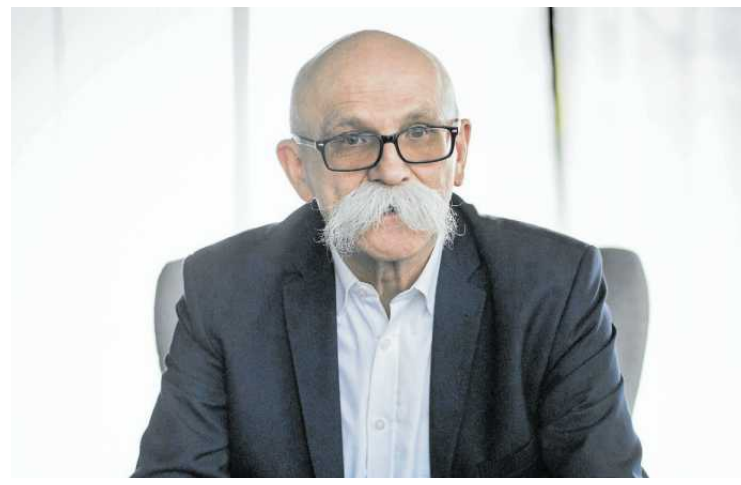
FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Władysław Grochowski

• Założyciel Grupy Arche, która buduje mieszkania oraz hotele w całej Polsce. Na początku lat 90. był burmistrzem Trzebieszowa na Lubelszczyźnie, wcześniej uczył się fotografii i sztuki operatorskiej w łódzkiej filmówce. Od lat słynie z zaangażowania społecznego: pomagał powodzianom, Ukraińcom, osobom z niepełnosprawnościami. Gdy pierwsi imigranci zaczęli masowo przekraczać granicę z Białorusią apelował, by ich wpuścić, mówiąc, że wielu samemu zatrudni. Razem z żoną udziela się także jako mecenas kultury.

W konkursie Przedsiębiorca Roku jest nominowany w kategorii Produkcja i Usługi, obok Magdaleny Kwiatkiewicz z YES, Karoliny i Michała Zajezierskich z Nowel oraz dr Małgorzaty Adamkiewicz z Adamed.

Wolność jest dla mnie najważniejsza. Przyznam, że jak coś robię dłużej, jakiś jeden proces, to szybko mnie to nudzi. A tutaj cały czas jest coś nowego, jest nowy problem do rozwiązania, wychodzą rzeczy bardzo nieoczywiste. Bawi mnie więc takie działanie i taka pomoc. Nie wiem, na ile wystarczy czasu, wieku nie oszukam, część obowiązków staram się już oddawać, ale mimo wszystko jako firma przyspieszamy. Mamy w przygotowaniu około 20 nowych projektów hotelowych w całej Polsce, z czego połowa już blisko finalizacji. Ogrom pracy. Przygotowałem nawet jednostronicowy projekt ustawy upraszczającej procedury rewitalizacji budynków, a dokładnie o ratowaniu zabytków na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Dotąd był pan mocno zaangażowany w condohotele, czyli taki hotel sprzedawał pan na pokoje. To dalej opłacalny biznes?
– W samo condo ja nie do końca wierzę, mamy swój inwestycyjny System Arche, nawet go opatentowaliśmy w marcu 2022 r. Jest to chyba do tej pory jedyny tego typu system rozliczeń z inwestorami w Polsce. Dzielimy się z nimi całym zyskiem wypracowanym w danym miesiącu, w danym hotelu z wynajmu sal, gastronomii, wszelkiego rodzaju eventów, spa, etc. Minimalne roczne wynagrodzenie inwestora to 5 proc. liczone od ceny netto w pełni wykończonego i wyposażonego pokoju, które to trzeba traktować jak poduszkę bezpieczeństwa. Tu mogę się pochwalić, że mamy ponadprzeciętne stopy zwrotu. Rekord to Żnin, który miał blisko 17 proc. Średnio naszym inwestorom wypłacamy 8-9 proc. rocznie z zainwestowanego kapitału netto.

Proszę pamiętać, że my chcemy zarządzać obiektami wielofunkcyjnymi, czyli nasze powierzchnie są elastyczne, łatwe do zmiany funkcji. Żeby zarabiać dla naszych inwestorów, musimy mieć dużo gości. Nie ograniczamy się do żadnej grupy społecznej, wszyscy są u nas mile widziani, grupy MICE [skrót z angielskiego: spotkania, imprezy motywacyjne, konferencje oraz targi], seniorzy, dzieci, młodzież, sportowcy, a nawet wszystkie zwierzątka.

Po pandemii mamy prawdziwy boom na wyjazdy, czujemy silną potrzebę podróżowania. Dziwnie to zabrzmi, ale ten Covid to nawet nam pomógł biznes rozkręcać. Okej, straciliśmy przez niego 100 mln zł, ale jako społeczeństwo weszliśmy w trakcie pandemii w świat cyfrowy. My ludzie to jednak jesteśmy zwierzęta społeczne, potrzebujemy relacji. A my je zapewniamy w hotelach.

Sam nocleg to już za mało?
– W hotelu Polak chce mieć basen, żeby z dzieciakami się pobawić. Każdy hotelarz to już wie. Coraz częściej na wyjeździe chcemy pójść na koncert czy spektakl teatralny w swoim hotelu. Lubimy wejść w miejsce, do którego przyjeżdżamy. Poznać historię miasta, ludzi, którzy je tworzą. W naszych rewitalizowanych obiektach o to łatwiej. Mocno stawiamy też na aktywność fizyczną.

REKLAMA Kraj/34358073

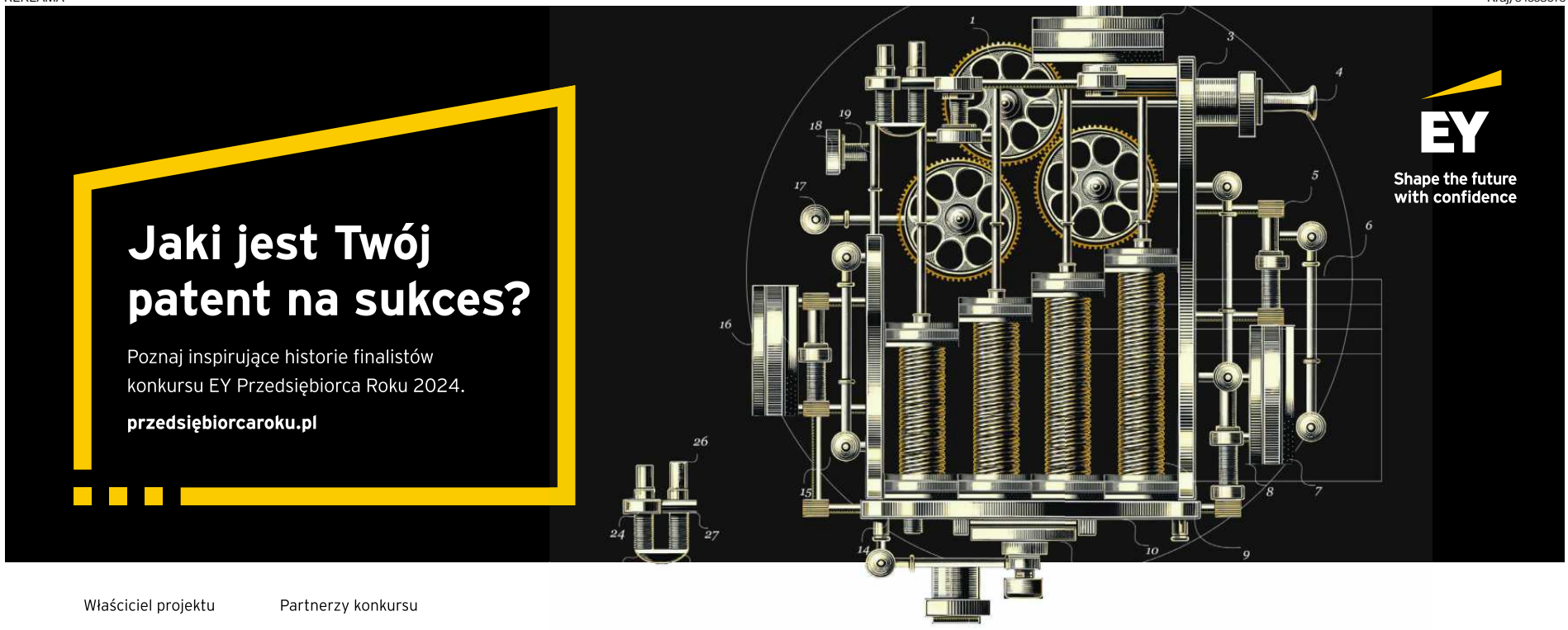

Właściciel projektu
EY

Partnerzy konkursu
Santander SAP GPW PFR Polski Fundusz Rozwoju wyborcza.biz Puls Biznesu tvn24 BIS

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

cy

Nasza spełnione marzenie o pobycie w hotelowym spa pokazuje, że jesteśmy coraz bogatszym społeczeństwem?
– Oczywiście. Gdy zaczynaliśmy w Łochowie, to na święta w tym hotelu była garstka ludzi, dziś mamy komplety. Powód jest prosty: stać nas na taki wyjazd. Wystarczy popatrzeć na dane dotyczące lokat i odłożonych tam pieniędzy. Mamy czasy, w których wiele osób wreszcie po latach ciężkiej pracy zaczyna korzystać z majątku. Widzimy zresztą, że właśnie wiele starszych osób do nas przyjeżdża. Może odejdę trochę od tematu, ale chcę to powiedzieć. Jak ktoś ma dzieci, to niech nie daje im pieniędzy, niech nauczy je zarabiać samemu. My, starzy, to młode pokolenie unieszczęśliwiamy, finansując mu dostatnie życie. Będę tu się bił w pierś, widzę to po swoich synach. Wyciągam jednak wnioski i do wnucząt podchodzę inaczej. Dawanie gotowego nas rozleniwia, przez to potrzeby tylko rosną, a w zamian nie chce się nic oddawać. Mówiłem, że ta wolność dla mnie jest ważna. To ona się właśnie tak objawia. Jak mam coś, co ode mnie zależy, to czuję się wartościowy, mam swoją godność.

Nie było projektu, którego pan żałował?
– Ja biznesplanów nie czytałem, to mało ciekawe jest przecież. Jak czułem, że jest potrzeba coś zbudować, stworzyć, to tak robiłem. I jakoś zawsze wychodziło. Jestem tak urządzony, ustawiony psychicznie, że nawet jak ktoś mnie na milion oszukał, to ja się cieszę, że czegoś mnie to nauczyło. A były różne „przygody" przy zakupie działki trefnej czy wychodzeniu ze spółki z osobami, które próbowały mnie oszukać. Ważne, żeby mieć poduszkę finansową, to wówczas nie ma się takiego skołatanego serca i można spokojnie działać, nawet mimo przeciwności losu. ●

Rozmawiał Sebastian Ogórek

OGŁOSZENIE Kraj/34356019

EY Entrepreneur Of The Year™
Przedsiębiorca Roku

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku już po raz 22. zostaną wyróżnieni najlepsi polscy przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie.

Partnerami 22. edycji konkursu EY Przedsiębiorca Roku są:
- Santander Bank Polska
- SAP Polska
- Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
- Polski Fundusz Rozwoju
- Wyborcza.biz
- Puls Biznesu
- TVN24 BiS

Patronat nad konkursem
wyborcza.biz

Więcej czytaj na:
Wyborcza.biz/przedsiebiorcaroku

1 RP

Kontakt z człowiekiem nadal będzie kluczowy

W ciągu ostatnich 10-20 lat zautomatyzowaliśmy całą masę procesów, a mimo to w Polsce mamy wielki problem ze znalezieniem pracowników.

ROZMOWA Z
PATRYCJĄ STRZELECKĄ
współzałożycielką firmy CashDirector

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

SEBASTIAN OGÓREK: Co pani czuje, gdy widzi projekt kolejnej ustawy podatkowej? Radość, że będzie więcej pracy?
PATRYCJA STRZELECKA: To zależy. Jeśli nowa ustawa jest korzystna dla biznesu, cieszymy się razem z naszymi klientami. Jeśli nie, to nieszczególnie, gdyż naszym mottem jest pomagać prowadzić biznes. Moim celem jest sprawienie, by kilkaset tysięcy Polaków prowadzących małą firmę, którzy co miesiąc muszą wprowadzić dane, wyliczyć podatek i wysłać deklarację podatkową, mieli jak najmniej pracy z księgowością. Staramy się przekształcać branżę, by ten proces był jak najbardziej zautomatyzowany, księgowe nie były tylko od wyliczania podatków, ale by mogły pomagać firmom w prowadzeniu biznesu.

Czego więcej oczekiwać od księgowej czy księgowego jak nie wyliczenia podatku?
– Można dużo więcej! Samo naliczenie podatku to tylko połowa pracy, jaką wykonujemy. Przede wszystkim księgowa może klientowi doradzić, jak lepiej zarządzać finansami. Wiele osób nie wie, co to jest przepływ gotówki, nie potrafią zrobić rozrachunków. Teoretycznie w segmencie mikro- i małych firm zazwyczaj nie ma takiego obowiązku, więc tradycyjne księgowe się tym nie zajmują. Natomiast dla osoby prowadzącej firmę pełna świadomość, ile się ma gotówki, jest ogromnym ułatwieniem przy podejmowaniu decyzji biznesowych. Nie rozliczamy więc tylko podatków, ale takim mikrofirmom pokazujemy, jaka jest ich sytuacja finansowa, w jakim są miejscu. Najprostsze rzeczy to: ile z pieniędzy na rachunku bankowym to ich pieniądze, a ile z nich trzeba przeznaczyć na płatności kontrahentom, podatki czy ZUS, które faktury należy pilnie windykować, jakie zapłaty za faktury powinny niedługo spłynąć, czy może przydałby się jakiś dodatkowy kredyt obrotowy.

Wtedy to już jest bardziej doradztwo podatkowe i finansowe. Kogo w takiej małej firmie na to stać?
– I to jest nasza przewaga. Większość czynności automatyzujemy. Mamy platformę do fakturowania, która jest połączona z kontem bankowym. Wszystko więc widać jak na dłoni. Szybko można zapłacić podatki, rachunki, faktury, windykować. Kiedy znikają te rutynowe, dłużące się czynności, pojawia się czas na bardziej biznesową pracę z klientem.

A nie jest tak, że dziś taka jednoosobowa działalność to nie jest żadna firma, tylko zwykła optymalizacja podatkowa? Wiele z tych osób po prostu unika składek albo bierze tę mityczną „fakturkę" na paliwo, by sobie zmniejszyć koszty?
– Zdecydowana większość naszych klientów, to osoby, które chcą lub muszą prowadzić firmę.

Muszą? Mówi pani o programistach, pielęgniarkach, stewardessach, dziennikarzach. Co to za przedsiębiorcy?
– Mamy 2 mln 200 tys. firm w Polsce. Przy tej skali, ile jest tych osób, które tak działają?

Samych programistów jest z kilkaset tysięcy.
– Szacuję ich liczbę na 200 tys. Są jednak osoby, które nie mogą pracować na etacie. To nie jest ich wybór, ich zleceniodawca nie daje takiej możliwości. Z drugiej strony jest wiele osób, które wybiera B2B zamiast etatu, bo to jest dla nich korzystniejsze i mają do tego prawo.

Rośnie także liczba osób, które pracują więcej niż dla jednego zleceniodawcy, co jest korzystne dla nich, jak i dla zleceniodawców, którzy nie chcą ponosić kosztów całego etatu. W końcu wielu wiele osób inwestuje w sprzęt i edukację, od czego dzięki pracy na B2B mogą odliczyć VAT i wrzucić to w koszty.

Kilka miesięcy temu Krajowa Administracja Skarbowa odmówiła wpisania w koszty „usług"... wróżki. Jak argumentowała, wróżba nie gwarantuje w żaden sposób skutecznego doradztwa, więc nie może pomóc biznesowi. Wasi klienci często przychodzą z podobnymi „kosztami"?
– Jesteśmy firmą fintechową – skupiamy się na innowacyjnych, technologicznych rozwiązaniach pomagających w pracy księgowych, które pomagają też naszym klientom. Nie wdajemy się więc w kreatywną księgowość, choć wiem, i nie będę tu owijać w bawełnę, że w zaciszu części biur rachunkowych rzeczywiście się ona dzieje. Mamy tak dużą liczbę klientów, idącą w setki tysięcy, że nie możemy sobie pozwolić na takie działania. Skupiamy się jedynie na doradzaniu. To jest nasza przewaga jako firmy zajmującej się księgowością. Tu gwiazdka – nie doradzamy podatkowo, tego księgowe nie mogą robić. My pomagamy otwierać firmę, pozyskiwać finansowanie, windykować itp. To jest nasze zadanie.

Podam panu statystykę: standardowa księgowa obsługuje 60 firm, nasza, wsparta technologią, już 120 mikrofirm.

A nie będzie tak, że zaraz wyprze was całkowicie AI? ChatGPT jest w stanie przygotować od ręki poradę podatkową, da na końcu dopisek, że to nie porada, ale jednak wiedzę przekaże?
– Nie zgodzę się. Kontakt z człowiekiem nadal będzie kluczowy. My już dziś mamy najlepszą technologię na rynku, teoretycznie ona sama by wystarczyła do bieżącej działalności, ale klient i tak chce móc raz na jakiś czas zadzwonić, zapytać mailem.

Mówi pani „najlepszą technologię", ja mówię: sprawdzam. Co to znaczy?
– To system oparty na zautomatyzowanej kategoryzacji semantycznej faktury. Algorytm sczytuje skany czy zdjęcia faktury, a następnie samodzielnie decyduje na poziomie pozycji faktury, jak ją zaksięgować w perspektywie podatku dochodowego i podatku VAT, może także alokować koszty na obiekty kontrolingowe dla trochę większych firm, które chcą aktywnie kontrolować koszty. W tradycyjnym systemie robi to księgowa ręcznie lub z wykorzystaniem statycznych schematów księgowych, u nas jest to zautomatyzowane i wykorzystuje centralne repozytorium reguł oraz szybko uczące się algorytmy kategoryzacji semantycznej w kontekście całej bazy i poszczególnych firm.

Jak pani mówi „analiza semantyczna", to rozumiem, że oparta o sztuczną inteligencję?
– Tak, ten system do pewnego stopnia „rozumie", co jest tam napisane. To nasze autorskie rozwiązanie. Oczywiście były już takie systemy wcześniej, ale one tylko kopiowały, to co na fakturze było napisane. U nas to jest także rodzaj wejścia w sens tego, co tam jest zapisane.

To ja się jednak bym bał o pracę na miejscu księgowych...
– A właśnie, że nie. Po pierwsze jest często potrzeba kontaktu księgowy – klient. Po drugie zmieniają się także sami księgowi. Młodzi nie chcą wykonywać tych powtarzalnych, nudnych czynności, nie chcą być tylko trybikiem. Coraz częściej zdają sobie sprawę, że to mało kreatywne i mało przyszłościowe zadanie. AI będzie więc automatyzować powtarzalne czynności, w pewnym zakresie podejmować też decyzje, jak traktować pewne transakcje, ale księgowa będzie mieć wówczas czas na pomoc klientowi. To ona widzi, czy firma zarabia, czy nie, czy brać finansowanie i ewentualnie jakie, czy kupować coś, czy jednak brać leasing, czy sprzedać firmę, czy kupić firmę konkurencji. Nowa generacja księgowych chce się tym zajmować, a nie wyliczaniem podatków.

AI już dziś jest w stanie napisać poprawny artykuł prasowy. A jeśli tak, to czy nie jest w stanie dać też takiej porady, mając dostęp do tych samych danych finansowych, co księgowa? Dodajmy: danych ustrukturyzowanych, czyli samych liczb.
– Ktoś kiedyś powiedział, że to nie technologia zastąpi człowieka, tylko ludzie znający technologię zastąpią tych nieznających. Już przecież zautomatyzowaliśmy całą masę procesów w ciągu ostatnich 10-20 lat, a mimo to w Polsce mamy wielki problem ze znalezieniem pracowników. Proszę mi zaufać: dziś zatrudnienie dobrej księgowej to prawdziwa sztuka. ●

Rozmawiał Sebastian Ogórek

Patrycja Strzelecka

• Współzałożycielka firmy CashDirector. To polska spółka fintechowa, która od blisko dekady transformuje branżę księgową. Jej usługi sprzedawane są głównie przez banki, które tworzą w ten sposób wartość dodaną dla obsługiwanych firm. Spółka testuje swoje rozwiązania poza Polską w trzech europejskich krajach oraz w Stanach Zjednoczonych. Sama Patrycja Strzelecka od lat wspiera polski kobiety biznesu jako mentorka i organizatorka wielu inicjatyw probiznesowych.

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku jest finalistką w kategorii Nowe Technologie/Innowacyjność razem z Tomaszem, Rafałem i Marcinem Młodzkimi z PhotoAiD, Jakubem Wojewskim z Seargin oraz Lechem Kaniukiem z SunRoof Technology. Finał konkursu odbędzie się na uroczystej gali 7 marca 2025 roku. Wyborcza.biz objęła wydarzenie patronatem.

wyborcza.biz

• **Całe wywiady na Wyborcza.biz**

eprasa.pl 6a28c8e185

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokie obcasy extra

GŁÓD BLISKOŚCI
Dlaczego warto być blisko? Co możemy zrobić, by tej bliskości było w naszym życiu więcej?

AGATA KULESZA
Wierzę, że wsparcie innych potrafi nas przeprowadzić przez trudne doświadczenia

TOKSYCZNE RELACJE, KTÓRYCH NIE WIDAĆ
Czułam wdzięczność, że znowu jest przy mnie, że mnie nie zostawi

W SPRZEDAŻY z kosmetykiem lub książką **W PREZENCIE**

eprasa.pl 6a28c8e185

Po awanturze w Białym Domu

Co robić, gdy świat się chwieje?

Skoro europejscy sojusznicy nie mogą już traktować USA jako pewnego alianta, muszą samodzielnie zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo.

Smolar

Upokorzenie Zełenskiego w Białym Domu, sugerowanie, że Ukraina, napadając sama na siebie, igra z III wojną światową, w połączeniu ze złożeniem Kijowowi mafijnej oferty „nie do odrzucenia" w sprawie zawieszenia broni oraz surowców – wszystko to miało zmusić Ukrainę do uległości i przyjęcia de facto rosyjskich warunków. Wcześniej w ONZ byliśmy świadkami głosowania USA razem z Rosją nad rezolucją w sprawie wojny w Ukrainie – w dokumencie tym Moskwa nie została wymieniona jako sprawca agresji. Podobnie było w przypadku rezolucji G7. Tak oto Waszyngton przyjął rosyjską narrację o przyczynach konfliktu i warunkach jego zakończenia, co oznacza gruntowną reorientację polityki amerykańskiej.

Sojusznicy Ameryki na świecie muszą wyciągnąć wnioski z szokującej konstatacji, że mają do czynienia z dramatyczną zmianą. Po 80 latach USA odchodzą od polityki umacniania sojuszy, które zapewniały Ameryce i całemu Zachodowi bezpieczeństwo i wpływy w świecie. Zachód, tak jak go dotąd rozumieliśmy, na naszych oczach przestaje istnieć. Reorientacja polityki i przedefiniowanie interesu narodowego USA sprawiają, że sojusznicy nie mogą już traktować Ameryki jako przewidywalnego alianta, który uwzględnia ich interesy bezpieczeństwa oraz przyjdzie im z pomocą w chwili próby.

Mało tego – wrogość Trumpa do integracji europejskiej i wspieranie przez niego prawicowych ugrupowań suwerenistycznych w krajach UE sprawiają, że USA z sojusznika stają się dla Europy wręcz zagrożeniem.

W większości stolic europejskich rozległy się więc dzwonki alarmowe i padły wyrazy solidarności z Ukrainą. Raporty zachodnich wywiadów ostrzegają: podporządkowana Rosji i zdemilitaryzowana Ukraina, pozbawiona szans na integrację z Zachodem, będzie dla Moskwy tylko przystankiem na drodze do ponownego zwasalizowania Europy Środkowo-wschodniej.

Przebieg wypadków sugeruje zgodę Trumpa na taki scenariusz. Prezydent USA zdaje się akceptować ograniczone w jego mniemaniu ambicje europejskie Putina i ufać przyrzeczeniom, jakie władca Kremla składa w zamian za odzyskanie przez Rosję statusu światowego mocarstwa, współpracę polityczną i gospodarczą oraz uznanie „uzasadnionych" interesów strategicznych Moskwy w regionie.

Trump i entuzjaści MAGA z jego otoczenia nie zwracają uwagi na krytykę, z jaką przyjmowana jest ta polityka. Tym różnią się od wcześniejszych zwolenników hegemonii amerykańskiej, że nie przejmują się opiniami świata. Powiadają: niech inni sobie myślą czy robią, co chcą, do diabła z nimi...

Podobnie jak pozostali sojusznicy Polska staje przed trudnym wyborem, gdyż jej strategia bezpieczeństwa opierała się na sile odstraszania nuklearnego oraz gotowości USA do zaangażowania się w jej obronę. Zrozumiałe w tej sytuacji są stonowane reakcje na awanturę w Białym Domu. Czołowi przedstawiciele polskiego rządu, myśląc głównie o bezpieczeństwie Polski, nie chcą antagonizować Trumpa. Sytuacja wymaga jednak podjęcia nadzwyczajnych działań.

Wprawdzie z Waszyngtonu wciąż płyną pochwały i uspokajające słowa pod adresem Polski – należy je docenić, ale znamienne jest, że nie towarzyszą im podobne zapewnienia co do bezpieczeństwa państw bałtyckich. Wizyta prezydenta Dudy i zapewnienia Trumpa, jak bardzo ceni Polskę, mają mniejsze znaczenie niż zmiany w założeniach geostrategicznych i celach ideologicznych administracji USA. 10 tys. żołnierzy amerykańskich w Polsce czy baza w Redzikowie nie stanowią gwarancji – Trump może żołnierzy wycofać w zamian za „wielkie porozumienie" z Moskwą, a baza antybalistyczna służy przede wszystkim bezpieczeństwu Europy, a nie USA, więc może być zamknięta.

Należy oczywiście nadal działać na rzecz sojuszniczych stosunków z USA oraz spoistości i skuteczności NATO, ale nie można wszystkiego stawiać na tę jedną kartę. Pamiętajmy bowiem, że w tym sojuszu polityczno-wojskowym panuje zasada jednomyślności, toteż do zablokowania działań wystarczy sprzeciw choćby jednego państwa. W dodatku liczne kraje europejskie, w tym Polska, nie tylko są wyposażone w broń amerykańską, ale także w produkcji własnego uzbrojenia wykorzystują komponenty z USA. Zawarte umowy często przewidują możliwość sprzeciwu Waszyngtonu wobec użycia takiej broni. Może to np. wpłynąć na pomoc europejską dla Ukrainy.

Zdaniem wielu ekspertów ani skala polskich zakupów, ani ogłoszona rozbudowa przemysłu zbrojeniowego nie przełożyły się dotąd na poważne zwiększenie zdolności obronnych. Struktury zarządcze w zbrojeniowych spółkach państwowych cechuje biurokratyczna indolencja. Nie wyciągnięto wniosków z doświadczeń ukraińskich, gdzie znaczną część imponującego wysiłku zbrojeniowego realizują przedsiębiorstwa prywatne.

Polska nie posiada dziś potencjału politycznego, gospodarczego ani wojskowego dla prowadzenia samodzielnej skutecznej polityki międzynarodowej, nawet w bezpośrednim otoczeniu regionalnym. Sytuację utrudniają wymogi kampanii wyborczej i napięcia w łonie koalicji, czemu towarzyszy pogarszający się stosunek opinii publicznej do Ukrainy i Ukraińców. Bardzo trudne więc będzie lawirowanie między oczekiwaniami USA a potrzebami obronnymi Europy i przyszłą pomocą dla Kijowa.

Szansą dla Warszawy jest możliwość wpływania na partnerów europejskich, zaniepokojonych i w rosnącym stopniu podobnie myślących o zagrożeniach. Z punktu widzenia tych rządów wybór wydaje się klarowny: albo pogodzą się z rolą wasala amerykańskiego i zaakceptują ambicje Moskwy bez żadnych gwarancji na przyszłość, albo pilnie podejmą środki zaradcze. Celem nadrzędnym dla Warszawy winno być zatem dążenie do podjęcia wspólnych działań obronnych – o ile to możliwe, w ramach NATO i UE, ale gdy okaże się konieczne, także samodzielnie i w innych formatach.

Oczywiście wspólne uzgodnienia w ramach Unii Europejskiej mają znaczenie, ale rola Unii, w sumie marginalna wobec skali zagrożeń, ma głównie charakter mobilizacyjny, częściowo koordynacyjny i finansowy. Decydujące znaczenie będą mieć stanowiska rządów i parlamentów państw członkowskich, a te dalekie są od jednomyślności.

Unia Europejska nie stanie się więc podstawą skutecznego sojuszu wojskowego ze względu na różnice między państwami członkowskimi i traktatowy wymóg jednomyślności w kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Przez dekady wymarzona „unia obronna" nie powstała, gdyż liczne państwa członkowskie obawiały się osłabienia NATO, a też nie były w stanie uzgodnić, kto będzie miał uprawnienia do decydowania o zaangażowaniu sił zbrojnych. Mimo to UE ma bardzo wiele do zaoferowania w licznych dziedzinach.

W ramach NATO natomiast należy dążyć do utworzenia samodzielnego Filara Europejskiego, korzystającego ze struktur, zaplecza i doświadczeń Sojuszu. Hamulcem może się jednak okazać niezbędna zgoda rządu USA. W tej sytuacji zainteresowanym państwom nie pozostanie inna droga niż utworzenie węższego sojuszu wybranych państw i Europejskich Sił Obronnych.

Nieograniczonym gwarancjom wzajemnego bezpieczeństwa w obliczu zewnętrznej agresji powinny towarzyszyć wspólne działania obronne i rozwój zdolności przemysłowych. Skoro doświadczenia dowodzą, że posiadanie broni jądrowej stanowi ostateczne zabezpieczenie przed agresją, należy dążyć do wspólnie finansowanej budowy (wraz z Ukrainą?) wiarygodnych europejskich zdolności nuklearnych na bazie sił francuskich i brytyjskich. Działania te sprawią, że Europa zbuduje wiarygodne środki odstraszania i obrony, wzmacniając swoją pozycję w stosunkach i z Rosją, i z USA.

Piątkowa awantura w Gabinecie Owalnym nie przesądziła o ostatecznym wyniku rozgrywki, obie strony sygnalizują, że droga do porozumienia jest jeszcze możliwa. Papierkiem lakmusowym będzie dopiero wstrzymanie przez USA pomocy dla Ukrainy oraz rezygnacja z sankcji wobec Rosji bez znaczących koncesji z jej strony.

Nie ma jednak czasu do stracenia. Skoro obawiamy się, nawet jeśli nie militarnej agresji, to odtworzenia rosyjskiej strefy wpływów w Europie, trzeba działać już dziś. Jacek Kaczmarski wołał: „Budujmy arkę przed potopem". ●

Eugeniusz Smolar

Eugeniusz Smolar jest analitykiem i członkiem Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych, byłym dyrektorem Sekcji Polskiej BBC.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364372

Wójt Gminy Suchy Las
podaje do publicznej wiadomości:

wyciąg z ogłoszenia **czwartego przetargu ustnego nieograniczonego** na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości **Suchy Las, Gmina Suchy Las**, zapisanej w księdze wieczystej KW nr PO1P/00090293/1

Oznaczenie nieruchomości	Łączna powierzchnia w m²	Cena wywoławcza w zł	Kwota wadium w zł
działki nr: 1103/1 i 1104 obręb Suchy Las, ark. mapy 8	**1060**	**699.000,00** *) sprzedaż zwolniona z podatku VAT	**70.000,00**

Przetarg obędzie się w dniu 7 maja 2025 r. (środa) **o godzinie 11:00** w sali nr 105 Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13 Suchy Las, I piętro.

Pełną treść ogłoszenia wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suchy Las, ul. Szkolna 13 Suchy Las (I piętro) oraz zamieszczono na stronie internetowej Gminy i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Suchy Las.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Las pokój nr 107, tel. 61 8926-296 lub pokój nr 108, tel. 61 8926-291.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34364746

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie poszukuje wszystkich spadkobierców Anieli Dudzicz zmarłej w Lublinie w 1987r. oraz spadkobierców Władysława Dudzicza zmarłego w 1988r. ostatnio zamieszkałych w Lublinie w zasobach SM im. W.Z. Nałkowskich.

Jednocześnie prosi się aby ewentualni spadkobiercy zgłosili się do SM im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie, ul. Nałkowskich 108 i udowodnili nabycie spadku.

34360109

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 6a28c8e185

Raport „Jeszcze książka nie zginęła”

Kogo karmi rozwój czytelnictwa

W raporcie o polskim rynku książki jest kilka spraw, które w końcu zostały wypowiedziane głośno.

SZOT

Przygotowany przez osoby związane z Polską Siecią Ekonomii, Uniwersytetem Warszawskim i Akademią Leona Koźmińskiego raport „Jeszcze książka nie zginęła” omawia najważniejsze problemy rynku książki widziane z kilku perspektyw – od księgarza, przez dystrybutorów, wydawców po biblioteki i czytelników.

Wnioski zachwycają precyzją omówienia i – przeważnie – trafnością. Raport doskonale pokazuje, jak dominująca pozycja hurtowni książek wpływa na sztuczne zawyżanie ich cen przez wydawców, ale też zmniejszanie dochodów twórców.

Dystrybutorzy – najwięksi beneficjenci

W końcu powiedziano, że największymi beneficjentami środków z wartego ponad miliard złotych, wieloletniego Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa są dystrybutorzy, a nie księgarnie.

W jaki sposób? Otóż duża część dofinansowań z programu dotyczy zakupów książek do bibliotek. A gdzie biblioteki kupują książki hurtowo? W hurtowniach.

„Tworzy to swoistą formę pośredniego subsydiowania dominujących podmiotów ze środków publicznych. Mali dystrybutorzy, dystrybutorki oraz księgarnie nie są w stanie konkurować w takich warunkach”.

Brawo! Trzeba jak najszybciej pozwolić bibliotekom, a nawet wymusić, by kupowały książki bezpośrednio u wydawców. Oczywiście będzie się to wiązało z większym nakładem pracy osób zamawiających książki i z rozliczaniem zamówień, ale dzięki temu pieniądze będą bezpośrednio wspierać wydawnictwa.

Czy to realne? Niekoniecznie – wielu wydawców jest „na wyłączność” obsługiwanych przez jedną hurtownię. Czyli cały magazyn znajduje się i tak w hurtowni. Czy wydawcom opłacałoby się prowadzić samodzielnie magazyn? Koszt wynajmu przestrzeni magazynowej dla wydawnictwa posiadającego sto tytułów wraz z pensjami dla osób zatrudnionych w magazynie może być nie do udźwignięcia.

Biblioteki nie tylko dla najpopularniejszych

Po drugie – w końcu ktoś powiedział, że problemem jest rozliczanie bibliotek przez resort kultury z frekwencji – zarówno na spotkaniach autorskich, jak i w wypożyczeniach.

„Choć biblioteki muszą odpowiadać na realne potrzeby czytelniczek i czytelników, w tym zainteresowanie bestsellerami, obecny system może jednocześnie prowadzić do pomijania wartościowych, ale mniej popularnych pozycji wydawniczych”, piszą twórcy raportu.

Innymi słowy – jeśli celem będzie frekwencja, biblioteka będzie stawiać tylko na książki popularne i do nich nakłaniać czytelników. Gdy celem będzie rozwój czytelnictwa i pogłębiania kompetencji czytelniczych – zadaniem bibliotek będzie przekonywanie do lektury książek, które wymagają odrobinę więcej kompetencji od czytelników.

Jeśli zrezygnujemy jednak z postulatu frekwencji, to po co badać co roku „poziom czytelnictwa”, skoro nie chodzi już o ilość, a jakość?

Dramat bibliotek

Dramatem tym są niekompatybilne ze sobą systemy informatyczne bibliotek. De facto nie mamy żadnych zbiorowych danych o tym, jakie tytuły są wypożyczane w bibliotekach. Tzw. „fragmentacja cyfrowa”, jak piszą o niej twórcy raportu, sprawia, że zarówno resort kultury, jak i Instytut Książki nie mają zbyt wielu danych do kształtowania polityk zakupowych bibliotek.

Za ten bałagan osobiście odpowiada Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej, która od lat nieudolnie wprowadza do polskich bibliotek oferowany przez izraelską firmę Ex Libris Group system Alma. Od 2018 roku do systemu udało się przyłączyć zaledwie 146 bibliotek. Jakie są koszty przyłączenia jednej biblioteki i czy kiedykolwiek zapoznamy się z ewaluacją programu? Po co w ogóle sięgnięto po komercyjny program w momencie, gdy wystarczyło dostosować do potrzeb polskich bibliotek dostępne oprogramowanie open source? Miejmy nadzieję, że po raporcie „Jeszcze książka nie zginęła” przyjdzie czas na dokładne przyjrzenie się, na co tak naprawdę są wydawane pieniądze w programie wsparcia czytelnictwa.

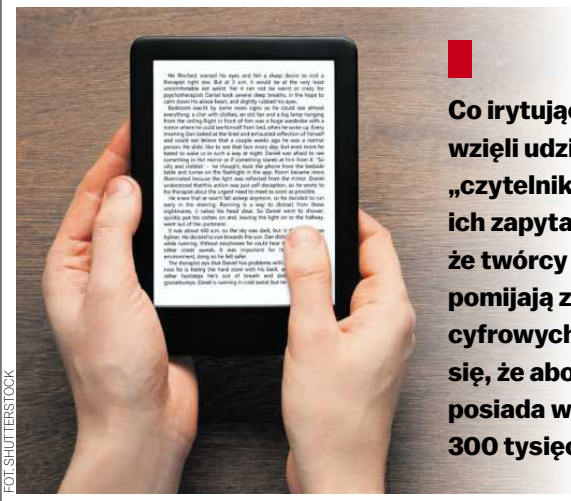

FOT. SHUTTERSTOCK

Co irytujące, w badaniu nie wzięli udziału przedstawiciele „czytelników”. Dlaczego warto ich zapytać? Choćby dlatego, że twórcy raportu zupełnie pomijają znaczenie abonentów cyfrowych na książki. Szacuje się, że abonament na e-booki posiada w Polsce ponad 300 tysięcy osób

Nadal brak konkretów

Problemem raportu jest często brak konkretnych danych. Gdy twórcy i twórczynie raportu mówią o upadających księgarniach, posługują się frazą „w ciągu dekady 2010-2020 zamknięto w Polsce niemal co trzecią księgarnię”. A ile zamknięto w kolejnych czterech latach? Czy tego też Instytut Książki nie wie?

Raport przygotowany został na podstawie nielicznych odpowiedzi ankietowych (zaledwie 77 odpowiedzi na 422 rozesłane ankiety), co niestety dramatycznie wręcz pokazuje, jak wielu danych Instytut Książki o rynku, którym się ponoć od lat zajmuje, nie posiada.

Twórcy „Raportu...” zauważają, że ich celem nie było „uzyskanie reprezentatywności statystycznej” a „pogłębione zrozumienie mechanizmów rynkowych”. To drugie jest słusznym celem, jednak gdy w finale proponowane są konkretne rozwiązania prawne, przydałoby się, by powstały one w oparciu o większą reprezentatywność. Ta – miejmy nadzieję – pojawi się w trakcie konsultacji raportu i dalszych prac nad samą ustawą o książce.

Co również irytujące, w badaniu nie wzięli udziału przedstawiciele „czytelników”. I chociaż o czytelnikach dużo się tu mówi, to jednak nie wiadomo na podstawie jakich danych.

Dlaczego warto zapytać czytelników? Choćby dlatego, że twórcy raportu zupełnie pomijają znaczenie abonentów cyfrowych na książki. Szacuje się, że abonament na e-booki posiada w Polsce ponad 300 tysięcy osób. W jaki sposób fakt, że kupują one mniej egzemplarzy, a do tego za dostęp do często nieograniczonej liczby tytułów płacą kwoty przeważnie mniejsze niż cena jednej książki, wpływa na rynek książki? Co z abonamentami w momencie wprowadzenia – jak chcą twórcy raportu – stałej ceny książki na rok od premiery tytułu?

Co z „zasobem cyfrowym”?

Nonszalancja wobec cyfrowego dostępu do książek widoczna jest również we fragmentach dotyczących bibliotek.

„Coraz więcej placówek umożliwia osobom starszym dostęp do treści cyfrowych i sprzętu pozwalającego na wygodne korzystanie z nich. E-czytniki z możliwością regulacji wielkości czcionki i kontrastu, choć dostępne w wielu bibliotekach, wciąż nie są standardem”.

Problemem nie jest tylko brak sprzętu, a to, że biblioteki nie budują własnych zasobów cyfrowych. Co to znaczy? Większość bibliotek nie ma e-booków, a oferuje jedynie dostępy do zewnętrznych usług dostarczanych m.in. przez Empik i Legimi. W efekcie większość państwowych dotacji na dostęp do cyfrowych książek trafia w ręce dystrybutorów. Tego już niestety „Raport o rynku książki” nie pokazuje.

Dramatem są niekompatybilne ze sobą systemy informatyczne bibliotek. Za bałagan osobiście odpowiada Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej, która od lat nieudolnie wprowadza do polskich bibliotek oferowany przez izraelską firmę Ex Libris Group system Alma. Od 2018 roku do systemu udało się przyłączyć zaledwie 146 bibliotek

Po co „jednolita cena”?

Twórcy raportu postulują prace nad ustawą o jednolitej cenie książki. Czyli zamrożeniu ceny książki na okres przynajmniej 6 miesięcy od daty premiery. W tym czasie księgarnie nie mogą sprzedawać jej w innej cenie niż ta wydrukowana na okładce. Choć twórcy raportu proponują jednak, by „sprzedawcy detaliczni i sprzedawczynie detaliczne [a więc księgarnie] mogliby nadal rabatować książki, jednak nie więcej niż o 15 proc.”. To albo jest „jednolita cena”, albo jednak dalej bawimy się w rabaty?

W Polsce temat „jednolitej ceny książki” pojawia się od lat. Temperatura sporu o nią jest tak wysoka, że przykrywa wszystkie inne postulaty i korzyści z ewentualnej ustawy o książce. W efekcie polaryzacja uczestników rynku książki jest tak duża, że nie udało się wprowadzić żadnych pozostałych regulacji. Problem w tym, że nikt dalej nie powiedział, co z rabatami, które od wydawców dostają dystrybutorzy. W momencie wejścia w życie ustawy o stałej cenie książki nie rozwiążą się przecież stare umowy. Zatem największym beneficjentem tej ustawy będzie największa sieć księgarń – Empik, który w sklepach stacjonarnych większość tytułów i tak sprzedaje po cenie okładkowej. W efekcie wprowadzenia ustawy to Empik – który ma dużą sieć księgarń i sprawną logistykę – będzie oferował właśnie jakość, a nie będzie się musiał martwić o ceny.

Chyba, że – i tu twórcy raportu wykazali się czujnością – do akcji wkroczy regulator, czyli np. UOKiK, który przyjrzy się zapisom w umowach i określi ich nowe zasady.

Próba zaczarowania rzeczywistości?

Mam wrażenie jednak, że niekiedy postulaty raportu brzmią jak próba zaczarowania rzeczywistości. Postuluje się na przykład powołanie przez wydawców i księgarnie Spółdzielni Księgarskiej, co „pozwoliłoby im zwiększyć siłę przetargową i dzielić koszty infrastruktury”.

Czyli twórcy raportu proponują wydawcom – wyjdźcie z hurtowni i załóżcie własną. Brzmi to pięknie, ale zupełnie nierealistycznie. Kto pokryje koszty inwestycyjne choćby w budowę magazynu?

Zamiast takich pobożnych i wydumanych propozycji potrzebujemy więcej konkretnych danych i – co wynika z „Raportu” – jak najszybszej ewaluacji programów ministerialnych. Bo może się okazać, że do upadku księgarń doprowadził... program wspierania czytelnictwa.

Za co trzymamy kciuki?

Arkadiusz Gruszczyński podczas konferencji, na której ogłoszono „Raport”, zapytał o to, kiedy i przez kogo zostanie złożone zawiadomienie do UOKiK o prawdopodobieństwie prowadzenia monopolistycznych praktyk przez hurtownie. Grzegorz Jankowicz, dyrektor Instytutu Książki, stwierdził, że prowadzi na ten temat rozmowy z Polską Izbą Książki. Trzymam kciuki, zwłaszcza że dwóch z czterech dystrybutorów to członkowie PIK-u. ● **Wojciech Szot**

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

Jak przeżyć żałobę?

Ulgę mogą przynieść nie tylko łzy, ale też dowcip czy taniec

Ta opowieść o młodych ludziach, którzy próbują poradzić sobie ze stratą. Kameralne kino, które ma wielką moc.

Dawid Dróżdż

Słońce chowa się za horyzont. Ostatnie promienie odbijają się od błękitnej tafli wody. Wtuleni w siebie Una i Diddi przyglądają się temu krajobrazowi ze skarpy – obrazek jak z hollywoodzkiego romansu. Ten pozornie beztroski wieczór jest przełomowym momentem. „Jutro nie będziemy musieli się już ukrywać" – zapewnia ukochaną. Wraz ze wschodem słońca rozpocznie się nowe życie.

• **Katla Njálsdóttir i Elin Hall w filmie „Jutro o świcie"**
FOT. AURORA FILMS

„JUTRO O ŚWICIE" – HUŚTAWKA NASTROJÓW

Zgodnie z planem Diddi (Baldur Einarsson) ma nazajutrz rozstać się ze swoją dziewczyną Klarą (Katla Njálsdóttir). Una (Elín Hall), studentka szkoły artystycznej z Rejkiawiku, nie może doczekać się chwili, gdy nie będzie musiała skrywać swoich uczuć. Sprawa jest jednak skomplikowana: młodzi tworzą zgraną paczkę znajomych. Una wraz z Diddim i współlokatorem chłopaka – Gunnim (Mikael Kaaber) grają w zespole muzycznym. Romans może zniszczyć tę przyjaźń.

Nikt nie mógł przewidzieć tego, co wydarzy się o poranku. W jednym z tuneli dochodzi do potężnej eksplozji, w wyniku której śmierć ponoszą dziesiątki osób. Lokalne media od rana trąbią o tragedii – jednej z największych katastrof drogowych w historii Islandii. Bohaterowie nie przypuszczają, że wśród ofiar mogły znaleźć się ich bliscy. Okazuje się, że na miejscu zdarzenia odnaleziono samochód, którym poruszał się Diddi.

Rúnarsson dostrzega pewne niuanse naszej codzienności, które na pierwszy rzut oka wydają się psychologicznymi nielogicznościami. Wspaniałe chwile, które przeżywają bohaterowie, niepozbawione są smutku. I na odwrót: nawet w żałobie jest czas na uśmiech

Akcja „Jutro o świcie" rozgrywa się w ciągu 24 godzin, rytm wyznacza przyroda – klamrę stanowią zachody słońca, które otwierają i zamykają film. Podczas tego krótkiego okresu bohaterowie przeżywają huśtawkę nastrojów – szczęście i rozpacz przeplatają się bezustannie. Te same rzeczy, które wywołują płacz, sprawiają, że na twarzach po chwili pojawiają się uśmiechy. Trudne chwile przetrwają dzięki bliskości przyjaciół.

BADANIE GRUNTU

„Jutro o świcie" jest czwartym pełnometrażowym filmem fabularnym Rúnarssona, który na arenie międzynarodowej przebił się w 2008 roku nominowanym do Oscara krótkometrażowym filmem „Two Birds". Następnie wyreżyserował pokazywany w sekcji Directors' Fortnight na festiwalu w Cannes film „Wulkan", zwycięzcę festiwalu w San Sebastian „Wróble" (2015) i nagrodzony na festiwalach w Valladolid i Lubece film „Echo" (2019).

„Jutro o świcie", które zadedykował dwójce zmarłych przedwcześnie przyjaciół, jest jego najbardziej osobistym filmem. Rúnarsson opowiada o wpływie tragicznego wydarzenia na życie młodych ludzi, którzy nie do końca wiedzą, jak się zachować w nowej sytuacji – nigdy wcześniej nie stracili nikogo bliskiego. Badają więc niepewnie grunt; pozwalają sobie na różne emocje. Odkrywają, że ulgę mogą przynieść nie tylko łzy, ale też dowcip czy taniec.

Rúnarsson dostrzega pewne niuanse naszej codzienności, które na pierwszy rzut oka wydają się psychologicznymi nielogicznościami. Wspaniałe chwile, które przeżywają bohaterowie, niepozbawione są smutku. I na odwrót: nawet w żałobie jest czas na uśmiech.

Wiele jest w filmie czarnego humoru – np. gdy ojciec, przeżywającej najgorszy dzień w życiu Uny, prosi ją, aby zachowała w tajemnicy fakt, że zjadł hot doga. „Oboje z mamą jesteśmy na diecie witariańskiej" – tłumaczy. Córka się rozpogadza, jakby ta groteskowa dyskusja na chwilę wyrwała ją z objęć żałoby.

KINO PEŁNE MŁODZIEŃCZEJ ENERGII

Islandzka opowieść płynie powolnym tempem. Wiele rzeczy pozostaje niewypowiedzianych. Kamera podąża za główną bohaterką, zamkniętą w sobie, nieco wycofaną Uną. Doskonale w tej subtelnej kreacji odnajduje się Elín Hall, który świetnie odgrywa rozedrganie postaci: dziewczyna nie może pozwolić sobie na uzewnętrznienie uczuć. Tłumione emocje w końcu jednak znajdą ujście, co doprowadzi do zaskakującego zakończenia.

„Jutro o świcie" to niezwykle mądre, autentyczne, pełne młodzieńczej energii kino, które pozostawiło we mnie uczucie dojmującego smutku. Ale i nadziei. Wraz ze wschodem słońca rozpocznie się nowe życie. ●

„Jutro o świcie" już w kinach.

REKLAMA

Kraj/34363348

Radio nr 1 w Polsce

RMF NAJLEPSZA MUZYKA

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA BUDOWLANI

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI”
w Radomiu ul. Planty 15
tel. 36-218-10, 36-224-85, fax 36-226-19

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych:

remont elewacji budynku Szeroka 1

Wymagany termin realizacji zamówienia – 31.12.2025 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3.
Cena formularza – 100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie do dnia **13 marzec 2025 r. do godz. 13^{00}.**
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.03.2025 r. o godzinie 15^{00}.**

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważnieni do kontaktu z oferentami:
Leszek Klimowicz w godzinach 8-15.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

Warszawa/34364442

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa ”USTRONIE” w Radomiu
z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19 ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

lokalu mieszkalnego – **Osiedlowa 13 m. 65 –** II piętro, **3 pokoje z kuchnią,**
o pow. użytkowej **53,70 m²,** cena wywoławcza **270.000 zł –** wadium 10.000 zł,

lokalu mieszkalnego – **Sandomierska 12 m. 64 –** X piętro, **1 pokój z kuchnią urządzoną w przedpokoju,**
o pow. użytkowej **28,50 m²,** cena wywoławcza **140.000 zł –** wadium 10.000 zł.

*Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14^{00} dnia **25.03.2025** roku na konto Spółdzielni:*
ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **26.03.2025 r.**

-na mieszkanie ul. Osiedlowa 13 m. 65 – o godz. 10^{00}
-na mieszkanie ul. Sandomierska 12 m. 64 – o godz. 10^{30}

Mieszkania można obejrzeć w dniu **19.03.2025 r.** : Osiedlowa 13 m. 65 w godzinach: 10^{00}–11^{00}, Sandomierska 12 m. 64 w godzinach: 11^{15}-12^{15} .

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14^{00} dnia poprzedzającego termin przetargu:

– dowód wpłaty wadium,
– pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
– pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
– pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16^{1} ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postepowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM ”USTRONIE”

Radom/34364225

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu przy ul. Wyścigowej 19,

ogłasza przetarg nieograniczony
na wymianę 4 dźwigów w budynkach
należących do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej
„USTRONIE” w Radomiu.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www. ustronie. radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest pan Leszek Kawecki tel. 669 444 020, e-mail: l.kawecki@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości określonej w SWZ. Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19, w terminie do dnia **18.03.2025 r. do godz. 14:00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **19.03.2025 r. o godz. 10:30** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter). Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz SM „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34364560

Syndyk oferuje sprzedaż w trybie z wolnej ręki

Własność ¼ udziałów w działce nr. 167/2 , zabudowanej parterowym domem mieszkalnym położonej w miejscowości Radom opisana KW nr RA1R/00015031/8 oszacowanej przez uprawnionego rzeczoznawcę na wartość 60 600 zł za cenę wywoławczą nie mniejszą niż 15 150 zł (tj. 25% ceny oszacowania 60 600 zł)

Oferty pisemne, w zabezpieczonej przed otwarciem, należy przesłać na adres: Biuro Syndyka Krzysztof Wypych, 26-600 Radom, Plac Jagielloński 6 lok 1 z wyraźnie zaznaczonym dopiskiem – „Oferta na zakup Kwiatowa” – lub dostarczyć osobiście bądź przez posłańca najpóźniej do dnia 20-20.03.2025 r. do godziny 17:00. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie wadium w wysokości (6060 zł) 10 % ceny oszacowania składnika na który oferta jest proponowana, z tytułem „oferta Bińczyk” na rachunek nr 96 1050 1793 1000 0097 3090 4803, najpóźniej w dniu składania ofert. Oferta musi zawierać cenę kupna kwotowo i słownie, powinna spełniać pozostałe wymogi, określone regulaminem w tym oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Przetargu, dowód wpłaty wadium. Z Regulaminem, operatem szacunkowym można zapoznać się na stronie: www.biuroprawne.radom.pl w zakładce oferty sprzedaży lub w biurze syndyka za pośrednictwem mail: biurojob6@wp.pl tel 602313099 Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 21.03.2025 r o godz. 9.30 w biurze syndyka. Wygrywa najwyższa zaoferowana cena.

Warszawa/34363948

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 31g ust. 4, art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747), dalej specustawa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 20 lutego 2025 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 26/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie,
powiat żyrardowski,
gmina Wiskitki, jedn. ew. nr 143805_5
obręb 0022 Nowy Oryszew, działka ew. nr: 134/1

Przedmiotowej decyzji na podstawie art. 31h ust. 3 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Akta przedmiotowej sprawy wraz z decyzją znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa.

Strona chcąca zapoznać się z decyzją oraz aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nieumówione nie będą obsługiwane**. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu.

Właściwy miejscowo wojewoda doręcza decyzję o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, na stronach internetowych urzędu wojewódzkiego oraz tych gmin, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim – zgodnie z art. 31g ust. 4 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym.

Data publicznego obwieszczenia: **3 marca 2025 r.**
WIR-I.747.7.2.2025.DM

Warszawa/34363708

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

1905 Roku, ul. Łowickiej (obr. 0090, ark. 96), grunt o pow. 12 m², stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 55/44 o pow. 2 338 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00011635/4.

Radom/34364614

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA BUDOWLANI

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI”
w Radomiu ul. Planty 15, tel. 48 36-218-10, 48 36-224-85,
przetargi@smbudowlani.radom.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

1. **Zadanie 1. Wykonanie i montaż altany na pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów ul. Kosowska 20/30 w Radomiu**
2. **Zadanie 2. Wykonanie i montaż altany na pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów ul. Sikorskiego 7-9-11 w Radomiu**
3. **Zadanie 3. Wykonanie i montaż altany na pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów ul. Jastrzębia 8-9 w Radomiu**

Wymagany termin realizacji zamówienia **30.06.2025 r.**

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3. Cena formularza – 100 zł.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie do dnia **13 marca 2025 r. do godz. 13^{00}.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **13.03.2025 r.** o godzinie **14^{30}.**

Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.

Upoważniony do kontaktu z oferentami – Leszek Klimowicz i Aleksandra Malec, w godzinach 8-15.

Zabawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót beż podania przyczyny.

Warszawa/34364444

WAG 1

eprasa.pl 6a28c8e185

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

BK-GN.6840.3.2025

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. Nieruchomość lokalowa Nr 5 w budynku przy ulicy Miłej 6 w Czeladzi, o powierzchni użytkowej 68,71 m^2 wraz z pomieszczeniem przynależnym – piwnicą nr 5, o powierzchni 6,54 m^2. Z własnością nieruchomości związany jest udział wynoszący 7525/125948 części w nieruchomości wspólnej, którą stanowi prawo własności działki gruntu oznaczonej numerem 5708 obręb Czeladź (dotychczasowy numer działki 65/4 arkusz mapy 36) o powierzchni 0,1099 ha oraz części wspólne budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali, objętej księgą wieczystą numer KA1B/00041777/9. Dla nieruchomości lokalowej prowadzona jest księga wieczysta numer KA1B/00041778/6. Księgi prowadzone przez Sąd Rejonowy w Czeladzi. Przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie, dla którego brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
2. **Obciążenia i zobowiązania na nieruchomości:**
   Dział III – Prawa, roszczenia i ograniczenia
   – 1. Roszczenie na rzecz Starosty Będzińskiego reprezentującego Skarb Państwa: „ROSZCZENIE DOTYCHCZASOWEGO WŁAŚCICIELA GRUNTU O OPŁATĘ PRZEKSZTAŁCENIOWĄ W ODNIESIENIU DO KAŻDOCZESNEGO WŁAŚCICIELA NIERUCHOMOŚCI NA PODSTAWIE USTAWY Z DNIA 20 LIPCA 2018 R. O PRZEKSZTAŁCENIU PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO GRUNTÓW ZABUDOWANYCH NA CELE MIESZKANIOWE W PRAWO WŁASNOŚCI TYCH GRUNTÓW”.
   Dział IV – Hipoteka – 1. Hipoteka umowna w kwocie **429.420,00** (CZTERYSTA DWADZIEŚCIA DZIEWIĘĆ TYSIĘCY CZTERYSTA DWADZIEŚCIA) **ZŁ.,** obejmująca KREDYT, ODSETKI, NALEŻNOŚCI UBOCZNE, UMOWA KREDYTU NR 84102025280000069601706860 Z DNIA 29.06.2017 R.
   na rzecz **PKO BANK HIPOTECZNY SPÓŁKA AKCYJNA**, GDYNIA: „WIERZYTELNOŚĆ ZABEZPIECZONA NINIEJSZĄ HIPOTEKĄ USTANOWIONĄ Z NAJWYŻSZYM PRAWEM PIERWSZEŃSTWA, W TYM HIPOTEKĄ WPISANĄ NA PIERWSZYM MIEJSCU W KSIĘDZE WIECZYSTEJ, PODLEGA WPISANIU DO REJESTRU ZABEZPIECZENIA HIPOTECZNYCH LISTÓW ZASTAWNYCH POD NUMEREM 84102025280000069601706860”.
   Kwota uzyskana przez Gminę ze sprzedaży nieruchomości lokalowej w drodze przetargu zostanie przeznaczona na całkowitą spłatę powyższej hipoteki.
   Zgodnie z zaświadczeniem, wydanym przez PKO Bank Hipoteczny S.A. – Bank ten wyda w terminie 14 dni, liczonych od dnia wpłaty i złożenia dyspozycji przedterminowej, całkowitej spłaty kredytu, zgodę na wykreślenie niżej wskazanych zabezpieczeń: Hipoteka umowna w kwocie 429.420,00 złotych wpisana w dziale IV księgi wieczystej nr KA1B/00041778/6.
3. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
4. **Cena wywoławcza** została określona w wysokości:
   434.514,00 zł. (słownie złotych: czterysta trzydzieści cztery tysiące pięćset czternaście 00/100),
   Sprzedaż zwolniona jest od podatku VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.
5. **Termin i miejsce przetargu:** Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45 , 41-250 Czeladź, sala konferencyjna, I piętro,
   06 maja 2025 r. o 10.00.
6. **Wysokość wadium** ustalono w wysokości: **85.000,00 złotych** (słownie złotych: osiemdziesiąt pięć tysięcy 00/100), **płatne do 22 kwietnia 2025 r.** Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
7. **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
   Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem https://bip.czeladz.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń, II piętro (poziom 4) w Urzędzie Miasta Czeladź – ulica Katowicka 45, 41-250 Czeladź.
8. **Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 416 lub telefonicznie 32 7637970.**

BURMISTRZ
mgr Zbigniew Szaleniec

Kraj/34364716

OGŁOSZENIE

Metro Warszawskie Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, ul. Wilczy Dół 5

Ogłasza przetarg pisemny ofertowy na

WYNAJEM LOKALI HANDLOWYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA STACJACH II LINII METRA

Dokumentację przetargową oraz potrzebne informacje do złożenia oferty można pobrać ze strony internetowej **www.metro.waw.pl,** zakładka „Kontrahenci”

Oferty należy składać w siedzibie Wynajmującego: Warszawa ul. Wilczy Dół **5,** w biurze podawczym
do dnia 28.03.2025 r. do godziny 9.00
— a ich otwarcie (w części jawnej) nastąpi
dnia 28.03.2025 r. o godzinie 10.00
— w sali konferencyjnej (pok. 100)
w siedzibie Metra Warszawskiego, przy ul. Wilczy Dół 5

Metro Warszawskie sp. z o.o. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części, w dowolnym czasie

Kraj/34364353

OGŁOSZENIE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO PISEMNEGO

1. **Nazwa i siedziba sprzedającego:**
   Uniwersytet Bielsko-Bialski
   43-309 Bielsko-Biała, ul. Willowa 2
   tel. (33) 82 79 300
2. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:**
   KSIĘGA WIECZYSTA: BB1B/00045685/9, nieruchomość gruntowa
   BB1B/00165852/8, lokal stanowiący odrębną nieruchomość
3. **Opis nieruchomości:**
   Przedmiotem niniejszego postępowania jest**:** prawo własności lokalu mieszkalnego Adres: 43-300 Bielsko-Biała, ul. Wyzwolenia 41/5, obręb: 0005 Biała Miasto, Gmina/Miasto: Bielsko-Biała, Powiat: M. Bielsko-Biała, woj. śląskie o powierzchni użytkowej: Pu=76,51 m^2.
   Dla prawa własności do przedmiotowego lokalu mieszkalnego prowadzona jest księga wieczysta nr BB1B/00165852/8, prowadzona przez Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej, VII Wydz. KW. Budynek, w którym znajduje się przedmiotowy lokal nr 5 posadowiony jest w obrębie działek o numerach: 732, 50/1 o łącznej powierzchni 0,0340 ha, objętej KW BB1B/00045685/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej, VII Wydz. KW.

Przedmiot usytuowany jest w: 43-300 Bielsko –Biała, ul. Wyzwolenia 41/5

Dodatkowe informacje:

Budynek, w którym znajduje się przedmiotowy lokal nr 5 to budynek kamienicy w zabudowie zwartej, posiada 4 kondygnacje nadziemne, jest podpiwniczony.
Realizacja: okres przedwojenny
Ochrona konserwatorska: budynek wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków (nr 832)
Konstrukcja: Tradycyjna
Pokrycie dachu: Blacha
Stan techniczny budynku: Średni

Stopień wyposażenia w urządzenia infrastruktury technicznej:

Budynek posiada przyłącza i instalacje: wodociągową, kanalizacyjną, energetyczną, gazową.

Stan zagospodarowania:

Budynek, w którym znajduje się przedmiotowy lokal nr 5, jest aktualnie wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem, jako mieszkalny wielorodzinny i posadowiony jest w obrębie działek o numerach: 732, 50/1 o łącznej pow. 0,0340 ha.

Działka nr 732 stanowi grunt pod budynkiem, natomiast działka nr 50/1 stanowi teren zagospodarowany częściowo na parking, częściowo porośnięty zielenią.

4. **Informacja o obciążeniach nieruchomości:**
   Przedmiot przetargu (sprzedaży) nie jest obciążony ograniczonym prawem rzeczowym
5. **Miejsce i termin składania ofert oraz otwarcia ofert:**
   Oferty należy składać w Kancelarii Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego, 43-309 Bielsko-Biała, ul. Willowa 2, codziennie od poniedziałku do piątku, w godz. 7.00-15.00.
   Ostateczny termin składania ofert: **17 marca 2025 roku godzina 10.00.**
   Koperta musi posiadać oznaczenie:
   „Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego w Bielsku-Białej przy ul. Wyzwolenia 41/5”
   Otwarcie ofert złożonych w przetargu nastąpi na posiedzeniu niejawnym Komisji w dniu **17 marca 2025 roku.**
6. **Czas związania ofertą**
   16 lipca 2025 roku.
7. **Terminy wyznaczone na wizję lokalną nieruchomości:**
   Nieruchomość można oglądać od dnia ogłoszenia do dnia ostatecznego składania ofert tj. **do 14 marca 2025 roku**., w każdy wtorek w godz. 8.00-14.00, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, tel. nr (33) 82 79 454.
8. **Miejsce udostępnienie warunków przetargu**
   Warunki przetargu będą dostępne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00 w budynku B pok. B29 na terenie kampusu UBB przy ul. Willowej 2 w Bielsku-Białej. Szczegółowych informacji na temat przetargu można uzyskać pod numerem tel. +48 33 82 79 300, mail: kancelaria@ubb.edu.pl.
9. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji warunków postępowania**
   Ogłoszenie o przetargu zostanie wywieszone na tablicach informacyjnych w budynku L, opublikowane na stronie internetowej www.ubb.edu.pl w zakładce Uczelnia/Ogłoszenia oraz w BIP. Ogłoszenie będzie publikowane w wybranej gazecie codziennej przez 1 miesiąc, 1 raz w tygodniu.
10. Cena wywoławcza: **400 000,00 zł (słonie: czterysta tysięcy złotych 00/100)**
11. **Wysokość wadium:**
    Wadium w wysokości **40 000,00** zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych, 00/100) należy wpłacać na rachunek: **Bank Polska Kasa Opieki S.A. (skrót handlowy bank Pekso S.A.)**
    02 1240 4142 1111 0000 4827 8261
    Wadium należy wpłacić do dnia 10 marca 2025 roku.
12. Wadium przepada na rzecz UBB w przypadkach, gdy zaoferowana cena jest niższa od ceny wywoławczej lub oferent, który wygrał przetarg, uchyli się od zawarcia umowy albo gdy zawarcie umowy stanie się niemożliwe z przyczyn leżących po stronie Oferenta.
13. Wadia złożone przez Oferentów, których oferty nie zostaną wybrane będą niezwłocznie zwrócone z zastrzeżeniem pkt. 12 a wadium Nabywcy zostanie zarachowane na poczet ceny sprzedaży.
14. W przypadku zaoferowania przez uczestników takiej samej ceny (dotyczy tylko ofert najkorzystniejszych) zostaną oni wezwani do złożenia w wyznaczonym przez Komisję terminie – ofert dodatkowych.
15. Oferenci otrzymują pisemne zawiadomienie o wyniku przetargu.
16. Kryterium wyboru oferty będzie najwyższa cena za nieruchomość nie niższa niż cena wywoławcza.
17. Wybór oferty jest ważny dopiero po zatwierdzeniu przez Rektora UBB.
18. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z „Regulaminem zbywania nieruchomości Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego z siedzibą w Bielsku-Białej”, który jest dostępny w siedzibie sprzedającego oraz na stronie internetowej UBB: www.ubb.edu.pl
19. Operat szacunkowy nieruchomości sporządzony przez rzeczoznawcę majątkowego jest dostępny w siedzibie sprzedającego oraz w wersji elektronicznej na wniosek osoby zainteresowanej.
20. Sprzedający ma prawo odwołania przetargu, unieważnienia postępowania albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, a także nie zawarcia umowy z wybranym oferentem.
21. Do formularza oferty (załącznik nr 1) należy dołączyć następujące dokumenty potwierdzające spełnienie warunków przetargu:

1) dowód wpłaty wadium;
2) pełnomocnictwo notarialne upoważniające do reprezentowania danego podmiotu w przetargu (jeżeli jest wymagane);
3) oświadczenie o zapoznaniu się z „Regulaminem przeprowadzania przetargów na sprzedaż nieruchomości Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego” i przyjęciu go bez zastrzeżeń; (załącznik nr 2)
4) oświadczenie, o zapoznaniu się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości ujawnionym w operacie szacunkowym sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego i o przyjęciu go bez zastrzeżeń, (załącznik nr 3)
5) zezwolenie lub przyrzeczenie wydania zezwolenia, o którym mowa w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, Dz.u.2017.2278, jeżeli zgodnie z przedmiotową ustawą nabycie nieruchomości przez Oferenta wymaga takiego zezwolenia;
6) poświadczone za zgodność z oryginałem kopie:
   a. zaświadczenia o nr NIP,
   b. odpisu z KRS lub innego dokumentu rejestrowego podmiotu (wystawiony lub potwierdzony przez organ wystawiający, nie wcześniej niż 6 miesięcy przed terminem otwarcia ofert);

22. **Informacja o innych istotnych okolicznościach**
    Brak.

Kraj/34362356

eprasa.pl 6a28c8e185

Przyszłość Hiszpanii leży w Afryce

To będzie kolejna w futbolowa reprezentacja europejskiego kraju pełna imigranckich genów. Już jutro, najpóźniej pojutrze. Trend, dzięki któremu Hiszpanie zdobyli złoto Euro 2024, dynamicznie przyspiesza.

Rafał Stec

• **Assane Diao w meczu z Juventusem** FOT. REUTERS / DANIELE MASCOLO

Urokliwe 80-tysięczne miasteczko Como wtula się w słynące z urzekających widoków jezioro o tej samej nazwie, otaczają je alpejskie zbocza, uchodzi za najbezpieczniejsze we Włoszech (z poziomem przestępczości zmierzającym do zera). Rezydencje lubią sobie tam stawiać bogaci ludzie: biznesmeni z miliardami na koncie, aktorskie sławy w typie George'a Clooneya czy Sylwestra Stallone'a. A miejscowy klub piłkarski, który w XXI wieku dwukrotnie plajtował i ożywał w amatorskiej piątej lidze, przed bieżącym sezonem wrócił do najwyższej krajowej ligi, Serie A.

I stanowi modelowy przykład rozbuchanej kosmopolityczności współczesnego futbolu, która sięga nawet prowincji – mimo wszystko Como 1907 to wciąż prowincja. Klub ma najbogatszych właścicieli we Włoszech, bo należy do pochodzących z Indonezji braci Hartono i ich koncernu Djarum, producenta papierosów o globalnym zasięgu, na koszulkach piłkarzy widnieje logo amerykańskiej aplikacji mobilnej Uber, a na najjaśniejszą gwiazdę drużyny rozbłysnął niejaki Assane Diao. Reprezentant Hiszpanii, ale urodzony w Senegalu. Cztery kontynenty plus owijająca cały globus cyfrowa sieć, cały świat na jednym kameralnym stadionie, zbudowanym w międzywojniu na rozkaz Mussoliniego.

Tak wygląda miejsce akcji, której bohaterem w niniejszym artykule będzie wspomniany Assane Diao – i jego równie młodziutcy „rodacy".

Zaczęło się w rybackiej wiosce

W seniorskim futbolu rywalizuje drugi sezon, jesienią przykuł uwagę jako piłkarz Betisu Sewilla, skąd wyciągnęło go Como, płacąc w styczniu 12 mln euro. Już w drugim meczu strzelił gola, i to nie byle komu, bo Milanowi; potem zadawał ciosy Udinese, Juventusowi i Fiorentinie; aż wreszcie zdobył zwycięską bramkę w spotkaniu z Napoli, które tym samym strącił z pozycji ligowego lidera. Szybuje po lewym skrzydle, jest diabelnie szybki i zdecydowany, piłkę traktuje z nienaganną techniką, jego stopą wiodącą jest prawa, ale bliżej prawdy będziemy, jeśli napiszemy, że to gracz wybitnie obunożny. Nawet przez moment nie wyglądał na speszonego, potrzebującego zadomowić się w nowym środowisku – przeciwnie, zuchwalec chętnie opowiada, że dzięki trenerowi, który daje mu na boisku swobodę, czuje się podczas gry całkowicie wolny, wyraża siebie.

I prawdopodobnie nie pomieszka w Italii zbyt długo. Już zasadzają się na niego zauroczeni szefowie potentatów angielskich – pędzącego po mistrzostwo kraju Liverpoolu i plasującego się na podium Newcastle – bo Diao jest najmłodszym zawodnikiem czołowych lig w Europie, który strzelił w bieżącym sezonie przynajmniej sześć goli. Wyprzedza pod tym względem nawet fenomenalnego, o dwa lata młodszego Lamine Yamala z Barcelony, który podbił ubiegłoroczne mistrzostwa kontynentu, złote dla reprezentacji Hiszpanii.

Rewelacyjny chłopiec urodził się w przylegającej do Atlantyku rybackiej wiosce Ndangane, która ostatnio zyskała też popularność jako raj dla turystów. Mieszka w niej – według danych organizacji PEPAM, zajmującej się dostarczaniem wody pitnej i w ogóle poprawą warunków sanitarnych w zaniedbanych regionach Senegalu – 1001 osób, rozlokowanych w 113 gospodarstwach domowych. Stamtąd pochodzą oboje rodzice Assane'a, którzy zabrali go do Hiszpanii, gdy miał trzy lata – tam wyszkolił się na piłkarza i choć posiada podwójne obywatelstwo, to gra dla ojczyzny przybranej. Występował w reprezentacjach juniorskich w kilku kategoriach wiekowych, z drużyną U-19 zdobył w ubiegłym roku brąz mistrzostw kontynentu.

Jak futbol wyprzedza inne dziedziny życia

Jego losy są o tyle znamienne, że stanowią kontynuację bodaj najbardziej charakterystycznego trendu na Euro 2024, który w szerszym wymiarze obejmował cały turniej – aż 13 proc. piłkarzy uczestniczących w imprezie nie urodziło się w kraju, który reprezentowało – a w węższym ilustrował radykalną demograficzno-społeczną przemianę zachodzącą w Hiszpanii.

Odkryciami mistrzostw, fundamentalnie zasłużonymi dla jej odniesionego w fantastycznym stylu sukcesu, obwołano duet natchnionych, zaprzyjaźnionych ze sobą skrzydłowych. Przywoływany wyżej Lamine Yamal, wywołujący skojarzenia z Pelem, biegał w korkach, na których wymalował flagi Gwinei Równikowej (ojczyzna matki) oraz Maroka (na cześć ojca) – działacze z tego ostatniego kraju intensywnie zabiegali, by grał dla nich, bo miał prawo wybierać między trzema reprezentacjami. Nico Williams mógł natomiast dryblować na chwałę Ghany, z której jego rodzice wyruszyli na północ w 1994 roku. Szli przez Saharę, często bez jedzenia i wody, na bosaka i w 50-stopniowym skwarze, opłacając się przemytnikom, i okradzeni ze wszystkich oszczędności dotarli do Melilli, hiszpańskiej enklawy położonej na północnym skrawku Afryki, gdzie udawali uciekinierów z ogarniętej wojną domową Liberii i poprosili o azyl, zniszczywszy uprzednio paszporty. Matka niosła w tej podróży ciążę, Inakiego – starszego brata Nico – urodziła już w Bilbao.

Można rzec, że Europa się afrykanizuje, a Afryka – europeizuje

Powtórzmy: tamte mistrzostwa podbili młodzieńcy, których większość łączy to, że albo urodzili się w innym kraju niż reprezentowany, albo pochodzą z rodzin migrantów. Odzwierciedlały złożoność rzeczywistość, którą wskutek kolonializmu, globalizacji oraz wojen zaludnia coraz więcej osób z rozmytą, trudną do zdefiniowana tożsamością, coraz częściej związaną z więcej niż dwoma państwami. I w której narodowość staje się coraz częściej kwestią osobistego wyboru.

A w sylwetkach Yamala oraz Williamsa ujrzeliśmy przyszłość reprezentacji Hiszpanii. Nieodległą i nieuniknioną przemianę, którą najpierw przeszła kadra narodowa francuska – w 1998 roku na mundialu zatriumfowała przede wszystkim dzięki genom potomków przybyszy z byłych kolonii – a potem dołączyły do niej belgijska, holenderska, angielska, niemiecka.

Czas na Półwysep Iberyjski. Piłka nożna i w ogóle sport zazwyczaj wyprzedzają inne dziedziny życia, ma nadreprezentację imigrantów lub dzieci imigrantów w stosunku do proporcji w całej populacji, ponieważ stanowią naturalną drogę awansu społecznego, a wymagają zawziętości, wytrwałości, pracowitości, poświęcenia – cech, które wyróżniają ludzi gotowych zaryzykować międzykontynentalną wyprawę lub w nowym miejscu pobytu obcych, innych, zmuszonych do walki o przetrwanie.

Afryka się nie poddaje

W hiszpańskim futbolu to się już dzieje. Yamal i Williams są czołowymi postaciami dorosłej reprezentacji kraju, Diao wkrótce w niej zadebiutuje, wraz z nim nadciąga cały tłum młodych arcyzdolnych powoływanych na razie do drużyn juniorskich. Wiceliderem klasyfikacji strzelców Ligi Europy jest Samu Aghehowa – 20-letni napastnik FC Porto, syn Nigeryjczyków, który jesienią był jeszcze znany jako Samu Omorodion, ale skorygował dokumenty, z wdzięczności za wyrzeczenia matki postanowił używać jej nazwiska panieńskiego. Ona również podróżowała do Europy w ciąży, syna urodziła już w Melilli – wspomnianej enklawie na czubku Afryki – a dzisiaj piłkarz wspomina, że w dzieciństwie szła z nim na piechotę treningi, gdy brakowało pieniędzy na dojazd, że czasami nie mieli nic do jedzenia, że jedną z najpiękniejszch chwil przeżył, kiedy kupował pani Edith dom. Harował na treningach z jedną myślą: sprawić, by mama już nigdy nie musiała pracować. To się już spełniło, teraz chce rozsławiać jej nazwisko.

Takich biografii w hiszpańskiej piłce stale przybywa. Z Nigerii pochodzą także rodzice 17-letnich Davida Otorbiego, który w ubiegłym roku zagrał w seniorskiej drużynie Valencii jako najmłodszy zawodnik w historii, i Sydneya Osazuwy, od ubiegłego roku drugiego najmłodszego debiutanta w seniorach Leganes. Podobne rekordy ustanawiał w Levante kolejny przedstawiciel rocznika 2007, Buba Sangaré – syn imigrantów z Mali, wykupiony przed sezonem przez Romę. W akademii Barcelony zachwyca Landry Farré, regularnie występujący w młodzieżowej Lidze Mistrzów – urodzony przed 18 laty w Wybrzeżu Kości Słoniowej, adoptowany przez hiszpańskie małżeństwo. Jego rówieśnik Elijah Gift dojrzewa w Athletic Bilbao, ale w dzieciństwie uczył się futbolu w Wielkiej Brytanii, bo tam za pracą pojechali rodzice – Nigeryjczyk i Hiszpanka kubańskiego pochodzenia. I wreszcie Ousmane Diallo, syn Senegalczyków pozyskany przez Borussię Dortmund. Wszyscy grają dla Hiszpanii na poziomie juniorskim, zdobywali medale na turniejach, uchodzą za ponadprzeciętne talenty, mają przynajmniej dwa paszporty.

Dlaczego niewykluczone, że w przyszłości tęsknota za ojczyzną przodków – lub niemożność przebicia się do kadry aktualnych mistrzów Europy – popchnie niektórych do zakładania koszulek krajów afrykańskich. FIFA zliberalizowała przepisy, to możliwe (choć istnieją ograniczenia). Na ostatnim mundialu Achraf Hakimi – urodzony w Madrycie, wyedukowany w Realu, zatrudniony w Paris Saint-Germain – pomógł Maroku wywalczyć bezprecedensowy awans do półfinału, a kilka tygodni później dołączył do niego Brahim Diaz, urodzony w Maladze, grający w najlepszej na kontynencie drużynie z Santiago Bernabéu.

Batalie o piłkarzy toczą bowiem nie tylko rywalizujące na rynku transferowym kluby, lecz także federacje narodowe. Hiszpanów zaniepokoiły doniesienia portalu Dakar Wiwsport, że 19 lutego w lokalu Bar Touring w Como widziano rewelacyjnego Diao siedzącego przy stoliku z Pape Thiawem, selekcjonerem reprezentacji Senegalu, która chętnie i z powodzeniem rekrutuje wyszkolonych na naszym kontynencie zawodników z podwójnym obywatelstwem.

Można rzec, że Europa się afrykanizuje, a Afryka – europeizuje. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/sport**

1 RP

eprasa.pl 6a28c8e185